

Kręciołki, gęsina i mikołaj czyli świąteczny Borucin



Ania i Artur z Borucina z 4-letnią córką

STRONA 12

WTOREK 14 GRUDNIA 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 50 (1545)

Rok XXX

Dzikie Zbiory

– najlepszy raciborski biznesplan



Dawid Wacławczyk i Magdalena Kwiatkowska

STRONA 10

Największy na Śląsku jarmark trwa na zamku



Najwyższy budżet, plejada gwiazd polskiej estrady i cały tydzień wrażeń – to podstawowe atuty największej imprezy świątecznej, jaka kiedykolwiek zagościła na ziemi raciborskiej. – Racibórz na to zasługuje – mówił nam na dziedzińcu Brunon Chrzibek z Krzyżanowic, samorządowiec i działacz DFK. Starosta raciborski Grzegorz Swoboda (na zdjęciu) cieszył się, że może zaprezentować potencjał powiatu raciborskiego, a wicemarszałek Wojciech Kałuża nie krył, że samorządowi województwa dobrze się współpracuje z władzami powiatu. Poseł Michał Woś podkreślił na otwarciu jarmarku, że teraz przyjeżdża się do Raciborza z Wrocławia, Krakowa czy Katowic, by tu poczuć magię świąt. Do soboty możemy cieszyć się atrakcjami i smakami tego przedsięwzięcia, a my szczególnie zapraszamy w piątek na podsumowanie naszego konkursu „Czas na Śląskie”.

CZYTAJ NA STRONIE 34

40 lat temu wprowadzono stan wojenny. Historia, wspomnienia i obchody na 3 stronach.

STR. 28 – 29, 35

W Krzanowicach prosili o zdrowie dla zwierząt

STR. 16



Marcin (na koniu Arkada) i Rafał (na Mai) Lopoczwie

Czy premier pomoże w budowie Zbiornika Kociłarnia?

STRONA 8

Mural na muzeum. Pierwszy historyczny

STRONA 3

Wizja rozwoju Raciborza na 5 przymiotników. Taki ma być do 2030 roku

STRONA 20

Andreas Rim znów pisze o raciborskich piłkarzach

STRONA 36

Trafieni strzałą amora. Jubilaci z Pałacu Ślubów



STRONA 30

Na zdjęciu Bronisław i Danuta Tomalikowie

ISSN 1232-4035



50

9 771232 403105

Jeden ambulans na 30 tys. mieszkańców. Ratownicy tłumaczą dlaczego nie ma wolnych karetek

CZYTAJ NA STRONIE 32

REKLAMA



Złośliwy komentarz tygodnia

Czy wiceprezydent odkryje Amerykę?



BOŻYDAR NOSACZ

Wiceprezydent Dawid Wacławczyk pochwalił się na fejsbuku pięciodniowym, służbowym wyjazdem do Portugalii. Wziął tam udział w kursie pod nazwą „Zarządzanie Przestrzeniami Coworkingowymi dla Innowacji Społecznych”. Nie pisze, kto zapłacił za ten pobyt, ale mam nadzieję, że nie Urząd Miasta, tylko jakaś hojna Unia Europejska. Ale czemuż to pan wiceprezydent szkolił się akurat w Lizbonie, tego nie wyjaśnił. Ale ja się nie czepiam. W końcu Kolumb jak płynął odkryć Amerykę to też gdzieś tam chyba zaczynał...

Generalnie naukę pochwalam całym sercem. I to naukę wszystkiego, a już nauka co-workingu to, uważam, jest aktualnie wręcz niezbędna. Bardziej nawet niezbędna niż jedzenie jarmużu zimą i codzienne uprawianie tai-chi. A już w Raciborzu, to trudno spotkać na ulicy człowieka, żeby cię od razu nie zahaczył o co-working. Zresztą słyhać to było, jak pan wiceprezydent niedawno rozdawał ludowi bigos na rynku. Co drugi mu mówił: „dzięki za ten bezpłatny bigos, ale kiedy wreszcie będzie bezpłatna kołorking spejs na dworcu PKP”?

I tu pan wiceprezydent diagnozuje nastroje społeczne w tak zwany punkt. Zaświadcza, i to „szczerze”, na fejsbuku, że zdecydował się na wyjazd (cytuje) „po to, by zacerpnąć inspiracji, która może się przydać w Raciborzu po zakończeniu remontu dworca PKP”.



Wiceprezydent Raciborza Dawid Wacławczyk na tle mostu Vasco da Gamy nad rzeką Tag

Inspiracje, jak pisze, znalazł wizytując „przestrzenie” w Lizbonie, którą jak wiadomo, jest miastem niemal bliźniaczo podobnym do Raciborza. A resztę dopowiedzieli mu inni uczestnicy szkolenia, m.in. z Aten, Budapesztu, Wiednia, Erewania, Bukaresztu, Saragossy, Barcelony. No jak się uczyć to

od najlepszych, co nie?

Na koniec jeszcze podpowiem, że ja na miejscu pana wiceprezydenta, to bym wyciągnął z tego wyjazdu jeszcze więcej dla naszego miasta. Weźmy choćby taki most Vasco da Gamy nad rzeką Tag, na którego tle pozuje pan wiceprezydent. O ile kojarzę, mostek ów

ma chyba ponad 17 kilometrów długości. Nie można to było podpytać tych Portugalczyków jak oni go, spryciarze, tak zmyślnie i ładnie zmajstrowali? Wiedza bezcenna, jak nic do wykorzystania przy budowie kładki przez Odrę.

bozydar.nosacz@outlook.com

Oddaj krew, a otrzymasz świąteczne drzewko

Z okazji świąt Bożego Narodzenia na tych, którzy 16 grudnia podzielą się z potrzebującymi darem krwi, czeka wyjątkowe podziękowanie. Nadleśnictwa Rybnik oraz Rudy Raciborskie w ramach akcji „Choinka dla życia” przygotowały świąteczne, naturalne drzewka dla Honorowych Dawców Krwi.

Drzewo za krew

W naszym rejonie Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu oraz oddziały terenowe w Rybniku, Wodzisławiu Śl. i Jastrzębiu-Zdroju przygotowują akcję wraz z Nadleśnictwami Rybnik oraz Rudy Raciborskie. Dawcy krwi, którzy 16 grudnia oddadzą krew lub jej składniki, otrzymają naturalne drzewka świąteczne.

– W tym szczególnym czasie przygotowaliśmy do Świąt Bożego

Narodzenia chcemy wszystkim przypomnieć o możliwości niesienia pomocy innym. W tym celu przygotowaliśmy piękne, naturalne choinki z lasu. Otrzyma je każdy, kto odda wyjątkowy prezent, jakim jest krew – powiedział Witold Witosza, Nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie.

Pożyczany lek

Krwiodawstwo to misja i odpowiedzialność. Świadomość uratowania komuś życia jest jedną z najistotniejszych wartości honorowego krwiodawstwa, a krew jest najcenniejszym darem, jaki może podarować człowiek.

– Krew jest jednym z najbardziej pożądanym „leków”, którego niczym nie można zastąpić. Tylko dzięki ofiarności Honorowych Dawców Krwi możliwe jest niesienie pomocy pacjentom, którzy wymagają leczenia krwią i jej składni-

kami. Cieszę się, że Lasy Państwowe dostrzegają potrzebę wsparcia działań promujących honorowe krwiodawstwo. Jest to dowód na to, że krwiodawstwo jest bliskie sercom wielu ludzi – podkreśliła Małgorzata Lorek, dyrektor Narodowego Centrum Krwi.

Skąd są drzewka?

Drzewka z Lasów Państwowych pochodzą ze specjalnych plantacji choinkowych. Najczęściej są to miejsca w lesie, na których nie mogą rosnąć wysokie drzewa, np. pod liniami energetycznymi. By ograniczyć liczbę niewykorzystanych drzewek do minimum, choinki są cięte i dostarczane na bieżąco.

Naturalne choinki po świętach można pozostawić przy śmietniku, skąd zostaną odebrane jako odpady komunalne. Można także we własnym zakresie oddać drzewko do

gminnego punktu zbiórki odpadów jako odpad biodegradowalny. Pamiętajmy, że drzewka muszą być pozbawione wszystkich ozdób.

Kto może oddać krew?

Krew i jej składniki mogą oddawać osoby pomiędzy 18. a 65. rokiem życia, które ważą co najmniej 50 kilogramów, u których w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie wykonano akupunktury, tatuażu, przekłucia uszu lub innych części ciała, nie miały wykonanych zabiegów operacyjnych, endoskopowych i innych diagnostycznych badań (np. gastrokopii, panendoskopii, artroskopii, laparoskopii) oraz nie były leczone krwią i jej składnikami.

Jednorazowo pobiera się 450 ml pełnej krwi. Samo pobranie trwa zwykle ok. 10 minut. Należy do tego doliczyć czas konieczny na wypełnienie ankiety, rejestrację, badania i

wywiad lekarski – w sumie ok. 40 – 60 minut. W ciągu roku kobiety mogą oddawać krew metodą konwencjonalną nie częściej niż cztery razy (450 ml), a mężczyźni – maksymalnie sześć (450 ml).

W dniu oddania krwi trzeba być wyspanym, wypoczętym i zdrowym – nie mieć objawów przeziębienia, nie przyjmować żadnych leków (zasada ta nie dotyczy środków antykoncepcyjnych). Przed przyjściem do Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa należy zjeść lekkostrawny posiłek, wypić ok. 2 l płynów (w ciągu 24 godzin przed pobraniem) i wziąć ze sobą dokument ze zdjęciem, najlepiej dowód osobisty. Przed oddaniem krwi należy także ograniczyć palenie papierosów i nie pić alkoholu, również w dniu poprzedzającym oddanie krwi.

(oprac. d)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Patriotyzm konsumencki

Staram się robić zakupy u lokalnych handlowców, choć nie zawsze są oni w stanie konkurować ceną z marketami. Zawsze w takich przypadkach powtarzam sobie, że po pierwsze daję pracę swojemu sąsiadowi, a nie zysk krezusowi np. z Portugalii, a po drugie nie daję się złapać w marketingowe pułapki zastawione w sieciach handlowych. Ostatnio w takim sieciowym sklepie trafiłem na istną plagę wykorzystywania voucherów, które sklep „daruje” klientowi przy zakupie, aby ściągając go ponownie w swe podwoje. Niemal każdy ze stojących w kolejce do kasy miał taki voucher, a nawet kilka, wraz z kartami lojalnościowymi sklepu. To była istna gra w karty z kasjerką w roli krupiera. Akurat nie byłem w gronie „szczęśliwców”, ale zostałem wbrew woli kibicem tych zmagani. Pomyślałem sobie wtedy, że nigdy w takiej sytuacji nie znalazłem się w małym, osiedlowym sklepiku, gdzie wszyscy się znają i nigdy nie wychodzą z przeładowaną zakupami siatką, z której tak wiele trafi na śmietnik jako niewykorzystane i przeterminowane.

Mural zakorzeniony historycznie. W Raciborzu grafika Wernera zyskała rozmiar XXL

– To pierwszy nowożytny, ale osadzony w naszej historii mural Raciborza – ogłosił w piątek 10 grudnia na ul. Chopina 12 prezydent Raciborza Dariusz Polowy. Nazwał spotkanie z mediami służące prezentacji murala „odrobinę doniosłą chwilą”.

Polowemu towarzyszył jego pierwszy zastępca Dawid Waclawczyk. – Włożył wielkie serce i wszelkie starania, aby ten mural powstał. A nie jest to nasze ostatnie słowo w kwestii murali – tajemniczo stwierdził prezydent Raciborza.

Zgoda konserwatora

Waclawczyk przypomniał, że urzędnicy musieli pokonać pewne trudności, aby powstał pierwszy raciborski mural. – Mieliśmy na myśli inne miejsce, ale większość w radzie zdjęła nam środki finansowe z wydziału promocji. Temat wzbudził emocje

w radzie. To sprawiło, że nie zdążyliśmy z konsultacjami u wojewódzkiego konserwatora zabytków, żeby mural był wykonany latem czy jesienią – mówił pod nowym murem wiceprezydent.

Zaznaczył, że wszystkie działania na terenie raciborskiej starówki wymagają zgody konserwatora.

D. Waclawczyk oznajmił, że cieszy go pierwsza lokalizacja muralu, bo w muzeum wstępuje nowa energia z objęciem przez Romualda Turakiewicza funkcji dyrektora placówki.

– Od początku chcieliśmy zakorzenienia historycznego tych murali. Drugi powstał na ul. Szewskiej i będzie odpowiadał temu miejscu, nawiązywał do jego historii – zapowiedział pierwszy zastępca Polowego.

Według niego, dzięki muralowi miejsce przy ul. Chopina nabiera szczególnie historycznego charakteru.

Koloryt i obyczajowość

Dyrektor Muzeum w Raciborzu wyjaśnił, że mural



Dawid Waclawczyk zapowiedział jeszcze jeden mural z historycznym tłem. Pojawi się na budynku przy ul. Szewskiej.

przedstawia grafikę powstałą w połowie XVIII wieku. Stworzył ją Friedrich Bernard Werner – autor wizerunku wielu miast śląskich. – Słynął z tego, że przedstawiał ówczesne widoki miast bardzo rzetelnie, dokładnie. Pokazał Racibórz od strony północnej, od dzisiejszego Proszowca. Widać tu wszystkie ważniejsze budynki w mieście, kościoły, zamek, bramy miejskie oraz rzekę Odrę i jej odnogę Młynówkę – opowiadał mediom Romuald Turakiewicz.

Według niego, grafika Wernera w piękny sposób przedstawia także koloryt i obyczajowość z tamtej, XVIII-wiecznej epoki.

Szef muzeum wyjaśnił, że na muralu, od lewej strony widać zamek, rzekę, most, Bramę Odrzańską, obecny kościół św. Jakuba, kościół farny, kościół św. Ducha, klasztor – dzisiejsze muzeum oraz Bramę Mikołajską i rejon Starej Wsi.

Raciborski dream team

Autorami murala są: Ryszard Paurowski, Martyna Baranowska i Adam Feliniak. – To nasz raciborski sztab, taki dream team – przedstawiał ich Dawid Waclawczyk.

– Dziękuję za możliwość stworzenia tej pracy i zaufanie, jakim mnie obdarzyły władze Raciborza. Jestem zadowolony z realizacji na tę chwilę. Dobrałem współpracowników, by w trakcie pracy mnie wspierali i wyłapywali błędy. My nie robimy na akord, tylko nastawiamy się na jak najlepszy efekt – powiedział Paurowski.

Twórca przyznał, że mural powstawał w niesprzyjających warunkach, gdy padał śnieg i deszcz. Pracowano nad nim łącznie 120 godzin. Autorzy użyli farb najwyższej jakości, takich którymi maluje się w temperaturze poniżej zera stopni Celsjusza. – Myślę, że ten mural nas przeżyje – ocenił trwałość prac.

Ryszard Paurowski o muralu na muzeum

Tych samych farb co na ścianie przy ul. Chopina 12 Paurowski użył wcześniej na przystani kajakowej nad Odrą. – Mimo wielokrotnego zalewania wodą, ta farba się trzyma – stwierdził artysta. Jego prace znajdują się także na budynku poprawczaka na Płoni.

Nietypowa praca

– To była ciekawa praca, z troszkę innym podejściem. Czerpaliśmy z tego przyjemność. Od poniedziałku wchodzę na rusztowanie przy ul.

Szewskiej – stwierdził R. Paurowski.

Adam Feliniak powiedział, że z Paurowskim pracuje nie po raz pierwszy. – Kombinujemy prężnie jak się da – powiedział.

Martyna Baranowska współpracowała z R. Paurowskim w kościołach w Pietrowicach Wielkich i Pawłowicach. Oceniła te kontakty jako dobre. – Przełożenie grafiki warsztatowej na współczesne techniki pracy jest ciekawe. To nietypowa praca, odbiega od współczesnych grafik – oceniła Baranowska.

Współpracownicy Paurowskiego przyznali, że trudności sprawiała im niska temperatura. – Ale jak było więcej ruchu to nie było tak najgorzej. Śnieg krzyżował nam plany. Jednego dnia odpuściliśmy, bo ściana była mokra – mówili dziennikarzom.

– Już widać na wjeździe do miasta jak Racibórz pięknieje. Powstają obiekty równie godne jak te co widać na tej historycznej panoramie. W swojej wyborczej „10. Polowego” wskazałem, że chcę wykorzystywać walory turystyczne miasta. Potencjał jest duży, trzeba go pokazać, by także mieszkańcy uwierzyli w te atuty Raciborza – dodał prezydent.

Na namalowanie muralu przeznaczono 25 tys. zł.

(ma.w)



Mural historyczny i jego twórcy: Adam Feliniak, Martyna Baranowska i Ryszard Paurowski

REKLAMA

Royal Markowe Alkohole Sp. z o.o.
Racibórz, ul. Opawska 23/13
Tel. 739 120 799
royal-alkohole.pl | sklep@royal-alkohole.pl

- oferta dla nowożeńców i barmanów
- warsztaty smakowe
- zestawy upominkowe
- bony prezentowe
- oferta świąteczna
- oferta dla smakoszy markowych trunków
- zestawy szklane i kieliszków
- szeroki wybór opakowań prezentowych

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

medhouse[®]
centrum medyczne

W związku z uruchomieniem
nowej placówki w Jastrzębiu-Zdroju

ZATRUDNIMY

**LEKARZY KAŻDEJ SPECJALNOŚCI
PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE
TECHNIKÓW RTG**

DOWOLNA
FORMA
ZATRUDNIENIA

KONTAKT TEL. 534 911 900
KONTAKT E-MAIL rekrutacja@medhouse.pl
www.medhouse.pl

Tak niewiele trzeba, by zmienić życie Pawła i jego rodziny na lepsze

Matka Pawła Frątczaka z Raciborza prosi o wsparcie zbiórki pieniędzy na zakup specjalnego podnośnika. Urządzenie ma pomóc w opiece oraz rehabilitacji jej syna.

Nie mają już pieniędzy

– Paweł jest zdany na opiekę innych przez 24 godziny na dobę. Wymaga ciągłej i systematycznej rehabilitacji neurologicznej, która jest bardzo długotrwała i kosztowna. Aby usprawnić i ułatwić opiekę oraz rehabilitację potrzebny jest podnośnik podwieszany Luna z zestawem chust. Koszt to blisko 20 tys. zł. Niestety, instytucje samorządowe powołane do pomocy niepełnosprawnym zaoferowały 1/3 tej ceny. Jednocześnie podając bardzo krótki termin na realizację i zakończenie projektu. Nie stać nas na wpłatę środków

własnych po 4-letniej prywatnej rehabilitacji w domu – pisze mama Pawła.

Czy po czterech latach Paweł będzie mógł się wykąpać?

Raciborzanka prosi o pomoc w pozyskaniu środków na zakup i montaż podnośnika. – Może w końcu po tak długim czasie Paweł będzie mógł wykąpać się i skorzystać z toalety. Mam nadzieję, że to urządzenie ułatwi również rehabilitację i pionizację tak bardzo potrzebną na tym etapie powrotu do zdrowia. Będziemy wdzięczni za najmniejszą wpłatę, która pozwoli Pawłowi zrobić kolejny krok w powrocie do zdrowia – dodaje Matka Pawła.

Zbiórka jest prowadzona na portalu pomagam.pl. Póki co, zebrano nieco ponad 6 tys. zł z

22 tys. zł. Oto link do zbiórki: <https://pomagam.pl/4pf9ge>

Stowarzyszenie Fity prosi o pomoc

O wsparcia apeluje do raciborzan nieformalne stowarzyszenie „W Służbie Mieszkańcom”. To właśnie do jego członków zwróciła się matka Pawła z prośbą o pomoc. Poradzili jej uruchomić zbiórkę w portalu pomagam.pl, a teraz promują ją wśród raciborzan.

– Kilka lat temu Paweł przeszedł bardzo rozległy i ciężki udar do pnia mózgu, skutkiem czego jest porażenie wszystkich kończyn i afazja (utrata zdolności mowy). Lekarze określili jego stan jako wegetatywny. Przez 70 dni Paweł przebywał na oddziale intensywnej terapii. Kolejne pół roku w Zakładzie Opiekuń-



Cztery lata temu Paweł doznał udaru do pnia mózgu. Od tamtej pory nie chodzi i nie mówi.

czo-Lecznicy. Był to czas balansowania między życiem i śmiercią. Od 4 lat jest w domu. Zajmują się nim rodzice. Przez

trzy lata niezbędne w domu były: respirator, pompy, ssaki, koncentrator tlenu, itd. Dzisiaj Paweł oddycha samodzielnie,

potrafi spożyć rozdrobnione pokarmy, ale nadal wymaga całodobowej opieki – informuje stowarzyszenie. (żet)

Nie dał rady ukraść mercedesa, to spróbował czegoś prostszego

Policjanci z Raciborza zatrzymali sprawcę kradzieży roweru. Wkrótce okazało się, że ten sam mężczyzna półtorej godziny wcześniej próbował ukraść mercedesa.

Do kradzieży doszło w bloku

przy ul. Spółdzielczej w Raciborzu 7 grudnia około 20.37. – Wówczas sprawca z klatki schodowej dokonał kradzieży roweru. Poszkodowana strata wyceniła na kwotę prawie dwóch tysięcy złotych – in-

formuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjanci szybko ustalili, kto odpowiada za kradzież. Mężczyzna został zatrzymany przez

policjantów z prewencji na terenie Raciborza kilkadziesiąt minut później. Policjanci odzyskali skradziony rower.

Złodziej to 29-letni raciborzanin. Mężczyzna trafił do aresztu. – Jak ustalili raciborscy

śledczy, tego wieczoru nie była to jedyna wpadka 29-letniego złodzieja, gdyż mężczyzna około 19.07 na ulicy Cegielnianej usiłował dokonać kradzieży mercedesa jednakże został spłoszony przez świadka – do-

daje M. Szymański z policji. 29-latkowi zarzuca się kradzież oraz usiłowanie kradzieży. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwa to pięć lat więzienia. (żet)

REKLAMA

CENTRUM

CHIŃSKIE

- WSZYSTKO, CZEGO POTRZEBUJESZ, ZNAJDZIESZ TUTAJ -

WIELKIE OTWARCIE

1.12.2021 (ŚRODA) 8:30

CENTRUM CHIŃSKIE

ul. Opawska 73, Racibórz

Godziny otwarcia:

pon. – sob. 8.30 – 19.30

niedziela 10.00 – 18.00

WSZYSTKO

CZEGO POTRZEBUJESZ

ZNAJDZIESZ TUTAJ!

KUPON RABATOWY

Przy zakupie powyżej 50 zł z kuponem z gazety

RABAT 10 ZŁ

Kupon ważny do 31.12.2021 do zrealizowania w Centrum Chińskim (Racibórz, ul. Opawska 73)

Co warto wiedzieć, by więcej nie wychodzić „na dymka”

Rozwój technologii na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat pozwolił osobom palącym zyskać więcej możliwości zastąpienia najbardziej zgubnych dla zdrowia papierosów – innymi, potencjalnie mniej szkodliwymi zastępnikami. Co warto o nich wiedzieć?

Wszyscy wiemy, że nie powinniśmy palić. Uzależnienie od nikotyny zwiększa ryzyko wystąpienia chorób układu krążenia, zaburzeń seksualnych, nowotworów, a w końcu przedwczesnej śmierci. Jednak rzucanie nałogu nie jest procesem łatwym.

Kilkanaście lat temu pojawiły się papierosy elektroniczne, a kilka lat temu podgrzewacze tytoniu. Zdaniem kilkunastu instytucji zdrowia publicznego na świecie, e-papierosy redukują o 90-95 proc. szkodliwy wpływ palenia na zdrowie, bo nie wydzielają dymu. A jak wiadomo, to dym jest odpowiedzialny za znakomitą większość chorób odtytoniowych. Nieco niższy, choć zbliżony poziom potencjalnego ograniczenia ryzyka zdrowotnych według tzw. skali risk continuum przedstawiającej poziom ekspozycji konkretnych produktów na toksyny, wykazują podgrzewacze tytoniu.

Naukowcy z King's College London szacują, że w 2020 roku e-papierosy były wśród Brytyjczyków najpopularniejszym narzędziem prowadzącym do osiągnięcia celu, jakim jest rzucenie się z paleniem. Co ciekawe, ankietowani deklarowali, że nie przestaliby palić tradycyjnych papierosów, gdyby nie pojawiła się taka alternatywa. Na rynku jest dzisiaj dostępnych wiele rodzajów e-papierosów, dła-

łających w tzw. systemach otwartych lub zamkniętych. Do tej drugiej kategorii należy na przykład Vuse ePod wykorzystujący fabrycznie napełnione magnetyczne wkłady. Dlaczego to ważne? Bo – jak podkreślają niektórzy naukowcy zajmujący się badaniem potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw dla papierosów, bardzo istotne jest to, by osoba wapijąca, czyli używająca e-papierosów, sięgała po produkt finalny, który przed skierowaniem na rynek został przebadany i przetestowany laboratoryjnie.

Konsumenci mogą trafić na produkty potencjalnie jeszcze mniej szkodliwe, niż e-papierosy czy podgrzewacze tytoniu. Do takich należą choćby saszetki nikotynowe. Bezytoniowe saszetki nikotynowe, które w Polsce można znaleźć między innymi pod nazwą Velo, zostały bowiem umieszczone na skali obniżania ryzyka zdrowotnych jako mniej szkodliwe od wszystkich alternatyw dla tradycyjnych papierosów poza nikotynową terapią zastępczą.

Należy jednak pamiętać, że na stosowaniu potencjalnie mniej szkodliwych alternatyw dla papierosów cały proces się nie kończy. Stanowią one bowiem etap do osiągnięcia pełnej abstynencji, która jest bezdyskusyjnie głównym celem.

eprasa.pl a63b0f2327

NASZĄ ROLĄ SILNA POLSKA



POLSKI ŁAD

dla polskiej wsi

Rolniczko, Rolniku!

- Polski Ład dla Polskiej Wsi to **dla Ciebie realne korzyści**
- Dbamy o Twoją przyszłość i **wspieramy Twoje inwestycje**
- Troszcząc się o **rozwój i innowacje** na wsi – ułatwiamy Ci pracę
- Wspólnie **pielęgnowujemy tradycje**



MINISTERSTWO
ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI

SOLIDARNI ROLNIKAMI

Zawsze aktualnych informacji o programie szukaj na
www.gov.pl/polski-lad

Ostatnią astrę wyprodukowano w gliwickim Oplu 30 listopada. Kto i jakie samochody będzie tam produkował i jak dostać pracę w nowych zakładach?

Coś się kończy, coś się zaczyna – tak w wielkim skrócie można określić to, co dzieje się właśnie w Gliwicach. Fabryka Opla kończy działalność, jednak wkrótce ruszy nowa fabryka samochodów. Co stanie się z pracownikami fabryki Opla i kto znajdzie zatrudnienie w nowych zakładach? Na te pytania odpowiada Agnieszka Brania z koncernu Stellantis.

Co z pracownikami Opla?

Co stanie się z pracownikami fabryki Opla w Gliwicach? – Zostaną przejęci przez spółkę PSA MP – nową fabrykę dużych samochodów dostawczych na podstawie art. 231 kodeksu pracy. PSA MP stanie się pracodawcą pracowników zatrudnionych w OMP Gliwice. Spółki Opel Manufacturing Poland i PSA Manufacturing Poland połączą się 3 stycznia 2022 roku w jedną wspólną – Stellantis Gliwice – wyjaśnia Agnieszka Brania, kierownik ds. komunikacji i PR w fabrykach Stellantis w Polsce.

Praca w zakładach Stellantis Gliwice

Jak można zostać pracownikiem zakładów Stellantis w Gliwicach? – Obecnie jesteśmy na etapie kształtowania struktury organizacyjnej nowej fabryki samochodów dostawczych. W pierwszym etapie po jej rozruchu produkcja będzie się odbywała najpierw na jednej zmianie, a w drugiej połowie roku na dwóch, stworzonych z obecnych pracowników zakładu samochodów osobowych Opla. Decyzję i szczegóły dotyczące ewentualnego naboru do pracy na stanowiskach produkcyjnych ogłosimy, jeśli pozwolą na to warunki rynkowe. Jeśli chodzi o szeroko rozumiane stanowiska biurowe czy inżynierskie to wszystkie oferty publikujemy na bieżąco na portalach zawierających ogłoszenia o pracę. Warto wspomnieć rów-



Zakończenie produkcji samochodów osobowych marki Opel w Gliwicach to koniec wielkiego rozdziału w gospodarce historii Śląska i całej Polski. W 2022 roku rozpocznie się kolejny rozdział tej historii, bo w Gliwicach ruszy produkcja samochodów dostawczych.

nież o bardzo rozbudowanym programie stażowym, który daje możliwość studentom i absolwentom na połączenie wiedzy akademickiej z praktyką. Wszystkie projekty stażowe ogłaszamy m.in. przez biuro karier Politechniki Śląskiej. Stawiamy na osoby sięgające po nieszablone rozwiązania, dobrze czujące się w zmieniających się warunkach biznesowych, doceniające nowoczesne technologie i

orientujące się w świecie motoryzacji. Poszukujemy osób energicznych, dobrze mówiących po angielsku, mających zdolności analityczne, takich które szukają rozwiązań, a nie przeszkód. Aplikacje (zawierające zgodę na przetwarzanie danych osobowych) można składać również bezpośrednio na adres rekrutacja@stellantis.com – odpowiada Agnieszka Brania.

Fuzja gigantów motoryzacji

3 stycznia 2022 roku spółki Opel Manufacturing Poland oraz PSA Manufacturing Poland połączą się. Tak powstanie spółka Stellantis Gliwice. Będzie ona częścią międzynarodowego koncernu motoryzacyjnego Stellantis, który powstał w wyniku fuzji Fiat Chrysler Automobiles oraz Groupe PSA. Stellantis to m.in.: alfa romeo, chrysler, citroen, dodge, fiat, jeep, lancia, maserati, opel i peugeot.

W gliwickiej fabryce Stellantis trwają przygotowania do rozpoczęcia masowej produk-

cji samochodów dostawczych. Ma ona ruszyć już w kwietniu 2022 roku. Aktualnie trwają testy maszyn i urządzeń, a także systemów informatycznych i logistycznych. Trwa też produkcja testowa nowych samochodów.

– To jeden z najważniejszych momentów w historii naszej firmy. Przełomowa zmiana profilu produkcyjnego na duże samochody dostawcze czyni nas współodpowiedzialnymi za ten, ważny dla Stellantis, segment rynku. Jesteśmy na ostatniej prostej w przygotowaniach do uruchomienia produkcji dużych vanów dla marek Stellantis: peugeot, citroën, opel i fiat – mówi Andrzej Korpak, prezes zarządu Opel Manufacturing Poland i PSA Manufacturing Poland.

Stellantis jest europejskim liderem produkcji pojazdów LCV (ang. Light Commercial Vehicle – lekkie pojazdy dostawcze). Udział w rynku wynosi około 32 proc. Koncern zamierza uruchomić w Gliwicach również produkcję modeli o napędzie elektrycznym. (zet)

Studenci PWSZ będą praktykować w Sądzie Rejonowym w Raciborzu

Uczelnia i sąd zawarły porozumienie o współpracy. – Porozumienie sankcjonuje stan, który trwał od lat – mówi prezes sądu Marzena Korzonek. – Chodzi głównie o to, by rozszerzyć możliwość odbywania praktyk, staży, ale również zapoznać szeroko rozumianą społeczność akademicką z infrastrukturą sądu – dodaje rektor Paweł Strózik.

Zyskuje sąd, zyskują studenci

– Bardzo dużo studentów PWSZ w Raciborzu odbywa praktyki w Sądzie Rejonowym w Raciborzu. Zarówno w dziale administracyjnym, jak i przede wszystkim w zespołach kuratorskich oraz służby sądowej. Dotyczy to kierunku resocjalizacja. Cieszymy się z tej współpracy, na której

korzystamy zarówno my jak i studenci – mówi prezes Sądu Rejonowego w Raciborzu Marzena Korzonek.

Współpraca sądu oraz uczelni trwała od lat, jednak nie miała formalnego charakteru. Zmieniło się to 9 grudnia, gdy obie instytucje zawarły stosowne porozumienie. Praktyki i staże to tylko jeden z przejawów współpracy uczelni i sądu. – Ostatnim z pomysłów jest np. wizyta w sądzie grup z filologii w ramach przedmiotów z tłumaczenia. Studenci będą uczestniczyli w rozprawach – będą obserwowali pracę tłumacza w sądzie, infrastrukturę, pozycję tłumacza podczas wykonywania obowiązków w trakcie rozprawy – mówi rektor Paweł Strózik.

Pracownicy sądu będą również popularyzować wiedzę o prawie w szeroko rozumianej społeczności akademickiej. Już wcześniej prezes Marzena Korzonek prowadziła wykłady o mediacji. – Bardzo chętnie zaprosimy fachowców z sądu, aby wzbogacili wiedzę teoretyczną, którą przekazujemy o

aspekty praktyczne – dodaje rektor Strózik.

Ośrodek kuratorski – nowa instytucja na mapie Raciborza

Prezes Marzena Korzonek zwraca również uwagę, że od nowego roku przy raciborskim sądzie zacznie funkcjonować Ośrodek Kuratorski. Tam również studenci będą mogli odbywać praktyki, staże o charakterze resocjalizacyjno-wychowawczym, ale i udzielać się w ramach wolontariatu. – Będzie to jedna z najlepszych szkół z dziedziny pracy z młodzieżą, która z orzeczenia sądu otrzymuje taki środek wychowawczy, czyli konieczność uczęszczania do ośrodka kuratorskiego – wyjaśnia prezes Korzonek.

Marzena Korzonek wyjaśnia, że młodzież będzie kierowana do ośrodka kuratorskiego na mocy orzeczenia sądu. – Jest to środek wychowawczy trochę dalej idący. Nie jest to już tylko upomnienie. Nie jest to już tylko orzeczenie nadzoru kuratora, który przychodzi raz



Prorektor inż. Tomasz Czyszpak, prorektor dr Beata Fedyn, rektor dr Paweł Strózik, prezes sądu Marzena Korzonek i dyrektor sądu Krzysztof Mika po podpisaniu porozumienia.

na jakiś czas. Jest to orzeczenie konieczności uczęszczania do ośrodka kuratorskiego – mówi M. Korzonek.

Jednocześnie podkreśla, że jest to środek wychowawczy łagodniejszy niż pobyt w młodzieżowym ośrodku wychowawczym czy zakładzie poprawczym. – My nie chcemy tym środkiem wychowawczym straszyć. Wyposażamy to miejsce bardzo ciekawie. Młodzi ludzie będą mogli tam spędzić czas w sposób ciekawy, będą mogli liczyć na pomoc w

nauce, na pomoc w odrobieniu zadań – dodaje prezes raciborskiego sądu.

Dla kogo ośrodek kuratorski?

W jakich sytuacjach sąd może zdecydować o konieczności uczęszczania przez młodziego człowieka do ośrodka kuratorskiego? – Z czynów karalnych, które mogą nas w ogóle doprowadzić do sądu, są to odpowiedniki pospolitych przestępstw w postaci kradzieży, zniszczenia mienia, kwestie

związane z zażywaniem środków odurzających. Oczywiście sąd to ocenia i jedna sytuacja o niskim stopniu szkodliwości w sytuacji, w której okoliczności nie budzą wątpliwości (młody człowiek się do tego przyznaje, obiecuje poprawę), nie doprowadzą nas do ośrodka kuratorskiego, ale powiedzmy powrót do takiej sytuacji, czy też np. większa liczba osób pokrzywdzonych czy większa wartość przedmiotu w przypadku zniszczenia mienia może do tego doprowadzić. Ale tutaj wszystko zależy od okoliczności danej sprawy – od wysłuchania osoby nieletniej, od wysłuchania rodziców, od zbadania sytuacji rodzinnej. Przed takim orzeczeniem zawsze jest wywiad kuratora. Środków wychowawczych i możliwych rozstrzygnięć jest tak wiele jak sytuacji życiowych – podkreśla Marzena Korzonek.

Ośrodek kuratorski będzie działał w kompleksie budynków wymiaru sprawiedliwości przy ul. Wojska Polskiego w Raciborzu.

Wojciech Żołneczek



Ministerstwo Rodziny
i Polityki Społecznej



POLSKI
ŁAD

Polski Ład zapewnia nowy instrument wsparcia dla rodzin z małymi dziećmi

1 stycznia 2022 r. wchodzi w życie Rodzinny Kapitał Opiekuńczy – kolejny element polityki prorodzinnej prowadzonej przez Rząd Premiera Mateusza Morawieckiego. To 12 tys. zł na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie, w wieku od ukończonego 12. do 36. miesiąca życia. Świadczenie będzie wypłacane bez względu na wysokość dochodów rodziny.

Rząd Zjednoczonej Prawicy poświęcił rodzinie wiele uwagi przygotowując w okresie sześciu lat rządów szereg nowatorskich rozwiązań prorodzinnych – w tym m.in. programy Rodzina 500+, Dobry Start, Mama 4+ – co po raz pierwszy w historii w sposób tak spektakularny odmieniło życie wielu polskich rodzin. Tylko w ramach Programu Rodzina 500+ do rodzin trafiło już blisko 170 mld zł. Warto też wspomnieć o ponad dwukrotnym zwiększeniu dostępności miejsc w instytucjach opieki nad dziećmi do lat 3 dzięki rozwojowi Programu Maluch+. Dzisiaj dla najmłodszych dzieci zabezpieczonych jest blisko 211 tys. miejsc „opieki żłobkowej”.

Inwestycja w rodzinę

Inwestowanie w rodziny, a co za tym idzie w kapitał ludzki jest sukcesywnie i stale zwiększane. Planujemy, że budżet Programu Maluch+ wzrośnie 3-krotnie do 1,5 mld zł rocznie. W ramach programu Dobry Start w latach 2018–2021 do rodzin trafiło ponad 5,2 mld zł, w tegorocznej edycji objętych nim było prawie 4,5 mln dzieci. Z Karty Dużej Rodziny korzysta już 1,1 mln rodzin wielodzietnych.

Z jednej strony programy skierowane do rodzin z dziećmi, to odpowiedź na oczekiwania Polaków, dla których rodzina jest najważniejszą wartością; z drugiej – odpowiedź na negatywne trendy demograficzne. Niska dzietność, starzejące się społeczeństwo w konsekwencji może być bowiem przyczyną wielu problemów, w tym nawet zahamowania rozwoju gospodarczego.

– 98% Polaków deklaruje, że chce mieć dzieci. Naszą rolą jest likwidowanie barier, które sprawiają, że te marzenia nie urzeczywistniają się – tworzenie takich warunków, żeby rodzice mieli komfort podejmowania decyzji prokreacyjnych i wychowywania dzieci. Rodzinny Kapitał Opiekuńczy jest właśnie takim instrumentem. Ma zapewnić rodzicom małych dzieci wsparcie w wychowaniu i opiece nad nimi, dać poczucie bezpieczeństwa – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy – dla kogo?

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy, to 12 tys. zł na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie w wieku od ukończenia 12. do 36. miesiąca życia. Rodzice sami wybiorą sposób wypłacania świadczenia oraz zdecydują, na co przeznaczą pieniądze. Świadczenie może być wypłacane po 1000 zł miesięcznie przez rok lub po 500 zł przez dwa lata.

– Po ukończeniu przez dziecko pierwszego roku życia, kiedy kończy się urlop rodzicielski, a przed możliwością posłania dziecka do przedszkola jest to z punktu widzenia opieki nad dzieckiem najbardziej wymagający dla rodziców czas. Wtedy też często



zapadają decyzje o kolejnych dzieciach. Chcemy, żeby rodzice mieli wybór i komfort podejmowania decyzji czy to o powrocie do pracy, czy pozostania w domu na czas opieki nad dzieckiem, a może o kolejnych dzieciach. Mamy pełne zaufanie do polskich rodziców i wiemy, że tak jak w przypadku środków pochodzących z Programu Rodzina 500+, tak i Rodzinny Kapitał Opiekuńczy zostanie wykorzystany w sposób, który rodziny uznają za najbardziej dla nich odpowiedni. My pozostawiamy rodzinom wybór – tłumaczy minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Co ważne, w procesie przyznawania tego świadczenia nie będzie brane pod uwagę kryterium dochodowe. Oznacza to, że rodzice otrzymają je na wszystkie uprawnione dzieci, niezależnie od wysokości dochodu rodziny. Ponadto środki te nie będą opodatkowane.

– Rodzinny Kapitał Opiekuńczy, to nie tylko kolejna inwestycja w rodzinę, w kapitał ludzki, to również

wyraz solidarności społecznej. Bowiem to ile będzie się rodziło Polaków, jest sprawą nas wszystkich, całej naszej wspólnoty – dotyczy przyszłości Polski. Bez odwrócenia negatywnych trendów demograficznych, bez wzrostu dzietności, bez inwestowania w rodziny zrównoważony rozwój Polski będzie zagrożony. Przy czym inwestowanie w rodziny zawsze wymaga poszanowania jej autonomii i podmiotowości – podkreśla minister Marlena Maląg.

W 2022 r. Rodzinny Kapitał Opiekuńczy obejmie ca. 615 tys. dzieci. To ok. 3 mld zł dodatkowego wsparcia dla polskich rodzin.

Jak złożyć wniosek?

Tak jak w przypadku świadczeń z programów Rodzina 500+ czy Dobry Start, aby uzyskać prawo do Rodzinnego Kapitału Opiekuńczego, konieczne będzie złożenie wniosku. Można to zrobić za pośrednictwem portalu Empatia, PUE ZUS lub poprzez bankowość elektroniczną. Środki będą przekazywane na wskazane przez rodziców konto bankowe, w wybranej wysokości i okresie wypłacania.

Dofinansowanie do pobytu dziecka w żłobku

Rodzice dzieci, które nie zostaną objęte Rodzinnym Kapitałem Opiekuńczym, będą mogli skorzystać z dofinansowania do pobytu dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna w maksymalnej wysokości 400 zł miesięcznie. Środki te będą przekazywane bezpośrednio instytucji opieki, do której uczęszcza dziecko (nie więcej niż wysokość opłaty ponoszonej przez rodziców). Według szacunków tym świadczeniem zostanie objętych ok. 110 tys. dzieci.

Inwestycja w przyszłość Polski

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy to kolejna ważna inwestycja w rodzinę. To także dowód zaufania polskim rodzinom, docenienie ich znaczenia i niezmiernie ważnej roli w społeczeństwie – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy

od  stycznia 2022 r.

+ 12 000 zł

na 2. i każde kolejne dziecko
od 13. do 36. miesiąca życia

gov.pl/rodzina

Proszą premiera o pomoc. Czy Mateusz Morawiecki pomoże samorządowcom w budowie Zbiornika Kotłarnia?

Samorządowcy z Kuźni Raciborskiej, Rybnika i Bierawy wybrali się do katowickiego biura poselskiego Mateusza Morawieckiego. To kolejny krok w realizacji budowy Zbiornika Kotłarnia.

Potrzebne 2 mln zł

Burmistrz Kuźni Raciborskiej Paweł Macha poinformował o staraniu się samorządowców o środki na dokumentację techniczną Zbiornika Kotłarnia. – Na to, żeby można było zrobić studium i projekt od tego zbiornika – mówił radnym na jednej z ostatnich sesji. Dodał, że z dyrektorem biura poselskiego premiera Morawieckiego spotkał się wspólnie z wójtem Bierawy Krzysztofem Ficoniem, wiceprezydentem Rybnika Januszem Koperem oraz dyrektorem RZGW w Gliwicach Mirosławem Kurzem.

– Przekazaliśmy prośbę o pomoc, teraz czekamy na odpowiedź – powiedział Nowinom Paweł Macha. Dodał, że to kolejny element układanki związany z budową Zbiornika Kotłarnia. To temat podejmowany przez samorządy Kuźni Raciborskiej oraz Bierawy, a także: RZGW Gliwice, Lasy Państwowe i Kopalnię Piasku Kotłarnia. Burmistrz szacuje,

że na dokumentację będzie należało przeznaczyć około 1,5 – 2 mln zł. – Zobaczymy, jak zostaniemy potraktowani – stwierdza, choć dodaje, że ma nadzieję, że prośba spotka się z aprobatą ze strony Państwa.

Co to za zbiornik?

Zbiornik Kotłarnia to inwestycja, o której mówi się od lat. Ma powstać w wyrobisku po kopalni piasku na powierzchni około 900 ha. Jego stała pojemność to 24 mln m³, a maksymalna 42 mln m³.

Często o zadaniu mówi burmistrz Kuźni Raciborskiej, bo to inwestycja, która po Zbiorniku Racibórz, miałaby chronić m.in. mieszkańców tej części powiatu raciborskiego. Przypomnijmy, samorząd zlokalizowany jest wzdłuż prawego dopływu Odry, rzeki Rudy. Jej źródło znajduje się w południowej części Żor, w pobliżu drogi prowadzącej do Jastrzębia-Zdroju. Przepływa przez miejscowości: Rybnik, Rudy, Ruda Kozielska, Kuźnia Raciborska i Turze. Natomiast poprzez budowę zapory na rzece utworzono Zbiornik Rybnicki (nazywany również zalewem lub jeziorem). – Rzeka ta płynie przez tereny mocno zurbanizowane. Rybnik i Żory to miejsca szczególnie zabetonowa-



Burmistrz Kuźni Raciborskiej oczekuje wsparcia ze strony premiera Mateusza Morawieckiego

ne. Każde nawałne deszcze powodują nagły spływ właśnie do Zbiornika Rybnickiego, do rzeki Rudy i Nacyny. One spotykają się na zaporze w Stodołach. Suma tych dwóch dopływów idzie przez gminę Kuźnia Raciborska. Ta rzeka w parę chwil potrafi stać się bardzo niebezpiecznym dopływem – podkreślał swego czasu w rozmowie z Nowinami burmistrz Macha.

Włodarz mówił, że pochyłono się nad rozwiązaniem problemu powodzi, które mogą nastąpić w przyszłości. Brano pod uwagę cyfry. I jak wskazał,

Zbiornik Rybnicki ma objętości 22 mln m³ zgromadzonej wody, z czego tylko 1,4 mln m³ jest dostępnych tam rezerw powodziowych. – To bardzo niewiele – oceniał Macha, zauważając, że szukane są objętości, które w razie wyżówki mogłyby tę wodę wyekspluować tak, aby nie zagrażała mieszkańcom.

Zbiornik Kotłarnia miałby pełnić funkcję przeciwpowodziową i retencyjną. – Nasz pomysł jest taki, aby od Zbiornika Rybnickiego, przy okazji chroniąc jedną z dzielnic Ryb-

nika – Stodoły, przekierować wyżówkę, prosto do Zbiornika Kotłarnia, wzdłuż kolei piaskowej tłumaczył włodarz. Zauważał, że głośno należy mówić o problemie suszy. Bo jak dostrzegali, ten mocno dał się we znaki 2015 roku, kiedy w Zbiorniku Rybnickim było za mało wody. To powodowało problem ze schładzaniem turbin Elektrowni Rybnik. – Dlatego uważam i to też uważają specjaliści, że to nie może powtórzyć się w przyszłości. Wtedy, kiedy udałoby się to połączenie zrealizować, uda-

łoby się magazynować zasoby wody w Zbiorniku Kotłarnia i lewarować w kierunku Zbiornika Rybnickiego, żeby to chłodzenie dla tej elektrowni było – objaśniał.

Z czasem doszło do podpisania listu intencyjnego dotyczącego budowy Zbiornika Kotłarnia. Pismo podpisało pięciu interesariuszy – Kopalnia Piasku Kotłarnia, Bierawa, Kuźnia Raciborska, RZGW w Gliwicach i Lasy Państwowe.

Wówczas swój list przesłał m.in. premier Mateusz Morawiecki, określając Zbiornik Kotłarnia jako kluczową dla tego regionu inwestycję. – Zbiornik Kotłarnia nie tylko znacząco podniesie poziom zabezpieczenia przeciwpowodziowego i przyczyni się do walki z negatywnymi skutkami suszy, ale będzie również zapewniał dostęp do wody na wypadek pożarów w pobliskich lasach. Nie wątpię, że zbiornik będzie mógł także pełnić funkcję rekreacyjną, co podwyższy potencjał dalszego rozwoju gospodarczego tych terenów – napisał premier, zapewniając o swojej pamięci.

Czy teraz więc pojawi się oczekiwane wsparcie finansowe ze strony Państwa?

(mad)

Pietrowice Wielkie zdecydowały: podwyżka dla wójta i radnych. Ile otrzymają samorządowcy?

Wzrosło uposażenie wójta Pietrowic Wielkich Andrzeja Wawrzynka, na większe pieniądze mogą również liczyć radni tej gminy. To decyzje, które zapadły podczas ostatniej sesji. Wynikają z rozporządzenia Rady Ministrów z 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych oraz wejściem w życie nowelizacji ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Te pierwsze zmiany były obligatoryjne, te drugie już nie.

Ile dla wójta?

– To kompetencja rady – mówił o uchwale w sprawie uposażenia wójta jej przewodniczący Piotr Bajak. Ich decyzją wójt Andrzej Wawrzynek będzie zarabiał więcej, ale nie zdecydowano o podwyższeniu uposażenia włodarza do maksymalnego pułapu. – Pensja wójta od wielu lat nie uległa zmianie, wręcz na pierwszej sesji rady tej kadencji podjęliśmy uchwałę o obniżeniu wynagrodzenia wójta, bo takie były wytyczne ustawowe. W tej chwili ustawodawca zmienił wytyczne i zmienił te

zapisy, gdzie podwyższył wynagrodzenia – kontynuował Bajak. Wskazał, że propozycja zaproponowana na wspólnym posiedzeniu rady nie uległa zmianie. Dodał, że wynagrodzenie Andrzeja Wawrzynka „jest praktycznie najniższą możliwą kwotą, jaką możemy zatwierdzić”.

W gminie do 15 tysięcy mieszkańców, czyli m.in. w Pietrowicach Wielkich maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego dla włodarza wynosi 10 250, natomiast maksymalny poziom dodatku funkcyjnego – 3150

zł. W przypadku Andrzeja Wawrzynka pensję ustalono na następującym poziomie: wynagrodzenie zasadnicze – 7700,00 zł, dodatek funkcyjny – 3150,00 zł, dodatek za wysługę lat w wysokości: 20% wynagrodzenia zasadniczego, czyli 1540,00 zł oraz dodatek specjalny w wysokości 30% wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, czyli 3255,00 zł. To daje kwotę 15 645 zł brutto. To wzrost o 5465 zł brutto (wcześniejsza dieta włodarza opiewała na kwotę 10 180 zł brutto). Wójt otrzyma wyrównanie od 1 sierpnia

Radni decyzję podjęli jednogłośnie.

Ile dla radnych?

Zmienia się również wysokość diet radnych. Dotąd przewodniczący rady otrzymywał 900 złotych, natomiast wiceprzewodniczący o 300 złotych mniej. Uchwała z 2014 roku określała również, że za udział w posiedzeniach komisji dla przewodniczącego komisji było 180 złotych, a dla członków 150 złotych. Udział w sesji wyceniono wówczas na 150 złotych.

Po zmianach diety poszybo-

wały w górę. Radni za udział w sesji otrzymają 230 złotych. Za udział w komisji przewodniczącemu tego gremium będzie należało się 230 złotych, a dla pozostałych członków o 30 złotych mniej. Przewodniczący rady Piotr Bajak otrzyma 1300 złotych, a jego zastępczyni Iłona Gawlica 900 złotych. Decyzja weszła w życie z dniem podjęcia i ma zastosowanie do diet radnych za okres od 1 listopada.

Ta uchwała została przyjęta większością głosów. Przeciw głosował radny Jan Herud.

(mad)



**EUROPEJSCY
KONSERWATYŚCI
I REFORMATORY**

IZABELA KLOC *Wierzę w mądrość i rozsądek Europejczyków* poseł do Parlamentu Europejskiego:

nej? Dzisiaj to węgiel jest ratunkiem przed skrajną drożyzną, a póki co, kraje UE proponują jedynie dopłaty do wysokich rachunków. Tak z brakiem energii się nie wygra.

- Nic nie wskazuje na to, aby kryzys energetyczny wywołał refleksje wśród większości unijnych decydentów, a wielu z nich wręcz godzi się z tą sytuacją. W niektórych krajach, w tym w Niemczech, przygotowano nawet filmiki nawołujące do gromadzenia słoików, zapasów żywności, leków i wody na wypadek blackoutu. Niestety, w oficjalnych debatach na unijnym forum nie przebija się narracja, że węgiel jest ratunkiem na obecny kryzys energetyczny. Oczywiście, wszyscy o tym wiedzą, ale niewielu ma odwagę o tym mówić głośno. Jedyna refleksja na jaką stać unijną większość to przekonanie, że Zielony Ład jest wprowadzany zbyt wolno i mało radykalnie.

- Jak sobie w ogóle Bruksela wyobraża przyszłość europejskiej energetyki biorąc pod uwagę, że Odnawialne Źródła Energii nie są w stanie - przynajmniej na razie - zagwarantować stabilności dostaw prądu, o czym zresztą przekonali się Niemcy i wiele innych krajów. Nie wiadomo, o ile wzrośnie cena energii w sytuacji, kiedy będą zamykane kopalnie, a zaraz za nimi elektrownie.

- Rzeczywiście, Komisja Europejska chyba nie jest świadoma rozmiarów zagrożenia, które może nadciągnąć z zupełnie nieoczekiwanego przez Brukselę kierunku. Przeciwno Zielonemu Ładowi mogą zaprotestować nie tylko rządy krajów członkowskich, ale także ludzie, Europejczycy zmęczeni i przestraszeni wzrostem cen energii. Wiadomo, że jeśli podrożeje prąd, to nie odczuje tego europejski establishment, ale przeciętni obywatele. Już podczas debaty w Parlamen-

cie Europejskim na temat „Fit for 55” z udziałem wiceprzewodniczącego KE Fransa Timmermansa dało się słyszeć głosy protestu, że nie bierze się pod uwagę tego, kto zapłaci za Zielony Ład?

- A kto zapłaci?

- Odpowiedź jest oczywista. Radykalna polityka klimatyczna sięga do kieszeni przeciętnych obywateli. Pamiętajmy, co się stało we Francji. Pretekstem do wybuchu protestów „żółtych kamizelek” była podwyżka ceny paliwa. Na ulicach Paryża i innych francuskich miast zobaczyliśmy do czego są zdolni rozczarowani i sfrustrowani ludzie. Taki scenariusz może powtórzyć się na skalę europejską. Niektóre zapisy pakietu „Fit for 55” to zapowiedź nieodwracalnych zmian w naszym stylu życia i przyzwyczajeniach konsumenckich. Część towarów i usług uznawanych przez Europejczyków za cywilizacyjne standardy, stanie się dobrami luksusowymi. Po raz pierwszy od wielu dekad, bogate społeczeństwa Europy zachodniej zaczęły się bać biedy i mrozu. Strach przed reakcjami swoich obywateli zajął w oczy także niektórym rządcom państw członkowskich.

- Czy Unia Europejska jest w stanie zaproponować rozwiązanie tej kryzysowej sytuacji?

- Od wielu lat widzimy, co się dzieje z Unią Europejską. Jak pograża się w ideologicznych, często wyдумanych problemach zapominając o realnych sprawach i potrzebach Europejczyków. Pytanie, czy jest jeszcze jakieś wyjście z tej sytuacji? Myślę, że tak. Powinniśmy zmieniać i naprawiać Unię Europejską od środka. Jest ku temu szansa, ponieważ powoli wybudzają się z lewicowego letargu kolejne narody unijnej wspólnoty. Przed nami są wybory w kilku krajach, w tym we Włoszech, we Francji i w Hiszpanii. Sondaże dają szansę na zmianę władz w tych państwach. Daje to nadzieję, że także Zielony Ład zacznie ewoluować w stronę prawdziwej, prospołecznej polityki klimatycznej, a nie ideologicznej utopii.

- W jednym z wywiadów stwierdziła Pani, że w ostatnich latach Unia Europejska rozpoczęła demontaż swoich fundamentów założycielskich. O co chodzi?

- Unia Europejska powstała, jako wspólnota ojczyzn i wol-

nych narodów. Ile dziś zostało z tej wizji? Współczesna Unia maszeruje w kierunku budowy scentralizowanego superpaństwa ze stolicą w Brukseli i ze zmaginalizowaną rolą rządów narodowych. Nie jest to nowy pomysł, lecz powrót do idei włoskiego komunisty Altiero Spinellego. Był on jednym z polityków, którzy mieli największy wpływ na integrację europejską, ale jego federalistyczna koncepcja przegrała. Nie znaczy to, że umarła. Te niebezpieczne i antydemokratyczne fantazje zamiast wyładować na śmietniku historii, stały się niezwykle popularne wśród sił politycznych rządzących obecnie Unią Europejską. Nasi koledzy z krajów zachodnich nie wiedzą, jak smutne, biedne i przepełnione strachem jest życie w komunistycznym państwie, ale myśmy to odczuli na własnej skórze i nic dziwnego, że martwimy się o przyszłość Unii Europejskiej. Wierzę jednak w zbiorową mądrość Europejczyków i mam nadzieję, że obecne trudne chwile są przejściowym kryzysem, a nie zapowiedzią mrocznych czasów.

Rozmawiał: Jan Ostoja

- To był rok obfitujący w wiele wydarzeń, ale zacznijmy od jego końca. Szerokim echem odbiła się zorganizowana przez Panią niedawno konferencja na temat CBAM, czyli cła od śladu węglowego. O co tyle zamieszania?

- Cło albo podatek od śladu węglowego to nazwa medialna. Prawdopodobnie CBAM powinno się tłumaczyć, jako mechanizm dostosowywania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO₂. Unia Europejska nie lubi takich sformułowań jak „cło” albo „podatek”, bo to pachnie protekcyjnizmem...

- I tak nie rozwiewa to obaw dotyczących CBAM. Jak ten mechanizm wpłynie na unijną gospodarkę?

- Jest to pytanie z serii za „sto punktów”. Gdybyśmy znali odpowiedź, nie byłoby wokół CBAM takiego politycznego zamieszania i tylu gospodarczych obaw. Łatwiej byłoby analizować wpływ tego mechanizmu w sytuacji stabilnej gospodarki. Niestety, tak nie jest. Pandemia, migracja, agresywna postawa Rosji, destabilizacja rynku energetycznego, inflacja w całym obszarze Unii Europejskiej. Każda z tych sytuacji jest groźna dla stabilności politycznej i gospodarczej, a tymczasem te wszystkie kryzysy występują jednocześnie i kumulują się ich niszczący efekt. Obok pytania o wpływ CBAM na

gospodarkę warto się także zastanowić nad momentem wprowadzenia tego mechanizmu. Moim zdaniem nie ma co się spieszyć.

- Komisja Europejska forsuje pomysł, aby wprowadzeniu CBAM towarzyszyło wycofywanie systemu bezpłatnych uprawnień do emisji - EU ETS. Byłoby to duże zagrożenie dla polskiej gospodarki?

- Komisja Europejska szuka politycznych sojuszników do planu stopniowego wycofywania systemu ETS i zastąpienia go CBAM. Polska nie może się na to zgodzić. Oba mechanizmy regulacyjne powinny działać komplementarnie i się nawzajem uzupełniać. CBAM zajmuje się towarami importowanymi. Ma być zachętą, a nawet formą nacisku na światowych partnerów, aby także u siebie wprowadzili normy i przepisy chroniące klimat. Natomiast system ETS gwarantuje, że europejski eksport nie traci do reszty konkurencyjności na globalnych rynkach. Poza tym, dla takich krajów jak Polska, wciąż mocno zależnych od energetyki surowcowej, system bezpłatnych emisji CO₂ zapewnia sprawiedliwy przebieg transformacji energetyczno-gospodarczej.

- Ciągłe trwający kryzys energetyczny wzbudził jakąkolwiek refleksję wśród decydentów UE nad sensem polityki klimatycz-

*Podzielić się opłatkiem, powiedz mi, co to znaczy?
To dobrze życzyć innym i wszystko im przebaczyć.*

(Stanisław Ciesielczuk, „Wigilia”)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę prawdziwej radości, zdrowia, pokoju w sercu, wszelkiej pomysłowości oraz chwili zadumy nad tajemnicą Bożego Wcielenia. Niech Dzieciątko Jezus błogosławi każdą chwilę roku 2022.

Izabela Kloc

Posel do Parlamentu Europejskiego





Wyróżniona młodzież „Mechanika” z dyrektorem szkoły i wiceprezydentem. Od lewej stoją: dyrektor Sławomir Janowski, Benjamin Korycki, wiceprezydent Dawid Waclawczyk, Joanna Lipińska, Patryk Orc.



Wyróżniona młodzież „Ekonomika” z wiceprezydentem Dawidem Waclawczykiem: Samuel Kurek, Marcin Łaszewicz, Sara Gorgon, Julia Cyran, Dominika Magdziak, Remigiusz Tyrański

Dzikie Zbiory to Najlepszy Raciborski Biznesplan

Magdalena Kwiatkowska otrzymała główną nagrodę – 5000 zł – w konkursie na Najlepszy Raciborski Biznesplan. Sprawdź, jakie jeszcze pomysły biznesowe dostały się do finału.

Od kosmetyków, przez dzieci, samochody i złoto po usługi społeczne. Oto finaliści tegorocznego konkursu na Najlepszy Raciborski Biznesplan:

- I miejsce – Magdalena Kwiatkowska – Dzikie Zbiory, czyli w 100% naturalne, nietestowane na zwierzętach kosmetyki,
- II miejsce – Justyna Oszust oraz Marta Szewczyk-Pindyk – Leśna Akademia Smyka,

czyli leśne warsztaty edukacyjne dla dzieci,

- III miejsce – Monika Żebrowska – warsztat złotniczy, specjalizujący się w renowacji przedmiotów użytkowych i sakralnych,
- Benjamin Korycki – car wrapping, czyli personalizowane oklejanie samochodów,
- Kinga Piechaczek – Mobilne wsparcie dla osób w potrzebie, czyli pomoc w zrobieniu zakupów czy wybraniu się do lekarza.

Główna nagroda to 5000 zł. Zdobyczynnie drugiego miejsca otrzymały w nagrodę film promocyjny oraz kampanię w

mediach społecznościowych o wartości 3000 zł, a trzecie miejsce film promocyjny.

Trudny wybór

Finał konkursu zorganizowano w Pubie Raciborska Piwnica 9 grudnia 2021 r. Organizatorem był Inkubator Przedsiębiorczości w Raciborzu. O tym, kto wygrał konkurs, a kto zasłużył na wyróżnienie, zdecydowało jury w składzie: wiceprezydent Dawid Waclawczyk, przedstawiciel Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych Piotr Dominiak, kierownik referatu przedsiębiorczości i obsługi inwestora Wojciech Hipnarowicz oraz laureatka konkursu z 2019 roku Julia Parzonka. Wiceprezydent Dawid Waclawczyk powiedział, że wybór zwycięzcy konkursu był trudny, gdyż każda z zaprezentowanych firm albo już działa, albo wkrótce rozpocznie działalność i ma równe szanse na sukces.

Nastolatkom też mają pomysły na biznes

Podczas konkursu wyróżniono również przed-



Jury i finaliści konkursu: Wojciech Hipnarowicz (UM Racibórz), Julia Parzonka (laureatka z 2019 roku), Kinga Piechaczek (finalistka konkursu), Benjamin Korycki (finalista konkursu), Magdalena Kwiatkowska (pierwsze miejsce), Dawid Waclawczyk (wiceprezydent), Marta Szewczyk-Pindyk (drugie miejsce), Radosław Knesz (Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych), Justyna Oszust (drugie miejsce), Monika Żebrowska (trzecie miejsce).

siębiorczych uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu, którzy wzięli udział w warsztatach organizowanych przez Inkubator Przedsiębiorczości i przygotowali własne koncepcje biznesowe. Oto oni:

- Dominika Magdziak (Ekonomik) – szafa, która pozwala wirtualnie przymierzyć ubrania

- Samuel Kurek i Marcin Łaszewicz (Ekonomik) – aplikacja do kontroli rodzicielskiej
- Julia Cyran i Sara Gorgon (Ekonomik) – cool club dla młodzieży, która po szkole czeka na autobus do domu
- Remigiusz Tyrański (Ekonomik) – dom pogrzebowy świadczący dodatkowe usługi, np. wsparcie psychologiczne,
- Joanna Lipińska (Mechanik) – wybieg dla małych psów

- Patryk Orc (Mechanik) – usługi ogrodowe
 - Mateusz Swoboda (Mechanik) – strony internetowe
 - Benjamin Korycki (Mechanik) – car wrapping, czyli personalizowane oklejanie samochodów
- Inkubator Przedsiębiorczości w Raciborzu jest prowadzony na zlecenie miasta. W tym roku jego funkcjonowanie kosztowało 140 tys. zł. (żet)



Wiceprezydent Raciborza Dawid Waclawczyk i laureatka konkursu na najlepszy biznesplan Magdalena Kwiatkowska

Ubywa bezrobotnych w powiecie raciborskim. KOGO REKRUTUJĄ PRACODAWCY?

Z końcem listopada 2021 r. w rejestrze bezrobotnych figurowało 1 945 mieszkańców powiatu raciborskiego, czyli o 44 mniej niż miesiąc temu.

Liczba bezrobotnych w poszczególnych gminach po-

wiatu raciborskiego - stan na 30.11.2021 r. (w nawiasie wzrost/spadek w stosunku do 31.10.2021 r.):

- Racibórz: 1 111 (-48)
- Kornowac: 63 (+2)
- Krzanowice: 104 (+4)
- Krzyżanowice: 188 (+1)

- Kuźnia Raciborska: 202 (bez zmian)
- Nędza: 116 (+2)
- Pietrowice Wielkie: 78 (-3)
- Rudnik: 83 (-2)

W omawianym okresie zgłoszono i pozyskano 292 wolne miejsca pracy i miejsca aktyw-

wizacji zawodowej. Najczęściej zgłaszane oferty pracy były na następujące stanowiska: pozostali funkcjonariusze służby więziennej, robotnik gospodarczy, sprzedawca, kasjer handlowy, monter sieci wodnych i kanalizacyjnych,

elektryk, elektromechanik, operator urządzeń do produkcji wyrobów cukierniczych, monter podzespołów i zespołów elektronicznych, pomocniczy robotnik budowlany, pakowacz ręczny, pozostali robotnicy wykonujący prace

proste w przemyśle, pomoc kuchenna, pozostali pracownicy wykonujący prace proste. Stopa bezrobocia w powiecie raciborskim na dzień 31.10.2021 r. wyniosła 5 %.

(ż)

Mierzymy się ze smogiem

Rak płuca, zawał, nadciśnienie, alergię, bezpłodność, depresja. Jaki jest wspólny mianownik tych wszystkich chorób? Każdą z nich może wywołać długotrwała ekspozycja na zanieczyszczenie powietrza. Smog bywa również powodem zaostrzenia przewlekłych schorzeń, takich jak astma czy POChP, a nawet wpływa na poziom naszego IQ.

Analiza składu powietrza, którym na co dzień oddychamy, to prawdziwa lekcja chemii. Jesienią i zimą do naszych płuc trafiają szkodliwe pyły zawieszone, dwutlenek siarki, rakotwórczy benzo(a)piren, a nawet metale ciężkie. Wszystkie te substancje wraz z dymem wydostają się z naszych kominów na skutek nieodpowiedniego i nieefektywnego sposobu ogrzewania domów.

Mało kto wie, że spalanie w domowych piecach odbywa się w niskiej temperaturze – około 300–500 st. C. W wyspecjalizowanych spalarniach temperatura ta przekracza nawet 1000 st. C, dzięki temu odpady spalają się niemal całkowicie, a z komina wydostaje się dokładnie filtrowany dym. Inaczej w domowym piecu: jeśli spalimy w nim plastikową butelkę, do powietrza, a później również do gleby, przedostaną się trujące dioksyny. Z kolei podczas spalania węgla i drewna w niskiej temperaturze powstaje benzo(a)piren – ta sama rakotwórcza substancja, która znajduje się w dymie papierosowym. Wdychamy ją wszyscy, kiedy wychodzimy na zimowy spacer. Warto wiedzieć, że 90% benzo(a)pirenu w powietrzu pochodzi właśnie z gospodarstw domowych.

Co dzieje się dalej?

Wszystkie te szkodliwe cząsteczki przez nas przedostają się do naszego układu oddechowego, a najdrobniejsze z nich przenikają do krwi i wraz z nią już w ciągu pięciu minut są rozprzeczane po całym organizmie. Skutki zdrowotne nadmiernej ekspozycji na zanieczyszczenie powietrza są katastrofalne: od chorób układu oddechowego, przez choroby układu krążenia i układu rozrodczego, aż po choroby neurodegeneracyjne. Metale ciężkie, które wdychamy z powietrzem, kumulują się w organizmie i stopniowo przyczyniają się do rozwoju nowotworów.

Od tego, co jest spalane w domowych piecach, zależy więc zdrowie nas wszystkich.

Skąd ten smog?

– Ze smogiem mamy do czynienia głównie zimą, ponieważ chłód panujący na zewnątrz wymusza na nas ogrzewanie domów. Dodatkowo o tej porze roku warunki atmosferyczne sprawiają, że powietrze znad ziemi nie unosi się do góry, tylko gromadzi się przy gruncie. Brakuje naturalnego

wietrzenia, więc pyły i inne szkodliwe zanieczyszczenia kumulują się i w ten sposób powstaje smog – wyjaśnia Barbara Leśniczak, kierownik Edukacyjnej Sieci Antysmogowej z NASK – Państwowego Instytutu Badawczego.

Świadomość szkodliwości smogu rośnie wraz z pojawianiem się wyników kolejnych badań. Niestety ciągle nie jest to jeszcze wiedza powszechna, podobnie jak ta dotycząca efektywnego i ekologicznego ogrzewania naszych domów. Złej jakości węgiel, niewysuszone drewno, polakierowane meble czy pokryte farbą drukarską czasopisma – żadna z tych rzeczy nie powinna trafić do pieca czy kominka.

Kluczem do poprawy jakości powietrza jest zatem zmiana naszych nawyków – przede wszystkim wymiana starych kopczących pieców, w których da się spalić wszystko, również domowe śmieci. Takich „kopciuchów” jest w Polsce jeszcze około 3 milionów.

Co można zrobić?

Świadomość problemu to początek drogi do zmiany, dlatego kluczowe są wszelkie działania edukacyjne: np. te prowadzone przez powstające w całej Polsce lokalne alarmy smogowe, których dzisiaj jest już niemal 50, czy takie projekty jak Edukacyjna Sieć Antysmogowa (ESA) działająca w NASK-PIB.

– W naszym projekcie postawiliśmy na kompleksowe działania edukacyjne. Co ważne – wiedzę o tym, jak przeciwdziałać smogowi, przekazujemy nie tylko dzieciom i młodzieży, ale także dorosłym – mówi Barbara Leśniczak. – Angażujemy się we współpracę z instytucjami podejmującymi działania proekologiczne, władzami gmin na terenie całej Polski, wspieramy pracowników urzędów oraz lokalnych działaczy – dodaje.

W ramach ESA stale powiększa się sieć czujników jakości powietrza zlokalizowanych na budynkach placówek edukacyjnych, powstają też tablice informacyjne pokazujące bieżący stan powietrza i dane pomiarowe dostępne na stronie www.esa.nask.pl. – Projekt rozpoczęliśmy pilotażowymi instalacjami mierników jakości powietrza w 10 szkołach. Dziś ESA to już 500 szkół i przedszkoli z całej Polski oraz blisko ćwierć miliona świadomych osób! – mówi Barbara Leśniczak.



Czy możliwa jest nowoczesna edukacja ekologiczna?

Dostępność rzetelnych informacji pozwala pogłębiać wiedzę ekologiczną. Z kolei monitorowanie bieżącego stanu jakości powietrza umożliwia nam reagowanie adekwatne do sytuacji panującej na zewnątrz i np. zrezygnowanie ze spaceru czy biegania, gdy zanieczyszczenie jest duże. W ten sposób możemy chronić przede wszystkim dzieci, których młode organizmy są najbardziej narażone na skutki oddychania zanieczyszczonym powietrzem.

– To dlatego w projekcie ESA obok edukacji ekologicznej stawiamy również na rozwijanie kompetencji cyfrowych. W ramach zajęć ESA uczniowie posługują się nowoczesnymi technologiami, uczą się korzystania z różnych źródeł informacji, analizowania danych. Zyskują dzięki temu świadomość przydatności technologii cyfrowych w różnych obszarach życia codziennego. Już 10 tysięcy użytkowników może korzystać z kursów i e-lekcji na platformie e-learningowej eduESA – mówi Barbara Leśniczak.

Aby szkoły bez przeszkód mogły korzystać z tych wszystkich cyfrowych narzędzi, niezbędne jest szybkie łącze internetowe. O ten obszar projektu dba Ogólnopolska Sieć Edukacyjna (OSE), dzięki której każda szkoła w Polsce może być podłączona do szybkiego, bezpiecznego i darmowego internetu. Do OSE zgłosiło się już ponad 20 700 placówek w całym kraju. Oferta Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej to jednak nie tylko internet: to także edukacja w zakresie bezpiecznego korzystania z sieci. Wśród działań kierowanych do dyrektorów szkół, nauczycieli i uczniów można wymienić m.in. publikacje, webinary, spotkania z ekspertami, kampanię pod hasłem „Bezpieczni w sieci z OSE” oraz materiały edukacyjne dostępne na platformie OSE IT Szkoła (<https://it-szkola.edu.pl/>).

– Systematycznie napływają do nas wnioski z kolejnych szkół z prośbą o przyłączenie do sieci ESA, co pokazuje, że jest to projekt społecznie ważny i potrzebny. Zapraszamy wszystkie szkoły do włączenia się w działania edukacyjne, bo wierzymy, że naprawdę każdy z nas może zrobić coś dla poprawy jakości powietrza. Razem będziemy walczyć ze smogiem – dla zdrowia i lepszego jutra! – kończy Barbara Leśniczak.

KRĘCIOŁKI, GĘSINA I MIKOŁAJ

W Borucinie zapachniało świętami

– To taka nasza tradycja – mówi o przedświątecznym wydarzeniu Marian Wasiczek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach. W tym roku spotkanie zorganizowane w Borucinie różniło się od poprzednich edycji, bo nie odbyło się w sali miejscowego ośrodka, a przed nim, w niedzielę 5 grudnia.

Wokalnie i smacznie

Dotąd w Borucinie gościło spotkanie z Mikołajem. W tym roku postanowiono rozszerzyć to wydarzenie o wspólne rozświetlenie choinki i wyjście poza mury ośrodka kultury. Spotkanie ubarwiły występy wokalne reprezentantów Studia Muzyki, Piosenki i Teatru ARS, którzy przybyli pod opieką szefowej – Elżbiety Biskup oraz Kasi Waniczek i Błażeja Klimaszka, wokalisty zespołu

Miraż działającego przy Młodzieżowym Domu Kultury w Raciborzu.

Przygotowano też coś „na ząb”. Podawano zupę na gęsinie ugotowaną przez Annę Musioł z krzanowickiego MOK-u oraz ziemniaczane kręciołki, które po raz drugi zaserwowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Borucinie. Nie zabrakło także grzańca oraz herbaty.

Oczekiwanym gościem, szczególnie przez najmłodszych, był Mikołaj, który przybył do Borucina w asyście swoich pomocniczek oraz strażaków z miejscowej jednostki. Po występach artystycznych i rozświetleniu choinki, Święty rozdawał prezenty i pozował do zdjęć.

Po pierwsze: integracja

To drugie po Krzanowicach uroczyste rozświetlenie cho-



Artyści ze studia ARS, którzy szkolą się pod okiem Elżbiety Biskup

inki z atrakcjami towarzyszącymi*. Co mają w sobie takie spotkania? – Tak przygotowujemy się do świąt, chodzimy nam o ten świąteczny nastrój. Chcemy też integrować

mieszkańców oraz uszczęśliwić dzieci – odpowiada Marian Wasiczek. W ocenie dyrektora to cele, które od lat udaje się wypełniać Miejskiemu Ośrodkowi Kultury w

Krzanowicach, który inicjuje te spotkania.

(mad)

*Wydarzenie w Krzanowicach zaplanowano na 19 grud-

nia, na 14.30. Wśród atrakcji: świąteczna karuzela, spotkanie z Mikołajem (15.30) oraz rozświetlenie choinki (17.00). Spotkanie ubarwią występy miejscowych artystów.



Gęsinę podawała autorka dania – Anna Musioł, która zdradziła, że przygotowanie zupy trwało cztery godziny



Punktem kulminacyjnym spotkania było rozświetlenie choinki. Po raz pierwszy stało się to w tak uroczystej formie.



Dyrektor Marian Wasiczek podczas wydarzenia wcielił się w rolę akustyka



Mikołaj do mieszkańców przyjechał na sygnale wozem strażackim. Oprócz aniołka, diabłków i pani mikołajowej towarzyszyli mu ochotnicy z Borucina.



Błażej Klimaszka z MDK w Raciborzu to gwiazda wieczoru tego spotkania. Przybył do Borucina na chwilę przed swoim występem. Wcześniej swój talent prezentował na jarmarku w Raciborzu.



To ziemniaczane kręciołki, przygotowywały je: Agata Szwerlak i Karina Gajda z Koła Gospodyń Wiejskich w Borucinie



Po raz kolejny na przedświątecznym wydarzeniu z 4-letnią córką pojawili się Ania i Artur z Borucina. – Super, że coś się dzieje, to potrzebne szczególnie dla dzieci – powiedziała nam pani Ania

Bolatice oficjalnym partnerem Kuźni Raciborskiej. Co zyskają mieszkańcy?

Kuźnia Raciborska i Bolatice scementowały swą współpracę porozumieniem podpisanym w kuźniańskim urzędzie stanu cywilnego. Stało się to po 21 latach współdziałania czeskiej miejscowości z sołectwem Rudy.

Miało być hucznie, było kameralnie. Wpłynęła na to pandemia koronawirusa, która ograniczyła zaplanowane wydarzenie do minimum. Wcześniej zdecydowano się nawet na przełożenie uroczystości na późniejszy termin, ale z czasem pandemiczna sytuacja tylko się pogarszała. Podpisanie umo-

wy zorganizowano w urzędzie stanu cywilnego. Tam oprócz władarzy obu gmin, przybyli reprezentanci jednostek organizacyjnych, które ze sobą będą współdziałać. Wcześniej na współpracę zgodzili się radni, podejmując uchwałę.

Szczebelek wyżej

– Dopiero teraz podpisujemy partnerstwo, co już dawno powinno się wydarzyć – mówił Paweł Macha, burmistrz Kuźni Raciborskiej. Zauważał, że choć dokumentu nie było, to wspólne działania pomiędzy samorządami podejmowane

są od lat. – Jest mi niezmiernie miło, że poziom tej współpracy skacze o szczebelek wyżej – stwierdził.

Burmistrz Macha mówił, że podpisanie umowy pozwoli samorządom m.in. realizować projekty transgraniczne, co w jego ocenie, ma rozwinąć współpracę na jeszcze wyższy poziom. – Mamy nadzieję na jeszcze intensywniejszą współpracę – życzył sobie i czeskim partnerom.

Herbert Pavera, starosta Bolatic, zapewniał o swojej radości, że udało się spotkać w Kuźni Raciborskiej. Wraciał pamięcią do 2000 roku, kiedy taką współpracę zawarto pomiędzy sołectwem Rudy, a gminą, którą rządzi. Mówił, że dążyli do tego wówczas Manfred Wrona (obecnie radny z Rudy, wcześniej przewodniczący kuźniańskiej rady) oraz Henryk Siedlaczek, będący wówczas dyrektorem rudzkiej szkoły.

Starosta czeskich Bolatic cieszył się, że teraz współpraca już formalnie będzie odbywa-



Podpisanie umowy zgromadziło kilkanaście osób – reprezentujących Kuźnię Raciborską i Bolaticę

ła się pomiędzy dwiema gminami, przypominając, że już wielokrotnie dochodziło do współdziałania, nie tylko na poziomie Rudy, ale całej Kuźni Raciborskiej.

Umowa na 20-lecie

Urzednicy tłumaczą, że podpisanie umowy ma zacieśnić współpracę w kulturze, edukacji, sporcie, gospodarce. A w szczególności ma objąć: in-

tensywną wymianę młodzieży, współpracę organizacji pozarządowych, wspieranie inicjatyw gospodarczych oraz realizowanie wspólnych projektów kulturalnych.

Z ramienia kuźniańskiego urzędu do podpisania umowy pomiędzy gminami dążyła wiceburmistrz Sylwia Brzezicka-Tesarczyk. W rozmowie z Nowinami wyjaśniała, że w urzędzie stwierdzono,

że pięknym uczczeniem ponad 20-letniej współpracy będzie właśnie taki krok. – Pandemia nie pozwala nam w odpowiedni sposób świętować, ale z wielką radością dopełniamy formalności – zaznaczyła.

Bolatice są trzecią gminą, z którą Kuźnia Raciborska ma podpisaną współpracę. Dotąd takie umowy podpisano z czeską miejscowością Odry i niemieckim Kelheim. (mad)



Władze obu gmin wymieniają się podpisanymi umowami

TEKST SPONSOROWANY

Życzymy sobie zdrowia

medhouse
centrum medyczne

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy sobie wzajemnie życzenia. Czego najczęściej życzymy bliskim? Zwykle tego, „co najważniejsze”, czyli... zdrowia. Przy tej szczególnej okazji warto nadać wypowiedzanym słowom konkretny wymiar. Okres świąteczny sprzyja głębszej refleksji, a Nowy Rok – postanowieniom. To doskonały czas, by zastanowić się nad prowadzonym trybem życia i zadać sobie pytanie, co należałoby w nim zmienić.

Profilaktyka

Pozornie nikogo nie trzeba przekonywać, aby dbał o swoje zdrowie. Rzeczywistość jest jednak inna. Badania pokazują, że większość Polaków korzysta z porad lekarza dopiero wtedy, gdy coś poważnie im dolega, a ból lub inne objawy choroby uniemożliwiają normalne funkcjonowanie. W efekcie pacjenci, którzy trafiają do lekarza, często muszą

korzystać nie tyle z profilaktyki zdrowotnej, co raczej potrzebują pilnej pomocy „naprawczej”. Wielu zapomina, że przed utratą zdrowia uchronić może wczesne wykrycie choroby – m.in. dzięki wizycie w laboratorium medycznym.

Nowa przychodnia

Na „mapie zdrowia” naszego regionu pojawiła się niedawno nowa placówka dysponująca

możliwością wykonywania kompleksowych badań laboratoryjnych. To przychodnia Centrum Medycznego Medhouse w Jastrzębiu-Zdroju (w galerii „Gwarek” przy ul. Harcerskiej 1B). Każdy może się tam zgłosić rano, a wyniki odebrać nawet tego samego dnia – bez wychodzenia z domu, korzystając z komputera oraz wygenerowanego indywidualnie kodu.

W laboratorium można wykonać paletę badań (dla dorosłych oraz dzieci) dedykowanych wielu jednostkom chorobowym – np. uszkodzeniu wątroby, trzustki, chorobom tarczycy, anemii. Opracowane przez ekspertów zestawy dotyczą osób, których dotyka problem nadciśnienia, choroby wieńcowej, cukrzycy oraz wiele innych. Specjalne pakiety badań przeznaczone są również dla sportowców oraz kobiet w ciąży.



Szczegóły dostępne są na stronie internetowej www.medhouse.pl

Radni Kuźni Raciborskiej orzekli: skarga złożona na burmistrza jest bezzasadna.

TO TEMAT ZWIĄZANY ZE SPALARNIĄ

Kolejny wątek związany z planowaną spalarnią w Kuźni Raciborskiej. Tym razem chodzi o złożoną skargę, która doczekała się rozstrzygnięcia. W tle zgoda radnych na inwestycję.

Trzy instytucje

Skarga wpłynęła do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Katowicach, Głównego Inspektora Ochrony Środowiska w Warszawie oraz Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych w Warszawie. Bo tam osoba, która ją napisała, postanowiła ją wysłać. Jako że zgodnie z przepisami to Rada Miejska w Kuźni Raciborskiej była właściwa do podjęcia interwencji, tam przez wszystkie instytucje została skierowana. Skarga wysłana została w pierwszej połowie października, rozstrzygnięcia doczekała się niedawno, kiedy radni na sesji podjęli uchwałę.

Skarga traktowała o obawie mieszkańców Kuźni Raciborskiej względem planów budowy spalarni. – To droga i ślepa uliczka, prowadząca nas do katastrofy klimatycznej – napisała skarżąca. Wskazała, że problemów z taką inwestycją jest kilka. – Od zanieczyszczeń, przez systemową pułapkę konieczności zapewnienia stałego dopływu określonej ilości odpadów, spalanie zasobów, wysokie koszty budowy i

działania, po znaczne emisje CO₂ – wyliczyła.

W piśmie nawiązała również do petycji, którą mieszkańcy złożyli do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej. W niej również sprzeciwili się takim planom. – „(...) ani urząd, ani Burmistrz Macha nie odpowiadają na zapytania mieszkańców (choćby mailowe) ani nie podejmują żadnego dialogu (...)” – poskarżono się w piśmie, które wpłynęło do trzech instytucji.

Co na to radni?

I to właśnie zdanie o braku dialogu zostało zaczerpnięte w uchwale przyjętej przez kuźniańskich radnych. Wcześniej z dokumentem zapoznała się komisja skarg, wniosków i petycji, na swym posiedzeniu, gdzie obecna była osoba skarżąca i burmistrz Paweł Macha.

– Burmistrz zwrócił uwagę, że nieprawdą jest, że nie podejmuje żadnego dialogu z mieszkańcami. Działania informacyjne miały formę spotkania w MOKSiR 21 września, dwukrotną prezentację tematu podczas sesji Rady Miejskiej oraz nagrania telewizyjnego – napisano w przyjętej uchwale. Wskazano, że sekretarz Dominik Klimanek przedstawił komisji jedno pismo, które wpłynęło od osoby skarżącej do kuźniańskiego urzędu drogą mejlową 23 września. – Sekretarz miasta udzielił w dniu 7 października 2021 r. odpowiedzi drogą mejlową wskazując podmiot właściwy do udzielenia wyjaśnień w spra-



Burmistrz Paweł Macha dostał od rady miejskiej zielone światło, aby kontynuować temat związany ze spalarnią

wie. Pani K.K.J. prowadziła korespondencję w sprawie z Gminnym Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. – brzmi kolejny fragment uzasadnienia uchwały.

Radni, stwierdzając skargę jako bezzasadną, zapisali: Komisja Skarg, Wniosków i Petycji po zapoznaniu się z treścią skarg, uzupełnionych twierdzeniami skarżącej, wyjaśnieniami złożonymi przez Burmistrza Miasta oraz Sekretarza Miasta stwierdziła, że zarzuty podniesione w skardze zasadne nie są, albowiem skarżąca otrzymała odpowiedź na zapytanie złożone drogą mailową, a

Burmistrz Miasta podjął cały szereg czynności informacyjnych skierowanych do mieszkańców Kuźni Raciborskiej, takich jak otwarte spotkania informacyjne czy wyjaśnienia i prezentacje podczas transmitowanych sesji Rady Miejskiej.

O co chodzi ze spalarnią?

Przypomnijmy. Temat związany ze spalarnią w Kuźni Raciborskiej toczy się od dłuższego czasu. Wybrzmiał, kiedy urząd wyłożył do publicznego wglądu projekt studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowa-

nia przestrzennego gminy. Z czasem burmistrz Macha zorganizował spotkanie w tej sprawie w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej. Stało się tak, bo tego oczekiwali mieszkańcy, choć wóldar poczynił niechętnie podchodził do tego. Wskazywał, że dyskusję można przeprowadzić, ale najwcześniej przy pracy nad planem zagospodarowania przestrzennego.

Wydaje się, że spotkanie w ośrodku kultury w części ostudziło emocje. Padły tam nawet słowa, że planowanej inwestycji nie powinno nazywać się spalarnią, a kotłem

grzewczym. – Nigdy nie było planów, aby budować stricte spalarnię śmieci w Kuźni Raciborskiej. Na chwilę obecną za dwa lata mamy do wymiany kocioł w GPWiK, który ma ogrzać przedsiębiorstwo. Dać jeszcze ciepło do hali, w której można będzie rozebrać gabaryty, które w dużych ilościach płyną. I ten kocioł jest przez nas rozpatrywany. Myśmy z żadną firmą na ten temat nie rozmawiali, żadnych zleceń nie było. Ale zastanawiamy się nad kotłem, który spełnia normy unijne, ochrony środowiska i wszystkie pozostałe. Po to, aby spalać drewno i odpady drewnopochodne, nic więcej – powiedział burmistrz do zgromadzonych w sali ośrodka kultury.

Kolejno na inwestycję pozwolili burmistrzowi radni, uchwalając studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. Wóldar w rozmowie z Nowinami przypominał, że dokument zezwala na wykonanie tej inwestycji w dwóch miejscach: na byłym tartaku (teren przyległy bezpośrednio do torów kolejowych) oraz przy Gminnym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Kuźni Raciborskiej. – Ale GPWiK na chwilę obecną jest celowane pod piec do ogrzewania tego przedsiębiorstwa i w perspektywie do ogrzania miasta Kuźnia Raciborska przez zrzębki z lasu – dodał burmistrz.

(mad)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku pragniemy serdecznie podziękować za dotychczasową współpracę oraz złożyć naszym Klientom i Kontrahentom moc gorących życzeń zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Zarząd i Pracownicy
PGNiG TERMIKA
Energetyka Przemysłowa

Przedsiębiorstwo Usługowe DOMESTICA
Zarządzanie Nieruchomościami Gizela Budek,
z siedzibą w Raciborzu przy ul. Ogrodowa 5
Zarządca Wspólnoty Mieszkaniowej
ul. Ogrodowa 15-15a w Raciborzu



ogłasza konkurs ofert na sprzedaż poddasza, z przeznaczeniem do adaptacji na cele mieszkaniowe, w budynku przy ul. Ogrodowej 15a w Raciborzu.

Warunki: Termin składania ofert – 22.12.2021 r.
Oferty złożone w formie pisemnej w kopercie.

Kryteria wyboru ofert: Proponowana cena za 1 m² powierzchni poddasza.
Powierzchnia poddasza do sprzedaży – 64,72 m²

Uprawnieni do kontaktów z oferentami:

- Gizela Budek – w sprawach proceduralnych
- Bernard Gitler – w sprawach technicznych
tel. 32 415 26 21 w godz. 9.00 – 14.00

W celu dokonania oględzin poddasza prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

Oferty należy składać w siedzibie Zarządcy.

Termin składania ofert: do 22.12.2021 r. godz. 10.00.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22.12.2021 r. o godzinie 10.15 w siedzibie Zarządcy Wspólnoty Mieszkaniowej.

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca.nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • GLIWICE
WODZISŁAW ŚL. • KĘPIERZYN
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY



praca.nowiny.pl

➔ Sprawdź nas już dziś!

Święta Noc...

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia



Są takie dni, które wydają nam się ciągłymi nocami. W Afryce ludzie boją się ciemności, bo jak mówią starsi, wtedy dzieje się najwięcej zła. Czarownice lubią noc, ranią wtedy najbliższych, tak jakby to był najbardziej odpowiedni czas dla nich. Obecnie w Republice Południowej Afryki zabijanych jest codziennie setki ludzi, co kilka minut gwałcone jest dziecko lub kobieta. Kradzież staje się codziennością i to wszystko przeważnie dzieje się nocą. Starsi mówią: „Noc to czas szatana, złodziei i czarownic. To dlatego jest taka ciemna, bo to kolor zła”.

Wczoraj późnym wieczorem ktoś zgubił drogę, bo nie było widać dokładnie małych ścieżek i zapukał do nas. Zawsze to trochę nieswojo otwierać drzwi nocą nieznanym, ale że to była kobieta z dzieckiem na plecach, a obok niej starszy mężczyzna, to jakoś nie wypadło, by ich nie przyjąć w katolickim domu, zwłaszcza, że padał deszcz i żal było na nich patrzeć. Dziecko było całe przemoknięte. Prosił tylko o miejsce, żeby się przespać do świtu. Kiedy pierwsze promienie światła obudziły dzień, oni już zbierali się w drogę. Wtedy starszy pan po-

wiedział: „Wędrowałem nocą prawie każdego dnia, bo taka była moja praca. Trzy lata temu żmija ukąsiła mnie, bo jej nie zauważyłem, było za ciemno i za daleko do pobliskiego szpitala. Straciłem nogę, odtąd nie wędruję już nocą, boję się. Mam syna, chcę dla niego żyć!”

W naszym domu postawiliśmy małą stajenkę. Na samej górze wielka świeca gwiazda. Nasz wędrowiec patrzył na nią, a potem dodał: „To jedyna noc, w czasie której ludzie się cieszą, śpiewają, radują, mają odwagę, by wędrować, by poznawać nowe drogi. To jedyna noc, którą moi rodzice nazwali – NOCĄ BOGA! Dlatego jest świętą, bo nikt nie czuje wówczas lęku przed ciemnością tego świata.”

Ta jedyna noc... święta – w Afryce i na całym świecie. Rodząca się Miłość przewycięża wszelkie lęki. Nawet w największych ciemnościach ludzie mają odwagę, by iść wiedząc, że wielka gwiazda wskaże drogę w ich życiu. Małeńka MIŁOŚĆ, ale prawdziwa, zmieniła świat! Wędrowcy odnajdują drogę, dzieci się uśmiechają, rodziny znajdują schronienie, a to wszystko dzięki tej jednej – świętej NOCY. Cud małeńkiej MIŁOŚCI niewidzialnej, ale największej siły tego świata.

Boże Narodzenie...

Żyć duchem Adwentu – to znaczy być stale przygotowanym na to, że cokolwiek mnie spotka, jest w tym Pan Jezus.

Boże Narodzenie to cud, który przekonuje nas, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Ciemność, co nie jest ciemnością. Wzgardzony, a jednocześnie okryty chwałą. Jedną niemożliwość prowadzi drugą. Cud nad cudami.

Bóg przyszedł na świat jako cud Bożego Narodzenia – i człowiek, który oprze się na Panu Bogu, też może stać się cudowny. Możemy być słabi, ale jeżeli oprzemy się na Bogu – odnajdujemy w sobie wielkie siły. U Pana Boga nie ma nic niemożliwego.

Boże Narodzenie to święto Boga przychodzącego do człowieka. Święto łaski Bożej. Święto miłości Bożej – największego Bożego Daru.

Łączy nas noc Bożego Narodzenia, powrót do rzeczy najbardziej prostych: do pacierza, pasterzy betlemskich, rodzinnych kołęd. Powrót do głosu własnego sumienia, do tego, że Bóg się rodzi i w naszych sercach. Powrót do bycia dzieckiem... jeszcze raz!



Bądź zmianą, której potrzebuje świat.

Odpowiedzialne wybory to dobra przyszłość dla następnych pokoleń. Wybierz elektryczne BMW iX, które powstaje z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii, w większości z naturalnych lub pochodzących z recyklingu materiałów. Tapicerka wykonana w 50% z materiałów z odzysku, skóra garbowana ekstraktem z liści oliwnych, certyfikowane drewno czy dywaniki z Econylu dają wyraz innowacyjnemu podejściu do ekologii, poczynwszy od najmniejszych detali.

Dealer BMW Sikora

ul. Warszawska 56, Bielsko-Biała, tel.: +48 33 816 86 95, www.bmw-sikora.pl
ul. Pszczyńska 103, Mikołów, tel.: +48 32 226 43 46, www.bmw-sikora.pl
ul. Wrocławska 143, Opole, tel.: +48 77 413 81 05, www.bmw-sikora.pl
ul. Zielonogórska 6, Lubin, tel.: +48 76 723 77 80, www.bmw-sikora.pl

BMW iX xDrive40: zużycie energii w kWh/100 km (cykl mieszany): 19,4–22,5. Zużycie paliwa w l/100 km (cykl mieszany): 0. Emisja CO₂ w g/km (cykl mieszany): 0. Szczegóły na www.bmw.pl



Na procesji pojawili się Marcin (na koniu Arkada) i Rafał (na Mai) Lopoczowie z Raciborza Starej Wsi. Dla pana Marcina była to już czwarta odsłona tego wydarzenia, dla jego ojca debiut.



Grzegorz Cwik z Bieńkowic (na koniu Lucy) jechał na przodzie procesji, trzymając w ręku krzyż

Tej procesji od dawna nie towarzyszył śnieg. W Krzanowicach prosili o zdrowie dla zwierząt



Robertowi Ternce towarzyszyła córka Emilka



Proboszcz miejscowej parafii, ks. Marek Wciśto, przed wyjazdem kropił uczestników wodą święconą. Później w towarzystwie Mikołaja jechał bryczką do kościoła pw. św. Mikołaja, gdzie odprawił mszę św.



Ks. Grzegorz Sonnek zauważa, że nie może go zabraknąć na procesji. – Trzeba wspierać swoich, bo jestem takim lokalnym patriotą, kocham swoją parafię, tę lokalną Ojczyznę – mówi. Tym razem do Krzanowic przyjechał na koniu Bianka.

W tradycyjnej dla siebie formie w Krzanowicach odbyła się procesja na św. Mikołaja. W tym roku pojechało 15 koni oraz 3 zaprzęgi. Spotkanie ma wymiar dziękczynno-błagalny.

To wydarzenie, które odbywa się w liturgiczne wspomnienie św. Mikołaja. Wówczas z farskich ogrodów do kościoła pw. św. Mikołaja (nazywanego także Mikołaszkiem) przechodzi procesja konna. Na miejscu jeźdźcy i bryczki okrążają świątynię, śpiewając pieśń „Św. Mikołaju, patronie nasz”, a później uczestniczą w mszy świętej.

Tradycji stało się zadość

Inicjatorem spotkania po raz kolejny był Robert Ternka. W rozmowie z Nowinami wspomina zeszły rok, kiedy doroczna procesja odbyć się nie mogła w związku z obostrzeniami pandemicznymi. Wówczas sam, o 6.00 rano przejechał trasę, aby tradycji stało się zadość. – Cieszę się, że znów możemy wrócić – mówi. Choć poniedziałkowy poranek nie sprzyjał wydarzeniu, bo część osób chcących w nim uczestniczyć była w pracy. Jednak bez względu na to, na jaki dzień przypada wspomnienie św. Mikołaja, procesja odbywa się właśnie w tym terminie. – Ale jest kilka koni, to cieszy – dodaje organizator.

Spotkaniu dawno nie towarzyszył śnieg, z wiedzy Roberta Ternki wynika, że ostatnio taka pogoda była dziesięć lat temu. – Dzięki temu tegorocz-



Tradycyjnie w postać św. Mikołaja wcielił się Rajmund Wieder z Krzanowic

ne wydarzenie jest wyjątkowe – uśmiecha się rozmówca.

Za zwierzęta

Tradycyjnie w procesji uczestniczył pochodzący z gminy Krzanowice ks. Grzegorz Sonnek, proboszcz w parafii pod wezwaniem św. Jadwigi w Radoszowach (powiat kędzierzyńsko-kozielski). W rozmowie z Nowinami przypomina, że wydarzenie ma wymiar dziękczynno-błagalny. Przed laty w regionie miała wybuchnąć zaraza wśród zwierząt hodowlanych. Wówczas miejscowi zdecydowali się pojechać na koniach do kościoła pw. św. Mikołaja, prosząc patrona rolników o wstawienie. Wtenczas zwierzęta wyzdrowiały, a wśród miejscowych wywiązała się tradycja, która trwa do dzisiaj. – Podczas modlitwy dziękujemy i prosimy o bezpieczeństwo dla zwierząt – tłumaczy ks. Grze-



– Tradycja i spotkanie z jeźdźcami, to nas tutaj przyciąga – stwierdza pani Grażyna Hiltawski (na koniu Diana), która w procesji uczestniczyła ze swoim ojcem, Franciszkiem Gocmanem



Szymon Pośpiech z Krzanowic (na koniu Sidney) nie jest w stanie przypomnieć sobie po raz który wziął udział w procesji, ale stwierdza, że i w tym roku go nie mogło zabraknąć. – Fajna atmosfera i ludzie – odpowiada, kiedy pytamy, co go przyciąga na wydarzenie.

gorz Sonnek.

Nikt dokładnie jednak nie pamięta na kiedy należy datować początek tej tradycji. Wiadomo jednak, że przed laty rolnicy sami, z samego rana jeździli do kościoła pw. św. Mikołaja. Później wspólnie o 6.00 rano wyjeżdżali w procesji. Następ-

nie na jakiś czas zaprzestano jej organizacji. Reaktywował ją były proboszcz z Krzanowic, ks. Wilhelm Schiwon, nadając jej większy wymiar. Wówczas postanowiono organizować procesję o 10.00 rano i tak też odbywa się do dzisiaj.

(mad)

Migająca „zebra”. Pokaz możliwości systemu Safepass na ulicy Katowickiej

Ten projekt wywodzi się z Opolszczyzny. Stworzył go jeszcze jako uczeń – obecny absolwent technikum w Strzelcach Opolskich. Dzięki monitoringowi otoczenia system powiadamia, że do pasów zbliża się pieszy, a następnie miga na czerwono, gdy ten przechodzi przez jezdnię.

W Raciborzu system podnoszący bezpieczeństwo pieszo- go na tzw. zebrze ustawiono na przejściu przy ul. Katowickiej. To odcinek pomiędzy osiedla- mi wieżowców. Przechodzący traktują drogę często niczym deptak, przechodząc po terenie osiedlowym. Droga łączy jed- nak dwie ruchliwe trasy – ulicę

Opawską i Ocicką, charaktery- zuje ją spore natężenie ruchu.

Mrugnięcie na okrągło

Słupki ustawione na chodnikach po obu stronach jezdni, mi- gały światłem pomarańczowym i czerwonym. Były w użyciu dosyć intensywnie, gdy poja- wiliśmy się tam obejrzeć dzia- łanie Safepass, ok. godz. 15.00. Wciąż ktoś przechodził na dru- gą stronę ulicy. System działał w Raciborzu już nieco od ponad godziny. Niektórzy z przechod- niów fotografowali urządzenie jako ciekawostkę.

Firma zapowiedziała, że prze- prowadzi ankiety wśród korzy- stających z przejścia. System pokazywano przy Katowickiej

do godz. 18.00.

Media poinformował o tym pokazie raciborski magistrat, ale urzędnicy nie organizowali spotkania dla dziennikarzy w tej sprawie. Rzecznik prasowy Rafał Krzyżok rozesłał tylko notkę z charakterystyką Safe- pass.

Inni już stosują

Konstruktorem systemu jest Łukasz Michalski z Zim- nej Wódki – miejscowości pod Strzelcami Opolskimi. Urzą- dzenie działa m.in. w Ujeździe oraz podwarszawskim Żyrardo- wie. Serwis nasze miasto podał, że koszt oznakowania jednego przejścia szacowany jest na ok. 35 tys. zł, ale np. w NTO poja- wia się kwota 10 tys. zł.

W raciborskim magistracie

dowiedzieliśmy się od wice- prezydenta Dominika Koniecz- nego (odpowiada za stan dróg w mieście), że testy odbyły się z inicjatywy producenta syste- mu. Włodarz stwierdził, że ze strony urzędu na razie nie ma zainteresowania współpracą z firmą Safepass.

– Aktualnie skupiamy się na doświetlaniu przejść na na- szych drogach. Jak widać, to się sprawdza – przekazał nam drugi zastępca prezydenta Ra- ciborza.

Chcą pokazać system w powiecie

Konieczny dodał, że na po-



System Safepass przy ul. Katowickiej stał 8 grudnia przez kilka godzin

ziomie prezydenckim nie doszło do kontaktu z produ- centem, a sprawą testu zajęli się urzędnicy z wydziału dróg w raciborskim magistracie. Twórcy Safepass sondowali możliwość pośrednictwa urzę- du w dotarciu do zarządców dróg biegnących przez gminy – krajowych i powiatowych.

Z włodarzem mówiliśmy m.in. o ewentualnych aktach wandalizmu, których celem mogłyby być słupki ustawione przy „zebrach”. W Raciborzu dochodzi, zwłaszcza w okresie letnim do niszczenia znaków drogowych i wiat przystanko- wych. Samorząd ubezpiecza się od takich zdarzeń. (m)

Gmina dobra do życia. Racibórz daleko za Krzanowicami, Pietrowicami Wielkimi i Kietrzem

W rankingu PAP, gdzie agen- cia sprawdziła jakość życia w gminach i stopień zaspokoje- nia w nich potrzeb mieszkań- ców słabo wypadł Racibórz. Miasto sklasyfikowano do- piero na 326 miejscu. Blisko pierwszej setki zestawienia znalazły się Krzanowice – na

112 pozycji. Pietrowice Wiel- kie są w „Gminie dobrej do życia” na miejscu 169, a po- bliski Kietrz na 203. To kolej- na klasyfikacja gmin za 2020 rok, gdzie Racibórz tak dołu- je. Ranking Rzeczypospolitej dał mu dopiero 418 miejsce wśród gmin w Polsce.

Ranking „Gmina dobra do ży- cia” opracowano na podstawie 48 wskaźników cząstkowych. Utworzyły tzw. wskaźnik synte- tyczny jakości życia w gminach.

Polska Agencja Prasowa zba- dała typową polską rodzinę i gospodarstwo domowe – skła- dającą się z rodziców i dzieci w

trakcie nauki szkolnej, mającą też dziadków posiadających własne i odrębne gospodarstwo domowe.

Eksperti wzięli pod uwagę:

- zamieszkanie,
- pracę,
- spędzanie pozostałego czasu, przeznaczanego na zakupy,

konsumpcję, opiekę zdro- wotną, edukację, rozrywkę, kontakty towarzyskie.

Elementem integrującym wy- mienione kategorie są sposoby, możliwości i warunki komuni- kacji, czyli transport i łączność – podaje agencja prasowa.

Zaproponowano w sumie 48

wskaźników szczegółowych do- branych w autorskiej koncepcji prof. Przemysława Śleszyńskiego. Nawiązują one do doświad- czeń klasyfikacyjnych polskiej przestrzeni i gmin. Wypraco- wano je w Instytucie Geografii i Przestrzennego Zagospodaro- wania PAN. (m)

REKLAMA

Lidia Pospieszalska

koncert charytatywny na rzecz Hospicjum im. św. Józefa w Raciborzu

19 grudnia o godz. 17.00, RCK RDK przy ul. Chopina 21, Racibórz

Zapraszamy serdecznie na koncert charyta- tywny Lidii Pospieszalskiej. Podczas koncertu będzie miała miejsce zbiórka na rzecz Hospicjum im. św. Józefa w Raciborzu. Ponadto wręczone zostaną nagrody Prezydenta Miasta za osiągnię- cia w dziedzinie twórczości artystycznej, upo- wszechniania i ochrony kultury.

Lidia Pospieszalska to polska wokalistka jazzo- wa. Absolwentka geografii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Wydziału Mu- zyki Jazzowej i Rozrywkowej w katowickiej Aka- demii Muzycznej, gdzie poznała swojego męża Marcina Pospieszalskiego. Wraz z nim współ- uczestniczyła w tworzeniu wielu projektów muzycznych Rodziny Pospieszalskich. Podczas koncertu usłyszymy subtelne piosenki pełne jazzu, soulu, muzyki etno i gospel z pierwszego solowego albumu Lidii Pospieszalskiej. „Inajie” to 11 poetyckich i refleksyjnych utworów z po- zytywnym przesłaniem, które zachwycają cie- płym i miłym głosem artystki oraz pięknymi aranżacjami muzycznymi. Na płycie znajdują się kompozycje napisane przez Lidie wspólnie z Mar- cinem Pospieszalskim, do których słowa stworzyli choćby Wojciech Waglewski, Adam Nowak, An- drzej Bujnowski OP czy Andrzej Schmidt. W na- graniach wzięli udział znakomici muzycy, m.in. Janusz „Janina” Iwański, Mateusz, Jan, Marek, Karol Pospieszalscy, Joachim Mencil, Kamil Cu- dzich, Robert Cudzych czy Tomasz Sanchez. Debiutancki krążek wokalistki zebrał bardzo do- bre recenzje w prasie, a piosenka tytułowa zna- laza się w 2007 roku na Liście Przebojów Radiowej „Trójki”, a nawet doszła do pierwszego miejsca (w 1314 notowaniu).



Na scenie Lidii towarzyszy znakomity Inajie Band, w którego składzie występują: Lidia Pospie- szalska – śpiew, instrumenty klawiszowe, Marcin Pospieszalski – gitara basowa, sample, Nikodem Pospieszalski – perkusja, Tomasz Basiuk – instru- menty klawiszowe, Zuzanna Tomaszewska – flety, Łukasz Klucznik – saksofon altowy, Daniel Po- morski – trąbka, akordeon.

Bezpłatne wejściówki do nabycia w Kasie RCK RDK. Liczba miejsc ograniczona

Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć Hospicjum mogą dokonać wpłaty na konto: Nr Konta ING BANK ŚLĄSKI K-ce O/Racibórz 55 1050 1328 1000 0004 0252 1777. Przelew z zagranicy IBAN PL 55 1050 1328 1000 0004 0252 1777 BCI INGBPLPW oraz pamiętać o przekazaniu 1% podatku w okresie rozliczeniowym: KRS nr 0000002168

Gala Sylwestrowa MUZYKA MAGICZNEJ NOCY

31 grudnia godz. 22.00, RCK RDK ul. Chopina 21, Racibórz

Noc Sylwestrowa coraz bliżej. To jedno z naj- huczniej obchodzonych wydarzeń na świecie. To niezwykle czas, z którym wiąże się wiele mitów i przesądów, mówi się przecież, że „jaki Sylwester, taki cały nowy rok”. Tradycyjnie już, 31 grudnia, Raciborskie Centrum Kultury otwiera swe podwoje i zaprasza do spędzenia tego niezwykłego wieczoru w towarzystwie najlepszym z możliwych – w to- warzystwie muzyki. Sylwester w dawnej, polskiej

tradycji był dniem czarów i magii. Cóż może mieć wy- miar bardziej magiczny niż melodie, w których tkwi siła prawdziwie zaklęta – MA- GIA. Magia muzyki, tańca, wykonawców, odświeżonej atmosfery, humoru, blasku światła i blasku gwiazd. A wszystko to podczas MU- ZYKI MAGICZNEJ NOCY. Każdemu z naszych Gości

zapewniamy okazałą porcję sylwestrowego koktaj- lu: klasyki, opery, operetki, tańca, melodii Wiednia i najpiękniejszych pieśni na świecie. Wybrzmia po- nadczasowe dźwięki m.in. „Bolero” Ravela, „Czar- dasz” V. Montiego, „Cancan” J. Offenbacha, „Marsz turecki” W. A. Mozarta, wirtuozerskie kompozycje F. Chopina. Nie zabraknie także muzycznych to- astów i kojarzącej się niezmiennie z Sylwestrem, Nowym Rokiem i karnawalem – muzyki Johan- na Straussa. Magiczną moc sylwestrowej nocy

poczną Państwo dzięki rewelacyjnym Artystom, gwiazdom telewizyjnego programu rozrywkowe- go „Śpiewające fortepiany”. W roli gospodarzy – znakomity duet fortepianowy – Czesław Majewski i Janusz Tyłman, na scenie soliści: Joanna Stefań- ska-Matraszek – sopran, Dariusz Pietrzykowski – tenor Ireneusz Miczka – baryton. Towarzyszyć im będzie Malina Kowalewski Band, który tworzą wirtuozów perkusji, skrzypiec, saksofonu, klarnetu.

Całości dopełnią piękne kre- acje oraz ujmujący taniec w wykonaniu zespołu tanecz- nego w choreografii Sabiny Langner. Zapraszamy w po- rywającą muzyczną podróż pełną wirtuozerii, pięknych melodii i rozrywki na naj- wyższym poziomie, wszak taki Sylwester, taki cały rok!

Wykonawcy: Cze- sław MAJEWSKI & Janusz TYLMAN – duet fortepianowy, MALINA KOWA- LEWSKI BAND, Joanna Stefańska-Matraszek – sopran, Dariusz Pietrzykowski – tenor, Ireneusz Miczka – baryton, zespół taneczny pod kierowni- ctwem Sabiny Langner



Całości dopełnią piękne kre- acje oraz ujmujący taniec w wykonaniu zespołu tanecz- nego w choreografii Sabiny Langner. Zapraszamy w po- rywającą muzyczną podróż pełną wirtuozerii, pięknych melodii i rozrywki na naj- wyższym poziomie, wszak taki Sylwester, taki cały rok!

Wykonawcy: Cze- sław MAJEWSKI & Janusz TYLMAN – duet fortepianowy, MALINA KOWA- LEWSKI BAND, Joanna Stefańska-Matraszek – sopran, Dariusz Pietrzykowski – tenor, Ireneusz Miczka – baryton, zespół taneczny pod kierowni- ctwem Sabiny Langner



Bilety w cenie 160 zł (I XII – 30 XII) 180 zł (31 XII) do nabycia w kasie RCK oraz na www.biletyna.pl Honorowane raciborskie karty: „Senior 60+”, „Rodzina+”



Agata, Karolina, Julia i Nicola w trakcie spotkania pełnią rolę reniferów, czyli pomagają Mikołajowi w rozdawaniu prezentów

– Pierwszy raz jechaliśmy taką kolejką, wrażenia bardzo pozytywne. Ciekawe mikołajki zorganizowano w tym roku – powiedziała Nowinom Dorota Krawczyk z Kuźni Raciborskiej, która do zdjęcia pozuje z mężem Rafałem oraz dziećmi: Agatą i Igozem.

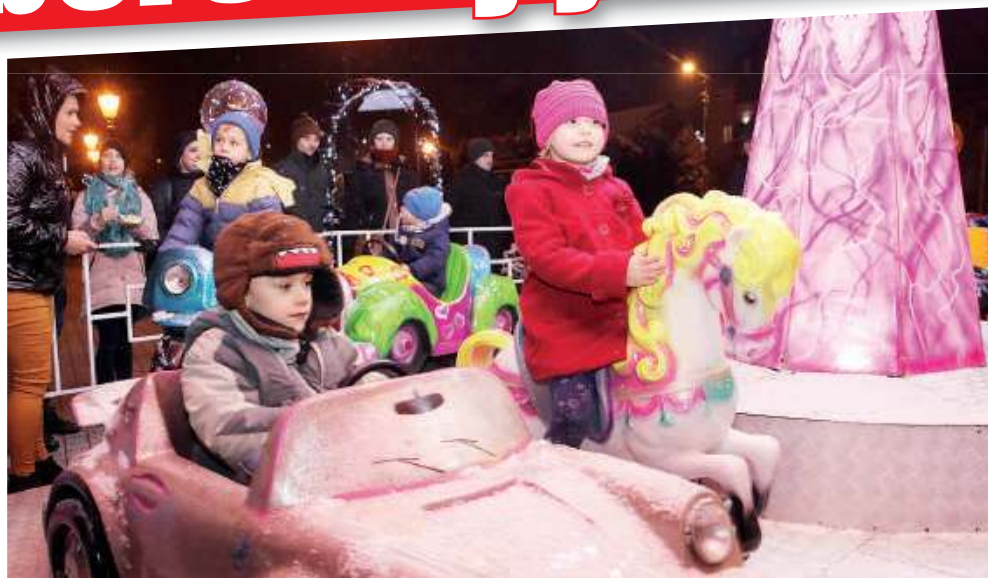


Takiego spotkania w Kuźni Raciborskiej jeszcze nie było

Na placu Zwycięstwa przygotowano miasteczko świątecznego. Postawiono tam karuzelę oraz ulokowano stację kolejki świątecznej. Nie zabrakło także Mikołaja rozdającego prezenty. – To miejsce jeszcze nigdy tak magicznie nie wyglądało – zauważyła w rozmowie z Nowinami Anna Kijek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji. Spotkanie odbyło się w poniedziałek 6 grudnia.

Wydarzenie przygotowane na placu Zwycięstwa to zwieńczenie mikołajkowych akcji organizowanych na terenie gminy. – Takiego Mikołaja w Kuźni Raciborskiej jeszcze nie mieliśmy. Dlaczego tak? To wynik burzy mózgów pracowników Kuźni Kultury i nie tylko, bo zaangażowały się również jednostki pomocnicze gminy (Osiedle Stara Kuźnia i Osiedle nr 1) oraz rada rodziców miejscowej szkoły. Dzięki czemu mogliśmy spotkać się tutaj i zaprosić wszystkich do wspólnej zabawy – mówiła nam Anna Kijek.

W ramach wydarzenia na placu Zwycięstwa postawiono karuzelę, która cieszyła się sporym zainteresowaniem. Była także kolejka świąteczna



Karuzela cieszyła się zainteresowaniem wśród najmłodszych mieszkańców gminy

kursująca po terenie Miasta. To atrakcje, które po raz pierwszy gościły na mikołajkach zorganizowanych w Kuźni Raciborskiej. Wcześniej był tylko Mikołaj, choć to powrót tego typu spotkań po pandemicznej przerwie. Zeszląroczną odświeżoną zastąpiły osobiste wizyty świętego i jego pomocników u mieszkańców.

Jak zauważa dyrektor Kijek, to nie ostatnie świąteczne wydarzenie zaplanowane przez MOKSiR. W rozmowie z Nowinami zapowiada organizację jarmarku bożonarodzeniowego, który odbędzie się 19 grudnia. Oprócz stoisk (m.in. z rękodziełem oraz choinkami z Nadleśnictwa Rudy Raciborskie) na placu Zwycięstwa odbędą się występy miejscowych artystów.

(mad)



Wizyta Mikołaja przyciągnęła dużo dzieci



– Takie spotkanie to fajna sprawa, tak inaczej niż dotychczas – mówiła nam pani Sylwia, której dziewięcioletnia córka – Ania Czech zapozowała do zdjęcia przy świątecznej dekoracji



Na mikołajkach nie zabrakło gastronomii. Można było nabyć kawę, herbatę, gorącą czekoladę oraz coś słodkiego: ciasta – królewic, jabłecznik i cytrynowiec, a także babeczki. Do zdjęcia pozuja panie, które odpowiadały za tę część: Izabela Hibner, Wiktoria Morciniec i Justyna Poloczek.



To prezent mikołajkowy, który trafił do wszystkich dzieci uczestniczących w spotkaniu, które podeszły do Mikołaja. Pakunek pokazała nam dyrektor Anna Kijek



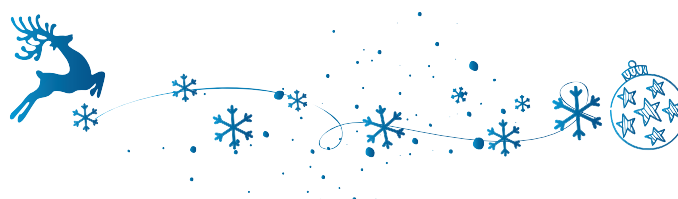
Dla chcących się ogrzać przygotowano coś w rodzaju koksowników



Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą czasem pełnym radości spędzonym wspólnie z najbliższymi.
Życzenia zdrowia chyba jeszcze nigdy nie były tak oczywiste, jak dziś.

Dołączmy więc do nich jeszcze trochę świątecznej
magii i szczęścia w nadchodzącym 2022 roku.

Zespół Těšín Medic Clinic



Od 6 lat usuwamy zaćmę w polskiej klinice w Czeskim Cieszynie.
Pełna refundacja, zero kolejek.
+48 690 412 288 | www.tesinmc.pl

Wizja na pięć przymiotników. Ta

W trybie zdalnym radni miejscy spotkali się z ekspertami z firmy InnoCo by poznać założenia nowego planu rozwoju dla Raciborza. Ożywionej dyskusji zabrakło, spotkanie szybko się skończyło. Teraz dokument trafi do komisji i na grudniowej sesji ma być przyjęty przez radę miasta.

To przewodniczący rady Marian Czerner (Niezależni Michała Fity) był inicjatorem dodatkowego spotkania z zespołem ekspertów przygotowujących najważniejszy dokument jeśli chodzi o rozwój Raciborza. Do urzędu przyszli Luke Palmen i Marcin Baron reprezentujący firmę InnoCo z Katowic. Tych specjalistów wybrał magistrat w ubiegłym roku, by zajęli się planem jak ma się rozwijać miasto do 2030 roku.

Duży odzew

Na początek głos zabrał prezydent Raciborza Dariusz Polowy, nazywając rozmowę z ekspertami spotkaniem wieńczącym wielomiesięczne prace nad strategią rozwoju. Od strony magistratu tematem zajmował się wydział rozwoju. Marcin Baron nazwał urzędników swoistym komitetem monitorującym proces powstawania strategii – robił przeglądy i przyjmował kolejne etapy prac.

Urząd prowadził też kampanię informacyjną o postępach w pracach nad strategią. M. Baron stwierdził, że odzew raciborskiego środowiska był duży, zwłaszcza ten branżowy. Z zadowoleniem przyjęto liczbę wypełnionych ankiet, które dotyczyły strategii.

– Spotykaliśmy się z różnymi grupami społecznymi, były także spotkania dzielnicowe, którym pomogła formuła on-line. Doszły do tego jeszcze konsultacje społeczne. To był silny proces partycypacyjny,



Spotkanie na temat strategii rozwoju Raciborza odbyło się w formule hybrydowej z przewagą uczestnictwa on-line

a my rozpatrzyliśmy wszystkie zgłoszone wnioski i uwagi – tłumaczył dr Baron. Dodał, że głos finalny należy do lokalnych władz – Rady Miasta Racibórz.

Pięć przymiotników

Na grudniowym spotkaniu w urzędzie nie zajmowano się całą treścią przygotowanego

przez InnoCo dokumentu. Eksperci skupili się na jego najważniejszych filarach. To pierwsza strategia, która powstaje według schematów narzuconych przez ustawodawcę.

Radni mogli zapoznać się z wizją dla ich miasta w 5 obszarach tematycznych.

1. Racibórz przyjazny – tu się dobrze spędza czas wolny



2. Racibórz prężny, dynamiczny gospodarczo – kreujemy nowe produkty gospodarcze – turystyczne

3. Racibórz ekologiczny – nie tylko chodzi o jakość powietrza, ale wyzwania wobec zmian klimatycznych

4. Racibórz zwarty – z ładem przestrzennym, aby pełnił rolę centralną dla ziemi raciborskiej

5. Racibórz dobrze zarządzany – jak realizować projekty Miasta, zadania dla grup społecznych.

Twórcom strategii zależy na stworzeniu nowych możliwości inwestycyjnych w Raciborzu przy jednoczesnej ochronie największych walorów dziedzictwa Raciborza w jego wizytówkowej części.

Współpraca na zewnątrz

Luke Palmen zaprezentował w skrócie Program Wspierania Przedsiębiorczości. W minionych latach taki dokument powstawał w oderwaniu od strategii rozwoju i brakowało spójności działań w tych obsza-

rach. Głównym przesłaniem programu jest wskazanie, że Miasto musi współpracować z partnerami z zewnątrz.

Wśród celów do osiągnięcia wskazano tu postawienie na turystykę krótkookresową w oparciu o walory raciborskiej starówki. Lepszą niż dotąd ofertę muszą stworzyć Muzeum w Raciborzu oraz Zamek Piastowski. We wzbogaceniu oferty kulturalnej ma pomóc ukierunkowanie Raciborza na miasto festiwalu (Intro, FRU, F. Średniowieczny czy Wiatrak).

Dworzec z wizją

Szanse rozwojową dostrzeżono w remoncie budynku dworca PKP, gdzie mają powstać przestrzenie do co-workingu dla pracowników zdalnych. To tam miałyby powstać Centrum Rozwoju Biznesu i Organizacji Pozarządowych.

Szanse dla rozwoju przedsiębiorczości dostrzeżono w potencjale ulic Długiej i Mickiewicza.

Potencjał dla nowych inwe-

stycji ma stworzyć nowa strefa inwestycyjna przy Regionalnej Drodze Racibórz–Pszczyna. W programie wspierania zapisano też tworzenie nowych hal na wynajem.

Oprócz RDRP kolejną dużą inwestycją, która może ściągnąć nowe inwestycje jest Odrzańska Droga Wodna.

Raciborska PWSZ powinna otworzyć się na studia i kursy dla obcokrajowców z Ukrainy, którzy mogą w ten sposób związać się z ziemią raciborską.

Nic nowatorskiego

To przekazali radnym specjaliści z firmy InnoCo. A jakie pytania mieli do nich radni? Z dosyć skromnego grona uczestników spotkania najbardziej zaangażowana była Anna Szukalska. Po pytaniu zadali jeszcze: Piotr Klima, Michał Kuliga i Leon Fiołka.

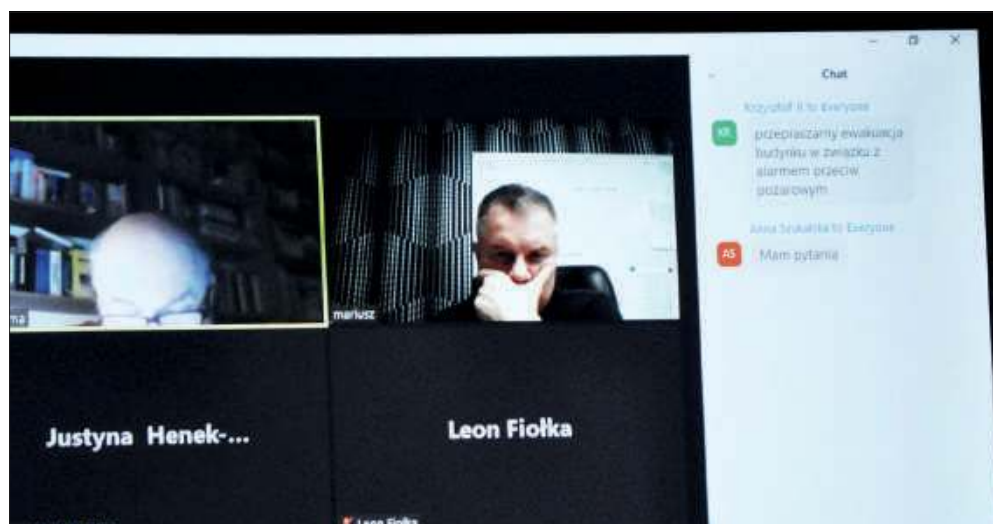
Szefowa komisji rewizyjnej i liderka klubu Niezależnych Michała Fity zauważyła, że w programie wspierania przedsiębiorczości nie ma nic nowatorskiego ponad to czym samorząd zajmował się do tej pory. Dodała, że to dobry kierunek, ale jednak oczekiwała jakiejś innowacji wobec działań zaprojektowanych przed 6 laty. Niezrozumiałe było dla niej umieszczenie przedsięwzięć turystycznych w programie dla biznesu.

– Czego mi brakuje? Zachęcenia młodych by wracali do Raciborza. Bo teraz jest więcej pracy zdalnej niż przed pandemią, a mamy raciborzan w Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu. Mogliby przeprowadzić się z powrotem do Raciborza, w ramach takiego programu w stylu „Powrót Plus”.

Według Szukalskiej w działaniach rozwojowych nie widać wykorzystania położenia Raciborza przy granicy z Czechami. – Nie wykorzystujemy potencjału czeskiego sąsiedztwa – dodała przewodnicząca komisji rewizyjnej.

Sprawa dawnego Polmosu

Annę Szukalską ciekawiło też jak zapisy strategii mają się do przypadku raciborskiego przedsiębiorcy z terenem inwestycyjnym nad Odrą. Ar-



Wśród uczestników znalazł się Artur Zdrzałek zainteresowany wizją strategiczną dla terenów nad Odrą po byłym Polmosie. Już od kilku lat zagospodarowanie tej działki jest przyczyną rozbieżności między prezydentem a przedsiębiorcą

ki ma być Racibórz do 2030 roku

tur Zdrzałek ma tam rozległą działkę po dawnym Polmosie i chciałby ją sprzedać pod zabudowę handlowo-usługową. W planie zagospodarowania jest tymczasem budownictwo mieszkaniowe, a prezydent miasta jest zwolennikiem powstania tam osiedla nadodrzańskiego. Taki wątek pojawił się w strategii.

Kolejną wątpliwość dla szefowej klubu Niezależnych Michała Fity stanowiło nowe Centrum Rozwoju Biznesu. Kto ma je utworzyć? Czy nie dojdzie do zdublowania roli wydziału rozwoju? Te kwestie nurtowały A. Szukalską.

Według doktora Barona, wątek adresowany do młodych raciborzan – emigrantów jest pokazany w strategii, w przyszłej polityce mieszkaniowej jak i utworzeniu nowoczesnej przestrzeni dla życia zawodowego. – Chodzi o stworzenie warunków dla ludzi, którzy chcieliby tu rozwijać swoją aktywność gospodarczą. Pracować zdalnie nie z kuchni czy z drugiego pokoju, ale w nowoczesnych warunkach – prze-

nywał Marcin Baron.

Co do relacji Raciborza z Czechami to nie widać było takich wskazań w ankietach na temat strategii. Traktowano to nawet w kategoriach zagrożeń lub też stworzenia wspólnego ze stroną czeską produktu turystycznego.

Myśl o całym mieście

Pracujący nad stworzeniem dokumentu oznajmił, że nie ma w nim odniesień do konkretnych działek, bo chodzi o strategiczną myśl o całym mieście. O zagospodarowaniu obszaru nadzręcznego nie chcieli się wypowiadać wskazując, że to temat do objaśnienia przez prezydenta miasta. Ten jednak nie był obecny na spotkaniu.

– Strategia nie zwalnia z odnoszenia się do zapisów studium i do planu zagospodarowania przestrzennego – zaznaczył M. Baron.

Istotne są również relacje Miasta z Powiatem i gminami, bo te strategię rozwoju powinny być spójne. Z wiedzy autorów prac nad raciborskim dokumentem wynika, że jest porozumienie samorządów w

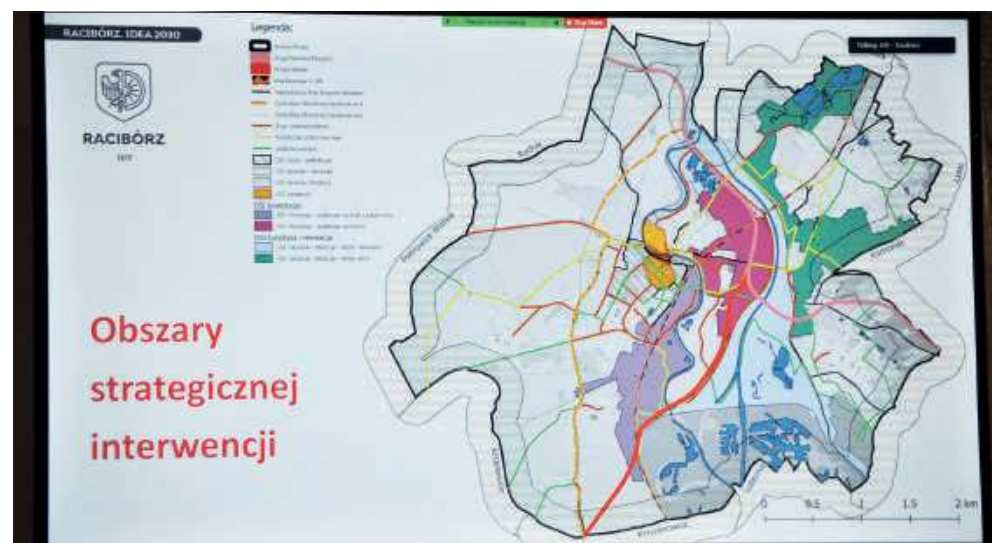
tym temacie.

Inkubacja młodego biznesu

Na zapytanie o Centrum Rozwoju Biznesu wypowiedział się szef wydziału rozwoju Wojciech Hipnarowicz. Zaznaczył, że potrzebne jest miejsce, gdzie inkubowany będzie młody biznes. Będzie to również siedziba dla organizacji pozarządowych, którym brakuje siedziby. Prowadzącego centrum wyłoni konkurs ofert.

Wątek zabudowy ulicy Nowomiejskiej podjął również radny Piotr Klima, który już wcześniej angażował się w obronę racji Artura Zdrzałka (ten przyszłuchował się przez internet spotkaniu na temat strategii). – To tak nie może być, że całe lata musi walczyć w urzędzie o swoje ten przedsiębiorca, a ciągle się go wstrzymuje – mówił Klima. Podał przy tym Zdrzałka jako przykład udanej współpracy biznesowej ze stroną czeską.

Zdaniem szefa komisji gospodarki mówienie o ambitnych celach dla miasta jak promenady nad Odrą jest nie



Kolorem miodowym wyznaczono część Raciborza o walorach turystycznych – miejscową starówkę

na miejscu w sytuacji, gdzie tak wiele miejskich kamienic nie ma jeszcze ubikacji w mieszkaniu tylko wspólne na piętrze.

Marcin Baron zauważył, że jednym z punktów strategicznych jest poprawa w mieście standardu mieszkaniowego.

Zielone niezagrożone

Prowadzący spotkanie przewodniczący rady Marian Czerner przekazał jeszcze wcześniej

zgłoszone pytanie o realizację projektu z Ostroga – Zielone Płuca. Czy będzie realizowany, skoro nie ma go w strategii rozwoju?

Tu uspokajał zaniepokojonego radnego Michała Kuligę, który o to pytał, że projekt na pewno będzie realizowany, bo wygrał głosowanie w Budżecie Obywatelskiego.

Były szef rady miasta Leon Fiołka zauważył brak uwy-

puklenia roli uczelni wyższej z Raciborza. Tu Luke Palmen wskazał, że w programie wspierania przedsiębiorczości szkoła wyższa jest partnerem miasta, a w strategii wskazano jako ważną ofertę kursy dla Ukraińców i potrzebę uruchomienia nowych kierunków kształcenia. Rozważano czy do tych celów nie można wykorzystać wyremontowanego dworca PKP. (ma.w)

TEKST SPONSOROWANY

Łukasz Kohut – podsumowanie roku pracy w regionie i Parlamencie

– Zbliża się koniec roku. Byłeś zauważalnie aktywny zarówno w regionie, jak i w Parlamencie Europejskim. Co najważniejszego udało się mijającym roku, może najpierw w regionie?

– Na moją pracę w regionie duży wpływ miał odbywający się Narodowy Spis Powszechny. Przez kilka miesięcy lwiał część mojego „wolnego czasu” poświęciłem na propagowanie możliwości spisania się nas jako Ślązaków, używających języka śląskiego. Udało mi się doprowadzić do porozumienia wszystkich śląskich organizacji społecznych i politycznych, licznych polityków wszystkich opcji, aktywistów, ludzi nauki i kultury w „Śląskiej Sztamie” – promującej te idee. W tym czasie praktycznie każdy weekend spędzałem gdzieś między ludźmi w regionie – w śląskich miastach, miasteczkach i wsiach – rozmawiając o tym, ale także o ich zwykłych codziennych problemach. To był dobry, bardzo aktywny czas, który mam nadzieję, da pozytywny wynik w wynikach spisu.

Spis to jednak nie wszystko – wielokrotnie interwenio- wałem w ważnych dla miesz-

kańców regionu sprawach. Ot, chociażby dwie ostatnie sprawy: poparcie dla realizacji pomysłu „Teatru Górnośląskiego”, czy interwencja w sprawie blokowania upamiętnienia miejsca kaźni Górnoślązaków w Chorzowie. Ważną sprawą było doprowadzenie do upamiętnienia Kazimierza Kutza: nazwania Jego imieniem placu obok teatru w Rybniku. W połowie roku otworzyłem moje biuro w katowickim Nikoszowcu: Śląską Ambasadę. Chcę, aby pełniła ona funkcję nie tylko biura, ale także miejsca, gdzie mogą odbywać się imprezy kulturalne. Tak już się dzieje. Znowu wspomnę tylko ostatnie imprezy: debata oksfordzka pomiędzy śląską a zagłębiowską młodzieżą szkolną, czy interesujące spotkanie literackie z autorami „Spacerownika katowickiego”.

– Jak oceniasz swoją pracę w minionym roku w Parlamencie Europejskim?

– Moja ocena jest mniej ważna. Istotniejsze są jej efekty to, jak jest postrzegana przez innych. W Parlamencie pracuję w trzech komisjach: CULT



(kultury i edukacji), LIBE (wolności obywatelskich, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych) i ITRE (przemysłu, badań naukowych i energii). Każda z nich jest dla mnie ważna z powodów moich zainteresowań, przekonania, lub z powodu konieczności dbania o śląskie interesy. Może trochę liczb:

- 43 razy brałem udział w debatach poselskich. Wystąpienie w takiej jest faktycznie formalnym przedstawieniem wcześniejszych ustaleń, negocjacji, rozmów. Czasami deklaracją. Te wy-

stąpienia w czasie posiedzeń komisji lub sesji plenarnych w zasadzie podsumowują wcześniejsze rozmowy. Z tych ciekawszych to przypominę jedynie wystąpienie w języku śląskim w czasie debaty o prawach mniejszości etnicznych, czy debatę nt. polskiej praworządności, którą zakończyłem happeningowym wręceniem premierowi Morawieckiemu figurki Pinokia.

- 36-krotnie składałem interpelacje poselskie. Podobnie jak wcześniej, to tylko finał długotrwałych negocjacji,

rozmów, dyskusji kuluarowych

- Byłem współautorem 4 rezolucji Parlamentu i 2-krotnie byłem sprawozdawcą cieniem (czyli osobą kontrolującą posła sprawozdawcę).

Czy to dużo? – Szczerze mówiąc sam jestem zdziwiony, że aż tyle udało mi się zrobić. Czy moja praca jest doceniana? – W ubiegłym tygodniu opublikowano raport zewnętrznej, pozaparlamentarnej firmy, oceniającej pracę posłów. Wśród 705 przedstawicieli całej Europy zostałem skła-

syfikowany na 27 miejscu. Spośród polskich europarlamentarzystów zostałem najwyższej oceniony jako najwięcej i najczęściej współpracujący z innymi. Bardzo wysoko została też oceniona moja zdolność do szukania porozumienia i zawierania kompromisów ponad politycznymi podziałami.

– Dziękuję za poświęcony nam czas. Słuchając tego wszystkiego nie dziwię się, że stałeś się najbardziej rozpoznawalnym Posłem do Parlamentu Europejskiego z naszego regionu.

– (śmiech) Dziękuję za uznanie. Przy okazji życzę wszystkim czytelnikom „Nowin Raciborskich” „Szczęśliwych, Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego, oby lepszego Nowego Roku.

S&D

Wielki finał Kupuję-Smakuję już 15 grudnia LIVE od godz. 19.00!

Pokazy kulinarne mistrzów kuchni Michała Krotky i Tomasza Szypuły w projekcie Kupuję-Smakuję. Świąteczny e-book z nagrodami, wyniki konkursu Czas na Śląskie oraz niespodzianka – Starosta raciborski Grzegorz Swoboda w kuchennej akcji. Studio Nowiny LIVE już 15 grudnia od godz. 19.00!

Mamy czas pandemii, większość czasu spędzamy w domu, a nie ma nic przyjemniejszego niż wspólne przebywanie w kuchni, rodzinne rozmowy przy stole, gotowanie i smakowanie pysznych potraw.

Wydawnictwo Nowiny z myślą o czasie świątecznym realizuje drugą edycję społecznego medialnego projektu pn. „Kupuję-Smakuję. Wybieram polskie produkty”. Projekt wspiera polskich lokalnych i regionalnych producentów i sprzedawców żywności szczególnie w okresie przedświątecznym. Zachęcamy mieszkańców i naszych czytelników do przeglądania naszych mediów, gdzie promujemy aktualnie produkty naszych wspaniałych lokalnych firm. A już w **środe 15 grudnia** zapraszamy na finał naszego projektu, czyli Studio Nowiny LIVE w specjalnie zaprojektowanym na tę okazję studiu nowinowym!

Już dziś zapraszamy do oglądania tej niecodziennej transmisji 15 grudnia od godz. 19.00 na portalu Nowiny.pl, Youtube i Facebook Nowiny.pl

Nic dwa razy się nie zdarza. A jednak...

We współpracy z cenioną Restauracją Młyn z Raciborza i naszymi zaproszonymi mistrzami kuchni Michałem Krotky – szefem restauracji Młyn z Raciborza oraz Tomaszem Szypułą – „lodowym” mistrzem Polski, właścicielem rodzinnej lodziarni – Lody Szypuła 1974 (Lodziarni Miś w Raciborzu i Lodziarni pod Orzechem w Baborowie) oraz wyróżnionym w kategorii za najlepszy smak lodów w Europie na Gelato Festival World Masters 2021, 29 listopada ugotowaliśmy dla Was potrawy i desery świąteczne przygotowane z produktów lokalnych producentów żywności. 15 grudnia w Studiu Nowiny LIVE pokażemy skróty z tych kuchennych zmagania.



Nasi mistrzowie Michał Krotky i Tomasz Szypuła w kuchni czują się jak ryby w wodzie



Renomowana Restauracja Młyn w Raciborzu ponownie była areną popisów naszych kulinarnych mistrzów

Mamy dla Was super niespodzianki

W trakcie transmisji Studia Nowiny porozmawiamy z zaproszonymi gośćmi o polskich produktach, ich ulubionych świątecznych potrawach i gotowaniu. Nie lada niespodzianką będzie CLIP z przygotowania świątecznej potrawy przez Starostę raciborskiego Grzegorza Swobodę wraz z uczennicami CKZiU Nr 1 Martyną Niestrój i Pauliną Małczak. Starosta wcieli się



OGLĄDAJ LIVE!
Ogłosimy tu konkurs z nagrodami o wartości 2000 zł!

Tak prezentuje się okładka unikatowego e-booka z przepisami świątecznymi

w rolę kucharza i zaprezentuje sposób przygotowania jego ulubionej potrawy świątecznej z lokalnych produktów.

Warto być czujnym!

W trakcie transmisji ogłosimy konkurs ze wspaniałymi nagrodami dla mieszkańców regionu, związany z unikatową książką kucharską wydaną w formie e-booka dla mieszkańców.

Dokonamy również ogłoszenia wyników prestiżowego konkursu „Czas na Śląskie” i przedstawimy zwycięzców i wyróżnionych w tegorocznej premierowej edycji konkursu na najlepsze produkty spożywcze regionu.

Dla tych z Państwa, którzy będą chcieli w późniejszym terminie obejrzeć relację opublikujemy również skróty z przygotowania dań przez naszych kulinarnych mistrzów oraz całą relację Studia Nowiny w naszych mediach – portalu Nowiny.pl i FB Nowiny.pl.

Zapraszamy

SPONSOR GŁÓWNY

MIESZKO

SPONSOR GŁÓWNY EKSTRA



PARTNERZY PROJEKTU



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



PATRONI BRANŻOWI



PATRONI HONOROWI





U nas wyśmienite smaki na świąteczny stół!



W bogatym asortymencie:

- domowa garmażerka • świeże mięsa
- wyselekcjonowane wędliny



Zapraszamy do naszych sklepów w Raciborzu

📍 ul. Londzina 21, tel. 32 419 91 47

📍 ul. Opawska 124A, tel. 32 457 41 55

📍 ul. Słowackiego 58, tel. 32 417 83 61

Jesteśmy otwarci: pn-pt 8.00 – 17.00, sb. 8.00 – 14.00

www.mjm-wedzarnia.pl

WORLD MASTERS • 2021 • GE LA TO FESTIVAL • WORLD MASTERS

**SPECIAL MENTION
FLAVOR EUROPE**

TOMASZ SZYPULA

**"MIRACLE YOGURT"
POLAND**

Na mistrzowskie lody

„Cud miód i orzeszki”

zapraszam do lodziarni

„Miś” w Raciborzu oraz lodziarni

„Pod Orzechem” w Baborowie





**ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW
RYBNYCH I SMAŻALNI RYB
Krewetka w Raciborzu!**

Ryby z naszego sklepu
polecają się na święta!

Polecamy ryby z własnej wędzarni
oraz wyśmienitego tatara własnego
wyrobu, ze świeżego łososia

Kupisz u nas świeże ryby i owoce
morza z każdego zakątka świata

RACIBÓRZ: ul. Zborowa 5a/11, tel. +48 32 415 22 32
pn. - pt. 9.00-18.00, sob. 9.00-15.00

ul. Ocicka 5, tel. 32 666 01 11
pn. - czw. 9.00-18.00, pt. 8.00-18.00
Smażalnia w sobotę: 9.00-15.00




JANETA
ZAKŁAD RZEŹNICTWA - WĘDLIARNIA
ERNESTYN
1989

Tradycja na świątecznym stole

*Na zamówienie Klienta w naszych sklepach pieczemy
boczek, schaby, żeberka, golonka, udka z kurczaka itd.*

Kiełbasa biała surowa

Kiełbasa szefa

Kiełbasa świąteczna

Kapusta świąteczna z podgrzybkami

Krokiety z kapustą i grzybami

Krokiety z serem i pieczarkami

Pierogi z kapustą i grzybami

Uszka z grzybami/ uszka z kapustą i grzybami

Sklepy Społem w Racibórze



Zapraszamy na zakupy przedświąteczne i nie tylko, takich produktów jak:



CIASTEczKA ŚWIAŁECZNE



KROKIETY



PIERNIK DO MOCZKI



CIASTA



PIECZYWO



Życzymy udanych zakupów i zapraszamy do naszych sklepów:

- ul. Rynek 6
- ul. Hulczyńska 14
- ul. Osiedleńcza 18-20
- ul. Wałbrzyska 2
- ul. Katowicka 4
- ul. Książęca 12
- ul. Kozielska 71
- ul. Sudecka 5
- ul. Słowackiego 28
- ul. Mickiewicza 5/11

POLSKA RODZINNA FIRMA Z DŁUGOLETNIM DOŚWIADCZENIEM

W naszej ofercie znajdziesz:

- jaja zagrodowe z wolnego wybiegu, bez GMO
- makaron zagrodowy, z najwyższej jakości jaj
- szeroką gamę naturalnych miodów nektarowych

JAJ-POL

P.P.U.H. JAJ-POL Sp. z o.o.
ul. 1 Maja 30, 44-230 Stanowice
tel. 784 913 199

www.jaj-polstanowice.pl | biuro@jaj-polstanowice.pl



Aleksandra Jańska wydała trzeci tomik poezji. Opisuje w nim swój świat

– To książka opisująca moje wspomnienia – tak Aleksandra Jańska mówi o swoim najnowszym tomiku. Premiera publikacji zgromadziła kilkanaście osób w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej.

„Mój świat” to trzeci tomik pani Aleksandry. Publikacja zawiera jej wspomnienia. Te głównie dotyczą Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej, z którym od lat jest związana, ale również z miejscami, gdzie była i uwielbia powracać. W swej twórczości nawiązuje również do rodziny. Pojawiają się także wiersze refleksyjne, traktujące o przemijaniu.

– Początkowo pisałam do szuflady – odpowiada autorka, kiedy pytamy, jak długo powstawał jej tomik. Chwilę później wylicza, że praca nad wszystkimi wierszami trwała około dwóch lat. – Poczułam ulgę – wyjawia, będąc zapytana, co czuła, kiedy wzięła do ręki tomik w wersji drukowanej. Łącznie powstało 100 egzemplarzy, choć nie można ich nigdzie kupić. Jak tłumaczy autorka, publikacja powstała dla Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej.

Aleksandra Jańska zdradza Nowinom, że myśli o ko-



Tomik swą premierę miał 8 grudnia. W trakcie spotkania wiersze autorki czytały – dr Kornela Lach, wieloletnia dyrektorka szkoły w Krzanowicach, badaczka zwyczajów i historii pogranicza śląsko-morawskiego oraz mgr Grażyna Strózik, wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu

lejnym tomiku. Przypomina, że w pierwszym – „Zapisane myśli”, który ukazał się w 2008 roku, utrwaliła osoby, które dużo znaczyły i znaczą dla lokalnego środowiska oraz dla niej samej. Drugi – „Z leżką nostalgii”, który wydano w 2017 roku, traktuje o jej rodzinie. Zaś czwarty ma nawiązywać do jej rodzinnej miejscowości – Beskidu Sądeckiego oraz Raciborza, czyli miejscowości, którą określa „moja mała ojczyzna”.

(mad)



Aleksandra Jańska prezentuje swoją najnowszą publikację



Spotkanie autorskie zgromadziło kilkanaście osób

Aleksandra Jańska – urodzona w Beskidzie Sądeckim. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Raciborzu, a dalszą edukację podejmowała w Krakowie. Wieloletnia dyrektorka Młodzieżowego Domu Kultury w Raciborzu. Po przejściu na emeryturę aktywnie udziela się w Towarzystwie Miłośników Ziemi Raciborskiej, Uniwersytecie Trzeciego Wieku i Związku Emerytów i Rencistów w Raciborzu (koło Centrum). Jej pasją to koronkarstwo i poezja.

Aleksandra Jańska pytana o swój ulubiony wiersz w najnowszym tomiku wskazuje na „Łubowickie wspomnienia (majówka)” – To przepiękna miejscowość – stwierdza. Publikacja nawiązuje do spotkania członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Raciborzu, które odbyło się właśnie w gminie Rudnik. Poniżej publikujemy ten wiersz:

*Z rozpalonego ognia iskra czerwona tryska
Dochodzi do nas zapach woń jakaś miła i bliska
Na patykach kielbaski skwierczą, spływają tłuszczem
Wokół ciepłego ogniska nauczyciele się rozsiedli
I ze smakiem pieczone kielbaski żwawo jedli.
Działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego to naród żyty,
przyjazny i bliski.*

*Nie obeszło się więc bez śpiewu przy ognisku
Co żwawi i wytrwali tańce rozpoczynali
A poetki swoje wiersze recytowały.*

*Spoglądam na łubowicki pejzaż przyrody
I Zamek Josepha von Eichendorffa i myślę
Pozostawmy to piękno natury dla potomnych.*

Punkt Czyste Powietrze ruszył także w Rudniku



Uruchomienie punktu wiąże się z zapowiedziami wójta Piotra Rybki

To ostatni samorząd z powiatu raciborskiego, który uruchomił w urzędzie taki punkt. – Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym, czyli dokumenty oceniane są na bieżąco – wyjaśniają urzędnicy.

Z obojętnością

Dotąd tylko gmina Rudnik w powiecie raciborskim nie miała takiego punktu. Znalazła się nawet na „liście wstydu” Polskiego Alarmu Smogowego (PAS), który przygotował zestawienie tych miejscowości, które nie zgłosiły chęci zawarcia porozumienia w sprawie realizacji Programu Czyste Powietrze w ramach pakietu zachęt Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Wójt Piotr Rybka zapowiedział wówczas w rozmowie z Nowinami, że w gminie punkt powstanie. Dodał, że choć wcześniej nie został uruchomiony, to mieszkańcy mogli zgłaszać się do urzędników po pomoc. – Pracownicy pomagali w wypełnianiu wniosków, z czego mieszkańcy korzystali. Nie było tak, że gmina Rudnik

była zamknięta – argumentował. Samo zestawienie PAS-u traktował z obojętnością. – Bo wiem co robimy i jak robimy – dodał w rozmowie z Nowinami.

Jak można skorzystać?

Teraz urzędnicy informują o rozpoczęciu działalności gminnego punktu konsultacyjno-informacyjnego programu „Czyste Powietrze”. – W ramach programu „Czyste Powietrze” istnieje możliwość uzyskania dofinansowania na wymianę starych, nieefektywnych kotłów na paliwo stałe na nowoczesne źródła ciepła, o najwyższych normach tj.: kocioł gazowy kondensacyjny, kocioł olejowy, ogrzewanie elektryczne, kocioł na paliwo stałe spełniający określone wymagania, pompy ciepła lub węzeł cieplny w przypadku podłączenia do sieci ciepłowniczej – przekazują.

Punkt czynny jest we wtorki (od 8.00 do 14.00) oraz w czwartki (od 11.00 do 16.00), choć, aby skorzystać z urzędniczej pomocy, wcześniej należy się umówić pod numerem telefonu 32 410 64 28. (mad)

Anna Iskała będzie zarabiała więcej. O ile wzrośnie uposażenie wójta Nędzy?

Podwyżka wiąże się z rozporządzeniem Rady Ministrów z 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Zmiana była obligatoryjna.

Uchwały nie poprzedziła dyskusja na sesji, ale wcześniej otrzymała pozytywną opinię komisji finansów. Ile będzie zarabiała wójt? Dotąd Anna Iskała otrzymywała 10 180 zł brutto (na dietę składały się: wynagrodzenie zasadnicze – 4700 zł, dodatek funkcyjny – 1900 zł, dodatek specjalny – 2640 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę – 940 zł). Po zmianach uposażenie wójta wzrosło do 18 496,50 zł brutto (wynagrodzenie zasadnicze –

9737,50 zł, dodatek funkcyjny – 2992,50 zł, dodatek specjalny – 3819 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę – 1947,50 zł).

Choć zmiany są obligatoryjne, to radni decydują, o ile podwyższą dietę wójta. W przypadku Nędzy to nie jest 100 procent. Maksymalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego w gminie do 15 tys. mieszkańców Rozporządzenie Rady Ministrów określa na 10 250 zł (wójt Nędzy ma 9737,50 zł), natomiast dodatek funkcyjny może maksymalnie wynieść 3150 (Annie Iskała ustalono na poziomie 2992,50 zł).

Wójt otrzyma wyrównanie od 1 sierpnia tego roku.

(mad)

Wyjątkowy upominek pod choinkę

Nie masz pomysłu na prezent?
Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl

lub zamów książkę przez telefon **32 415 47 29**



~~45,00 zł~~
20,90



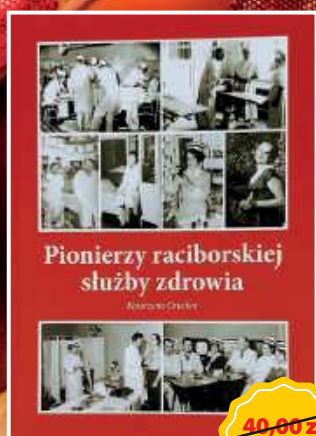
~~59,90 zł~~
20,40



~~24,90 zł~~
14,40



~~29,90 zł~~
19,85



~~40,00 zł~~
19,85



~~18,90 zł~~
10,40



~~26,90 zł~~
14,60



~~25,00 zł~~
12,50

SKLEP nowiny.pl

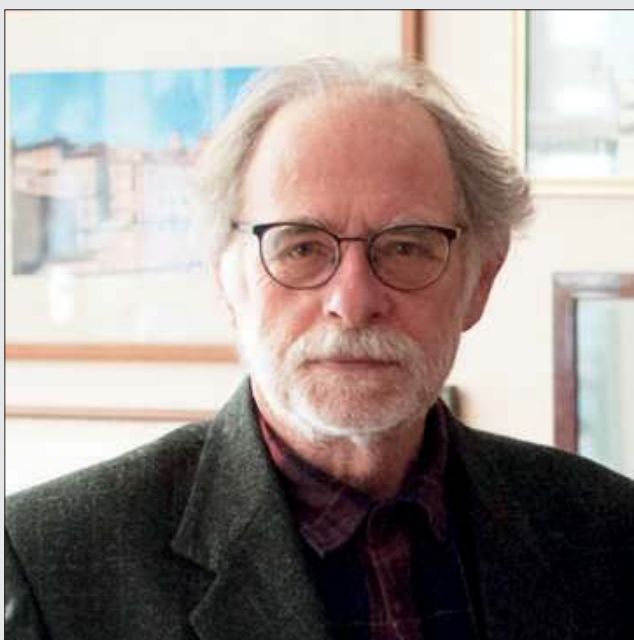
Wspomnienia ze stanu wo

W 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego zwróciliśmy się do przedstawicieli środowisk kulturalnych i politycznych Raciborza z prośbą o refleksję na temat tego wydarzenia. Oto, jak wspominają go Marek Rapnicki, dr Janusz Nowak oraz posłanka Gabriela Lenartowicz.

To była niedziela

To była niedziela. Koło ósmej rano usłyszeliśmy pukanie. Otworzyłem drzwi, a na słomiance stał kolega z pracy z butelką mleka w ręku (wtedy jeszcze korzystało się z usług roznosicieli mleka) i na moje zdumione spojrzenie odpowiedział: – Panie Marku, wojna! I po chwili: – Niech pan włączy telewizor! Z ekranu w kółko przemawiał gen. Jaruzelski. Po kilku chwilach wszystko stało się jasne. Dolegliwości stanu wojennego przychodziły stopniowo – godzina policyjna, puste półki, żywność na kartki, milczące telefony, legitymowanie na ulicach i w autobusach, zakaz przemieszczania się, rosnąca nieufność, obawa o bliskich – ale od początku towarzyszyła, myślę, że nie tylko mnie, dojmująco gorzka świadomość, że oto naród po raz kolejny został przez władze komunistyczne oszukany! Podeptano porozumienia gdańskie, co więcej, rychło okazało się, że PZPR knuła i przygotowywała się do prze-

Tak się złożyło, że stan wojenny zbiegł się z moimi pierwszymi dorosłymi latami po zamieszkaniu w Raciborzu. Śnieg i srogie mrozy tamtej zimy potęgowały jeszcze poczucie opresji i bezsilności. Pocięgę dawała wspólnota wiary: raz w miesiącu, w farze u ks. Pieczki odprawiano mszę za Ojczyznę; kończyła się gromkim „Boże, coś Polskę”, śpiewałem, stojąc w starych oficerkach ojca z ręką uniesioną w geście „V”. Tych ramion podniesionych wysoko było w Raciborzu kilka, może kilkanaście...



Marek Rapnicki pochodzi z Lublina. Z wykształcenia jest archeologiem. W Raciborzu, z którym związał się w 1980 roku, znany jest przede wszystkim ze swojej działalności kulturalnej, jako poeta, eseista, ale też animator kultury. Jest redaktorem naczelnym „Almanachu Prowincjonalnego”.

wrotu praktycznie od początku istnienia „Solidarności”.

Zaczęły dochodzić przerażające wieści o pacyfikacji kopalni w Katowicach i Jastrzębiu, o pierwszych ofiarach śmiertelnych z „Wujka”; mnie szczególnie dotykała wiadomość o zdobyciu przez czołgi i ZOMO strajkującego WSK w Świdniku, w którym mieszkali nasze rodziny. Aresztowany został pochodzący z Turza pod Raciborzem dyrektor zakładu Jan Czogała, który pozostał ze strajkującą załogą tego zbrojowego zakładu.

Tak się złożyło, że stan wojenny zbiegł się z moimi pierwszymi dorosłymi latami po zamieszkaniu w Raciborzu. Śnieg i srogie mrozy tamtej zimy potęgowały jeszcze poczucie opresji i bezsilności. Pocięgę dawała wspólnota wiary: raz w miesiącu, w farze u ks. Pieczki odprawiano mszę za Ojczyznę; kończyła się gromkim „Boże, coś Polskę”, śpiewałem, stojąc w starych oficerkach ojca z ręką uniesioną w geście „V”. Tych ramion podniesionych wysoko było w Raciborzu kilka, może kilka-

naście... Wyrzucano z pracy najlepszych (i jednocześnie najdzielniejszych) nauczycieli, znaleźliśmy listę kilkunastu internowanych z raciborskich zakładów; w muzeum, gdzie wówczas pracowałem, od czasu do czasu pojawiał się oficer SB, któremu nasza instytucja zaczęła „podlegać”...

Dziś, kiedy wspominam tamten czas, wyobrażam sobie szklarnię pełną pięknych i różnorodnych, pnących się do światła roślin (tzw. kar-nawał „Solidarności”), które nagle w jednej chwili zostały brutalnie i podstępnie zmrożone i pozbawione słońca. Soldateska Jaruzelskiego (junta juże – jak mawiali wtedy Polacy) zatrzymała Polskę w rozwoju, odgrodziła ją od wolnego świata, a społeczeństwu na długie lata odebrała nadzieję na zmiany. Niestety, myślę z goryczą także o tym, że w Brukseli Rzeczpospolita, jak się mawia – wolną Polskę, reprezentują dziś, z woli G.Schetyny z PO, tacy spadkobiercy gen. Jaruzelskiego jak Miller, Cimoszewicz, Belka czy Rosati. **Marek Rapnicki**

Dwie Polski

Każda rocznica grudniowej nocy sprzed czterdziestu lat oznacza dla mnie i dla osób z mojego pokolenia powrót fali wspomnień i emocji. Spośród mnóstwa reminiscencji wybijają się te, które silnie się wiążą z osobistymi i rodzinnymi doświadczeniami. Mam takich wspomnień niemało, ale nie o nich pragnę dzisiaj – w czterdziestą rocznicę tamtego grudnia – mówić. To prawda, dotknęły mnie w czasie stanu wojennego pewne szykany, znalazłem się wśród niespełna dwudziestu raciborskich nauczycieli, których na celownik wzięli komisarze WRON-y, byłem poddany inwigilacji. Jednak z perspektywy czterech dekad dostrzegam wyraźnie, że epatowanie własną „martyrologią” byłoby niestosowne. Ważne jest podtrzymywanie pamięci o dziewięciu poległych na „Wujku”, o ponad stu ofiarach śmiertelnych (to dane oficjalne, zapewne zaniżone), o tysiącach internowanych, setkach więzionych, bitych, upokarzanych, skazanych na banicję.

Ale trzeba też pamiętać o sprawach gorzkich i bolesnych. Trzeba, jak chciał Stefan Żeromski, „rozdrapywać narodowe rany, aby nie zabliźniły się błoną podłości”.

O czym myśleć? O tym, że operacja pod nazwą „stan wojenny” – starannie przygotowana i perfekcyjnie przeprowadzona – miała przede wszystkim na celu przetrącenie kręgosłupa wielomilionowego ruchu „Solidarności”, będącego kolejną polską insurekcją, walką o niepodległość, o zrzućcenie sowieckiej opresji. I, niestety, reżyserzy tej operacji osiągnęli sukces. „Solidarność” została jeśli nie całkowicie złamana, to mocno osłabiona, a osiem lat później okazało się, że niektórzy jej liderzy po prostu zbratali się z komunistycznymi aparatczykami,



Janusz Nowak pochodzi z Wodzisławia ŚL, jednak od młodości jest związany z Raciborzem. Jest nauczycielem, krytykiem literackim, poetą i animatorem kultury. Uczył w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu, a także wykładał na Uniwersytecie Opolskim oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu. Wspólnie z Markiem Rapnickim tworzy „Almanach Prowincjonalny”.

zawarli z nimi szemrany deal, ku wielkiemu rozczarowaniu milionów Polaków.

Na szczęście testament „Solidarności” nie został zapomniany. Nie brakuje zdeterminowanych osób i środowisk – w obozie rządowym i poza nim – które wbrew wszystkiemu umacniają suwerenność Polski. To jest obecnie najważniejsze zadanie, bo gołym okiem widać siły – wewnętrzne i zewnętrzne – źle się czujące z polską niepodległością, odczuwające dyskomfort z powodu odzyskiwania przez Polskę podmiotowości na arenie międzynarodowej.

To nie jest nic nowego, tak jest od dawna, od blisko trzystu lat. Jarosław Marek Rymkiewicz, odwołując się do diagnozy Adama Mickiewicza, tak zdefiniował to zjawisko: „istnieją oraz istniały dwie Polski [...], istnieją (i może zawsze będą istnieć) Polacy, którzy kochają Polskę i są jej wierni – i jeszcze jacyś inni Polacy, którym Polska nie jest do niczego potrzebna”.

Janusz Nowak

Na szczęście testament „Solidarności” nie został zapomniany. Nie brakuje zdeterminowanych osób i środowisk – w obozie rządowym i poza nim – które wbrew wszystkiemu umacniają suwerenność Polski. To jest obecnie najważniejsze zadanie, bo gołym okiem widać siły – wewnętrzne i zewnętrzne – źle się czujące z polską niepodległością, odczuwające dyskomfort z powodu odzyskiwania przez Polskę podmiotowości na arenie międzynarodowej.

ojennego

Opowiedź na felieton Pana Bożydara „Enejda po raciborsku”

Mróz, samotność i strach



FOT. ARCH. GABRIELI LENARTOWICZ

Gabriela Lenartowicz pochodzi z Krzanowic. W 2015 roku została postanką, a w 2019 ponownie zdobyła mandat poselski. Wcześniej była m.in. prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, a także członkiem zarządu województwa śląskiego i wicewojewodą śląskim.

Zawsze będę pamiętała ten dzień. Noc, mróz, moje urodziny a ja sama z kilku-miesięcznym dzieckiem i ... strach bo mąż był aktywnym działaczem opozycji od 68 roku, od studiów. Mielśmy świadomość, że władza czuwa i nigdy nie jesteśmy sami.

W Solidarności Staszek był jej przewodniczącym w ówczesnym Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Katowicach i członkiem krajowego sekretariatu weterynaryjnego. Mielśmy świadomość, że nigdy nie jesteśmy sami.

W noc z 12 na 13 grudnia był przy umierającej mamie w Opolu, o czym jednak nikt nie wiedział, więc smutni panowie odeszli spod naszych drzwi z kwitkiem.

W tę noc nie było w naszym raciborskim mieszkaniu nikogo bo ja odwoziłam malutkiego Wojtka do rodziców by rano ruszyć do męża. O stanie wojennym dowiedziałam się z komunikatów w drodze.

Potem jednak Staszka skutecznie zatrzymano w komendzie wojewódzkiej MO w Katowicach ale też nęcano jeszcze przez wiele miesięcy m.in. wielokrotnie przesłuchiowano i de facto pozabawiono nas źródeł utrzymania odbierając mężowi prawo do wykonywania ukochanego zawodu i leczenia zwierząt.

Pozwolono jedynie na śla-

To doświadczenie uczy, że i wolność i demokracja nie jest stanem – jest czynem. Nie można jej więc oprawić choćby w najdroższe ramki i odstawić do gabloty bo nigdy nie jest bezpieczna.

bo płatne zajęcie konsultanta w stacji unasieniania zwierząt...

Po euforii Solidarności, wybuchu entuzjazmu i nadziei na normalność przyszła długa i mroźna noc stanu wojennego i gorzka świadomość, że uczciwość i ludzka solidarność nie dla wszystkich to samo znaczy. Czas opadania z oczu łusek ale i doświadczenia prawdziwej przyjaźni.

Przetrawiliśmy, choć, niestety, już od 20 lat mąż nie żyje... Jednak to doświadczenie uczy, że i wolność i demokracja nie jest stanem – jest czynem. Nie można jej więc oprawić choćby w najdroższe ramki i odstawić do gabloty bo nigdy nie jest bezpieczna.

Gabriela Lenartowicz

Czytam Pana dowcipne felietony. Jednak ten ostatni „Enejda po raciborsku” nie jest zabawny bo dotyczy zranień ludzi których w różny sposób dotyka ludobójstwo na Kresach. Pisz Pan powołując się na plotki zasłyszane. Nie zauważyłem na łamach „Nowin Raciborskich” tekstów dotyczących tematów miasta i powiatu, co pewnie trudne jest do pogodzenia z uwagi na dobrą współpracę z samorządem. Nie pisze Pan o budowie śłodowni i jej skutkach za sumę blisko 20 milionów złotych, Nie przeczytałem rzetelnej informacji o Jarmarku Bożonarodzeniowym. Odeszła w niepamięć nie zbadana do dzisiaj oczyszczalnia ścieków.

MOWA NIENAWIŚCI

Chciałbym się jednak skupić na wspomnianym felietonie „Enejda po raciborsku” na podstawie rzekomo wypowiedzianych przeze mnie słów podczas sesji Rady Powiatu. Cały tekst jest do wglądu w siedzibie sekretariatu rady. Ale po kolei. Otóż nieprawdą jest co Pan napisał, że zaprotestowałem przeciwko zespołowi Enej. Również niezgodne z prawdą że „Straszylem nim ludzi”. Jako pisarz i badacz Kresów prowadzę szerokie przyjazne stosunki z Ukraińcami. I na tym polega Pana mowa nienawiści, że wkładając nie moje słowa w Pana tekst wywołuje Pana emocje, zdrapuje rany ludziom, którzy jeszcze wciąż mają niezagojone.

Poprosiłem Pana Starostę, który jest podwładnym Rady Powiatu, aby nas informował o takich planach. Osobiście jestem przeciwnikiem wydawania miliona złotych na Jarmark Bożonarodzeniowy (z czego znaczną część finansuje Marszałek Woj. Śląskiego), na program przygotowany na szybko w ostatniej chwili, bez udziałów rady i propozycji mieszkańców.

KONTROWERSYJNY TELEDYSK

UPA nacjonaliści ukraińscy zamordowali w latach 1939 – 1947 blisko 200 tysięcy Polaków. O metodach trudno pisać. Znamy je z filmu Wołyń. Co piąty Raciborzanin ma korzenie kresowe. Jeszcze żyją świad-

kowe tych mordów. To oni zwrócili się do mnie z prośbą o interwencję w tej sprawie. Moja interwencja nie polegała na protestach, oskarżeniu Starosty. Przedstawiłem w zapytaniach prośbę tych Raciborzan, poprosiłem o wcześniejsze konsultacje, aby nie przypominało tym ludziom przeżytej traumy.

Zespół Enej śpiewa w większości piękne piosenki. Ale po przeanalizowaniu tekstów nasuwa się wiele zapytań. Oto Link do teledysku „Symetryczno Liryczna”,

<http://www.youtube.com/watch?v=eTJPQ4TW4Jw>

Teledysk, pokazuje wyraźne aluzje do ataków UPA na polskie wioski. Bez żadnego bowiem związku z tekstem piosenki znaleźć tam można m.in. następujące obrazy: wioska przed wschodem słońca, tłum wyłaniający się zza wzgórza zmierzający do wioski, podżeganie ognia, rąbanie siekierą, nabijanie widłami podczas tańca w stodole pełnej ludzi. Nie widłami czterozębnyimi stosowanymi w rolnictwie, ale trójzobem symbolem UPA. Nasuwa się pytanie czy to tylko zbieg okoliczności.

ENEJ CZY „ENEJ”

Zespół Enej, jego pierwszy skład to w większości absolwenci Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim, gdzie dyrektorem była Maria Olga Sycz, wnuczka Oleksandra Sycza, członka OUN UPA skazanego w 1947 przez polski sąd na karę śmierci za działalność w UPA, złagodzoną w tym samym roku na karę 15 lat pozbawienia wolności.

Tak, zgodzę się z Panem, że członkowie zespołu odznaczają się publicznie od Petro Fedorowicza Oliynyka ps. „Enej”, członka OUN, pułkownika UPA, który w 1943 roku kierował mordami ludności polskiej na Wołyniu. Początkowo tłumaczyli się tak:

Zespół powstawał w klimacie folkowym, ukraińskim, a więc potrzebna była wtedy nazwa, Ktoś dał hasło „Enej”, wszyscy



zaakceptowali i tak już pozostało – mówili założyciele zespołu.

Dzisiaj zespół mówi już inaczej „Nazwa zespołu pochodzi od imienia głównego bohatera „Eneidy” Iwana Kotlarewskiego – Eneja, wesołego kozaka podróżującego po świecie”. Kozacy nigdy nie byli Ukraińcami ale tu odsyłam do historii.

Były szef wrocławskiego Wydawnictwa Ossolineum Wojciech Karwacki tak pisze na moim profilu facebooka „I tu radny Ryszard Frączek ma rację. Skojarzenia jednoznaczne i zamierzone przez twórców. Czyli chciano sprawdzić jak wrażliwe jest młode pokolenie i jak zareaguje na ukryty przekaz w teledysku. A w konsekwencji czy już zapomnieliśmy o „dobroczyńnej Ukrainie”.

NIEWIEDZA NIE JEST USPRAWIEDLIWIENIEM

Pan pisząc nawiązuje do ukraińskiego utworu, opublikowanego jeszcze w końcu XVIII wieku, autorstwa Iwana Kotlarewskiego. Niewiedza nie jest usprawiedliwieniem. Ukraina Panie Redaktorze powstała w 1918 roku wcześniej nie było takiego narodu. Tereny dzisiejszej Ukrainy nazywały się I Rzeczypospolita. Mieszkańcami dzisiejszej Ukrainy byli Ru-

sini (nie mylić z Rosjanami). Nasi ojcowie nazywali sąsiadów właśnie Rusinami. Dzisiejsi niektórzy ukraińscy naukowcy dokumentują, że Jan Sobieski urodzony w Olecku k. Lwowa to Ukrainiec, Jezus Chrystus to też Ukrainiec, Jan Paweł II też Ukrainiec. Czy Pan też się pod tym podpisze, myślę, że nie. A posługiwanie się wikipedią może służyć do wiedzy potocznej ale nie dziennikarskiej.

I podsumowując poważnemu dziennikarzowi nie przystoi bazować na plotkach. Informuję Pana, że nie protestowałem przeciwko Enejowi. Reprezentowałem tylko tych, którzy prosili mnie o interwencję.

Nie pójde na koncert tak powiedziałem, ale wyjaśniłem to wyżej dlaczego i jeszcze przytoczyłem na sesji opowieść mojego taty. Kiedy w 1939 roku polscy chłopcy w orzełkach na czapkach przedzierali się do Rumuni, w okolicach Stryja na Kresach byli wyłapywani przez chłopów rezunów Ukraińców. Zamknięto ich w chałupie. Tata przez szpary widział jak tymi trójzębnymi widłami dźgali, znęcali się, wyłupywali oczy, aż polscy żołnierze w bólu umierali. O tym Pan nie napisał.

**Z poważaniem
Ryszard Frączek**

Pół wieku temu trafiła ic

– Panowie, dbajcie o swoje żony – apelował prezydent Raciborza Dariusz Polowy na ostatniej ceremonii wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Określił pary jako świadectwo wierności i wzór do naśladowania.

Włodarz przyznał w Pałacu Ślubów, że z większością par spotyka się tylko raz, przy okazji ich święta małżeńskiego. Z niektórymi na ich kolejnych, indywidualnych już jubileuszach. – Właściwie mógłbym mówić zawsze to samo na tej uroczystości, ale jednak staram się dobrać jakieś inne słowo – wyjaśnił jubilat.

Ostatnio z pomocą przyszła mu małżonka, z którą spędził już 31 lat. – Kiedy wychodziłem do pracy, zauważyła, że marszczy mi się koszula. I pomyślałem, który z mężczyzn tak by powiedział swojej żonie, że coś jej się marszczy na ubraniu? To małżonki o nas dbają, to one wykonują tę wielką robotę, żebyśmy mogli godnie

rodzinę reprezentować – mówił Dariusz Polowy w urzędzie stanu cywilnego. – Jeśli mogę to powiem: panowie, dbajcie o żony.

Należy się uklon w kierunku pań, które serce i miłość dały tym panom wybranym. Uklon za to, że dbacie o nich. Jeśli możecie panowie odwzajemnić się żonom to róbcie to jak

najczęściej, doceniajcie swoje małżonki. Ja sam zaczynam tę lekcję odrabiać. Mojej żonie oceniać czy robię to dobrze czy źle. To jest mój niespłacony dług za to, że wcześniej nie robiłem tego co do nas, mężów należy – stwierdził prezydent miasta, któremu przypada honor wręczenia medali przyznanych przez głowę państwa.

– Okazujcie panowie szacunek i miłość swoim paniom. Zrozumcie, że świat kobiety jest inny. Ja bym się nigdy nie zastanawiał dlaczego koszula mi się marszczy. Trzeba żonom ulżyć w prowadzeniu nas przez życie – podkreślił Polowy.

Przytoczył jeszcze słowa swojej mamy, że mężczyzna rozwija się do trzeciego roku

życia, a potem już tylko rośnie. – Drogie panie, kochajcie swoich wyrośniętych chłopaków – zwrócił się do jubilatów.

Prezydent wyraził jeszcze nadzieję, że kiedyś i on odbierze taki medal jaki może dziś wręczyć zebrany.

(ma.w)



BARBARA I BOLESŁAW SZKWAROWIE

Ich uczucie zrodziło się w Paczkowie w 1970 roku. – Trochę przez przypadek się poznaliśmy. Ja byłem na służbie, akurat przy telefonie, a Basia z książką podeszła. Zagaitem, że chciałbym ją przeczytać i tak to się zaczęło – wspomina pan Bolesław. Po roku był ślub i urodził się syn. Później na świat przyszła córka. Do Raciborza przenieśli się w 1974 roku. Przyjechali za mieszkaniem. On był strażakiem, gasił dwa największe pożary ostatnich dziesięcioleci – w rafinerii czechowickiej i kuźniańskich lasach. Ona niewiele pracowała, bo musiała opiekować się synem, który doznał w młodym wieku groźnego wypadku i do dziś jest inwalidą. – Młodość dzisiaj nie jest taka jak kiedyś, trudno, żeby ludzie żyli ze sobą 50 lat – uważają małżonkowie. Tym, co chcą spróbować zalecają spokój i wyrozumiałość.



BRYGIDA I JERZY CZORNICZOWIE

Poznali się na zabawie weselnej w Brzeźnicy. – Spodobała mi się po prostu – uśmiecha się pan Jerzy na myśl o tamtych czasach. Ślubowi towarzyszyła mroźna i śnieżna zima. – Śniegu była masa, to w lutym. Pchaliśmy samochód, bo nie dało się wyjechać na ślub – opowiadał mąż. Pracował na kopalni, a żona zajmowała się domem i była dozorczynią. – Trzeba się dogadywać, zgoda musi być. Jak się nie ustąpi to koniec związku – uważają małżonkowie. Mają córkę i syna oraz 3 wnuków i 3 wnuczki.



KAZIMIERA I RYSZARD BAŁKOWSCY

52 lata temu połączyła tę parę zabawa karnawałowa w Tęczowej. Ona była koleżanką siostry pana Ryszarda. – I tak bawimy się ponad pół wieku – uśmiechali się jubilaci. Ślub cywilny wzięli w raciborskim USC, a godzinę później mówili sobie sakramentalne „tak” w Kościele pw. Matki Bożej. – Wszystko w jeden dzień. Żeby mi nie uciekła – mówił śmiejąc się pan Ryszard. Wesele było w domu, na 30 osób. – Nie robiło się takich zabaw w lokalach – podkreślił małżonek. Pracował w kolejowych zakładach, w PKS-ie oraz w Pollenii i Henklu. Ona była zatrudniona w SP12 i 25 lat w spółdzielni Ogrodnik. – Teraz gotuję, sprzątam i mężem się zajmuję – mówi o sobie skromnie pani Kazimiera. Mają syna i wnuczkę. – Zgodnie żyjemy. Ja jestem tolerancyjna, wolę się w język ugryźć niż za dużo powiedzieć – uważa żona. Pan Ryszard twierdzi, że do 30 lat w małżeństwie druga połowa ciągle pyta, a czemu to robisz, a czemu to tu kładziesz, ale później nastaje okres, że para rozumie się bez słów. – Tylko trzeba przejść ten pierwszy, długi okres, a dziś młodzi są zapalczywi – podsumowuje mężczyzna.



ZOFIA KRÓL

Przyszła na uroczystość sama, bo mąż Stanisław jej nie doczekał. Zmarł kilka miesięcy wcześniej. To mieszkanka Ocic. Swego wybranka poznała pracując w kuchni. Ona pochodziła z Borucina, a on z dalekiego Nowego Sącza. Trafił do Raciborza za pracą. Młoda Zosia pracowała w lokalu „Przełot”, gdzie przyszły mąż przychodził na abonamentowy obiad. Wspólnie wychowali siedmioro dzieci. – Wszystkie wykształcone, pracują – podkreślała jubilatka. Czy jakieś danie szczególnie smakowało jej drugiej połowie? – Golonka, boczek, kluski śląskie. Choć był górale, to lubił tutejsze jedzenie – wspominała pani Zofia. Ślub cywilny wzięli w tym samym urzędzie, gdzie odbyły się Złote Gody. – Inaczej tu wtedy wyglądało. Było później małe przyjęcie. Czasem były takie, że brakowało wszystkiego. Mieliśmy 20 osób na weselu. Zrobiliśmy je na stołówce Rafako – opowiedziała nam Zofia Król. Jak to jest przeżyć razem 50 lat? – Raz pod górkę, a raz z górki. Ktoś musi ustąpić. Dużo robi rozmowa, najlepiej przy stole. Ciche msze nic nie dają – uważa złota jubilatka. Dziś ma 8 wnuków, z czego w Niemczech mieszka 4.



Katarzyna Kalus kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Raciborzu podjęta jubilatów w Pałacu Ślubów

h strzała Amora



BRONISŁAW I DANUTA TOMALIKOWIE

Pierwszą randkę odbyli na festynie strażackim 55 lat temu. – To było w sąsiedniej wiosce. Żona miała swój urok i mnie zauroczyła. Endorfiny powstały – śmieje się pan Bronisław. Pani Danuta mówi, że do dziś trzyma jego listy miłosne, związane kokardką. W narzeczeństwie spędzili 5 lat, bo związek był trochę korespondencyjny. On już studiował w Gliwicach, a ona wciąż uczyła się w szkole średniej. Wesele nie mogło być huczne, bo niewiele wcześniej zmarła mama pani Danuty. W sierpniu brali ślub cywilny, a dopiero w listopadzie kościelny. – To było w kościółku drewnianym, w zabytkowym. Ślub cywilny był z kolei w Toszku. Niestety nie zachowały się nam dawne zdjęcia i pojechaliśmy w tym roku na sesję zdjęciową. Odnowiliśmy te szlaki po pół wieku – wspominali małżonkowie.

Pan Bronisław pracował w Instytucie Chemii Organicznej w Gliwicach. W 1975 roku, za mieszkaniem przeprowadzili się do Raciborza. 1 kwietnia zaczęli tu mieszkać i nie było to prima aprilis. – Na owe czasy dostać mieszkanie to był wyczyn. 15 lat się czekało. Zakład pomógł – Pollena. Tam pracowałem w biurze technologicznym, później byłem głównym technologiem i zastępcą dyrektora. W Henklu awansowałem na stanowisko dyrektora. Pani Danuta związała się z oświatą. Była nauczycielem w Toszku, a następnie już w Raciborzu – w SP11, w SP10 i Szkole Mistrzostwa Sportowego. – Dziś młodzi się późno pobierają, więc nie wiem czy dożyją takich jubileuszy jak nasz. My byliśmy młodzi i panowały inne obyczaje. Związki partnerskie były wyjątkiem. Mają córkę i syna, dzieci mieszkają w Raciborzu i Warszawie. Para cieszy się trzema wnukami i wnuczką.



BARBARA I ZYGMUNT ZDZIECHOWICE

To był czas ich studiów w Opolu, na politechnice. Mieszkali w akademiku, on był na wydziale mechanicznym, a ona elektrycznym. – Umyśły ścisłe. 2 lata chodziliśmy ze sobą i w Krapkowicach wzięliśmy ślub. Wesele zrobiliśmy w domu – wspominała pani Barbara. Mąż dostał pracę w Rafako. Zakład dał mu też mieszkanie. Małżonka też związała się z Rafako. Mają córkę i dwoje wnucząt. Stawiają na wzajemne zrozumienie, tolerancję i akceptację wzajemnych potrzeb oraz upodobań. – Mąż jest pasjonatem żeglarstwa – podkreśliła żona. Pan Zygmunt pływał po wszystkich morzach i oceanach. – Gdzie tylko się dało. W październiku najchętniej na Bałtyku. Wspólnie płynęliśmy do Grecji czy Chorwacji. Zabierałem ją tam, gdzie ciepło. Sam wypływałem tam, gdzie warunki nie były tak sprzyjające. Żonie należy się urlop od małżeństwa. Mnie nie było wtedy 2 – 3 tygodnie – wspominał pan Zygmunt. Małżonka ciepło wspomina rejs na słynnej Pogorii.



MARIA I ROBERT PAWLIKOWIE

Ich pierwsze spotkanie wypadło w niedzielę. Oboje są ze Studziennej. – Spacerowaliśmy. Ta dzielnica jest nieduża, trudno się było nie spotkać. Mąż siedział w grupie kolegów, a ja z koleżankami. Wystarczyło nam jedno spojrzenie i strzała amora nas trafiła – śmiała się pani Maria. Wesele odbyło się w Studziennej, we wtorek. – To był bardzo ładny, słoneczny dzień w kwietniu. Pamiętamy go do dziś i nie zamienilibyśmy go na żaden inny. Wesele mieliśmy w domu, a potańcówkę na podwórku – przywołała ślubne wspomnienia pani Maria. Pracowała w Empiku na Rynku oraz w Orbisie, dzięki czemu dużo podróżowała. Pan Robert 40 lat przepracował w Rafako, gdzie zaczął jako tokarz-ślusarz, a później był tam mistrzem, starszym mistrzem i szefem wydziału. 15 miesięcy spędził w Turcji spędził na kontraktach. Posiada odznaczenie – Srebrny Krzyż Zasługi w 1994 roku przyznany przez prezydenta Lecha Wałęsę.

Para wychowała 2 córki, ma dwoje wnuków. Jaką receptę mają dla innych? – Dużo miłości, wzajemnego zaufania i cierpliwości, bo trzeba iść na kompromis. I jak najwięcej ze sobą przebywać. Jakies wspólne wycieczki organizować, wspólnie pracować w ogródku. To wiąże ludzi, to jest budowanie więzów – uważają małżonkowie.



LILIA I JAN JAKUBIEC

Miłość tych dwojga zrodziła się w czasie służby wojskowej pana Jana. Stacjonował w Jeleniej Górze w szkole podoficerskiej i delegowano go stamtąd do Białej Podlaskiej. Ciepły maj sprzyjał zakochaniu. – Może to był przypadek, a może tak miało być – uśmiecha się małżonka. W 1970 roku po ukończeniu służby wojskowej wzięli ślub w Białej Podlaskiej. Dzień był piękny, słoneczny. – Ale żona zakochała się w Raciborzu. Ja byłem jej drugą miłością, bo pierwszą okazało się moje rodzinne miasto. W 1973 roku wprowadziliśmy się tutaj. On podjął pracę w Rafamencie, gdzie spędził 30 lat. Później był zatrudniony w firmie Elektroster. Pani Lilia pracowała w magistracie i KRUS-ie. Cały czas w rolnictwie. – Zaczęłam w powiatowym urzędzie i cały okres kariery zawodowej byłam związana z branżą rolniczą – zaznaczyła była urzędniczka. Mają dwoje dzieci i dwoje wnucząt. Najważniejsza jest ich zgodą, a równie ważne – zrozumienie. – Nigdy nie jest idealnie, ale trzeba ciągnąć też wózek – uśmiechają się jubilaci.

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE



praca.nowiny.pl ▶ Sprawdź nas już dziś!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA



podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w Kuźni Raciborskiej, na karcie mapy 2, oznaczonej w ewidencji gruntów działką numer 349/6, o pow. 0,0439ha, o użytku Bp, stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska, zapisanej w KW GL1R/00036668/8

Cena wywoławcza wynosi 26 500,- zł (cena zawiera 23% VAT), wadium stanowiące 10% ceny brutto wynosi 2 650,- zł.

Działka 349/6 położona jest w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na terenach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną oznaczonych symbolem 17MN. Nieruchomość ma kształt prostokąta o szerokości około 11m. Dostęp do drogi publicznej ul. Słonecznej. Działka częściowo jest porośnięta drzewami.

Nieruchomość jest niezabudowana, częściowo ogrodzona. Dział III i IV księgi wieczystej nr GL1R/00036668/8 wolne są od obciążeń i zobowiązań.

Przetarg odbędzie się 17 stycznia 2022 r., o godz. 9.00 w Sali Urzędu Stanu Cywilnego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4. Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które **wpłacą wadium najpóźniej do dnia 12.01.2022 r.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro – obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego **www.kuzniaraciborska.pl** oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej **www.ku-znia-raciborska.bip.info.pl** w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej ul. Słowackiego 4 pok. nr 14 tel. 32 419 14 54.

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

! NOWOŚĆ

tel. serwis **32 415 23 41**

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

JEDEN AMBULANS NA 30000 MIESZKAŃCÓW

Czyli jak to jest, że karetki stoją na parkingu, a po chorego nie ma kto przyjechać

Tłumaczymy w miarę najprostszy sposób, jak funkcjonuje Państwowe Ratownictwo Medyczne. Poniżej przedstawiamy odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania – napisali ratownicy medyczni z Raciborza na Facebooku. To artykuł dla każdego, kto zastanawia się, jak to jest, że na parkingu przed szpitalem stoi kilka karetek, a po osobę poszkodowaną przylatuje śmigłowiec.

Dlaczego nie ma wolnej karetki?

W czasach zaostreń kolejnych fal epidemii covid, nasze ambulanse wielokrotnie są stałe w trasie. Wbrew pozorom, nie tylko do pacjentów covid jeżdżimy.

Choć faktycznie to oni pochłaniają najwięcej czasu i zasobów.

Poza wyjazdami do pacjentów covid, mamy sporo wezwań do urazów, wypadków, udarów itp.

Od niemalże 2 lat w naszym szpitalu nie funkcjonuje oddział neurologii. Pozostałe oddziały też wielokrotnie są przepełnione. Wymaga to transportowania pacjentów poza powiat, np. Rybnik, Wodzisław, Żory, Jastrzębie, itd.

Każdy taki wyjazd to kolejne wydłużenie nieobecności ambulansu.

Jak wygląda wyjazd do pacjenta COVID+?

By obsłużyć wyjazd do pacjenta covidowego, za dysponowany zespół musi zastosować specjalną odzież ochronną. Średni czas ubrania takiego wdzianka to 10 minut. Sama wizyta trwa średnio między 45 minut, a 1,5 godziny, w zależności od ciężkości stanu pacjenta.

Wielokrotnie wyjeżdżamy do osób covid plus, które to nie są w bezpośrednim stanie zagrożenia życia, ale przez swoją jednostkę chorobową zostali niejako wykluczeni przez lekarzy POZ (podstawowej opieki zdrowotnej, czyli swoje przychodnie) z udzielania im pomocy. Lekarze odmawiają wizyt u takich pacjentów, co skutkuje stopniowym pogarszaniem się ich stanu, albo brakiem odpowiedniej porady i zwyczajnie instrukcji, jak



– Tak jak pacjentowi, który palił papierosy i ma raka płuc, nie odmawiamy pomocy, tak osobie z covid, która się nie zaszczepiła – pomocy odmawiać nie będziemy – piszą ratownicy z Raciborza.

sobie radzić. Wówczas to właśnie nasze zespoły pełnią te funkcje.

Mierzymy podstawowe parametry życiowe, zbijamy gorączki, nawadniamy pacjentów, czasem tylko wypisujemy instrukcje jakie leki i jak stosować we własnym zakresie.

Jeśli pacjent wymaga hospitalizacji, wówczas szukamy dla niego wolnego miejsca w jakimkolwiek szpitalu. Niejednokrotnie są to Katowice, Pyrzowice, Gliwice, Tarnowskie Góry, Częstochowa... Sami Państwo oceńcie, ile może trwać taki wyjazd...

Po takiej wizycie zarówno ambulans, jak i zespół ratownictwa medycznego musi przejść dekontaminację.

Polega ona na zamgławianiu wnętrza ambulansu, wraz ze sprzętem, specjalnym środkiem wirusobójczym. Środek ten musi godzinę działać, później ambulans się wietrzy, by ratownicy mogli bezpiecznie wsiąść do karetki, nie ryzykując swoim zdrowiem.

Wszystkie te czynności łącznie zabierają czas. Średnio min. 3 godziny. Choć zdarzało się i 8.

Dlaczego na parkingu stoi 6 wolnych karetek?

Powiat Raciborski posiada 4 karetki tzw. systemowe.

W Raciborzu stacjonują dwie karetki. Jedna to tzw. PODSTAWOWA, w której jeździ najczęściej 2 ratowników. Druga, tzw. SPECJALISTYCZNA, poza ratownikami lub ratownikiem i pielęgniarką, w jej skład wchodzi lekarz.

W Kuźni Raciborskiej stacjonuje jedna karetka podstawowa.

W Krzyżanowicach stacjonuje jedna karetka, która od stycznia będzie podstawowa.

Szybka matematyka pozwala policzyć, że na około 30 tys. mieszkańców przypada JEDNA karetka. Powiat Raciborski to ponad 130 tys. mieszkańców (faktycznie jest to około 108 tys. – red.). Wystarczy, by w tym samym czasie pomocy wymagały 4 osoby, i 4 karetki są wyłączone z użytku. Wówczas wysyła się do zdarzenia ambulanse z okolicznych powiatów, jednakże wszyscy borykamy się z tym samym problemem, czyli nadmiarem wyjazdów w stosunku do dostępnych zasobów.

Kto odpowiada za taki stan rzeczy? Drodzy Państwo – politycy, m.in. ci, których wybieracie na wyborach. Czyli poniekąd to obywatele decydują, co dla nich ważne. Jak widać, zdrowie jest na szarym końcu. Wybierani politycy

w Sejmie ustalają plan na całą Polskę, który wykonują wojewodowie. To od nich poniekąd, ale też od MZ i NFZ zależy, ile ambulansów zostanie zakontraktowanych na dany rejon. Zatem wszelkie uwagi co do ilości karetek kierować należy w pierwszej kolejności właśnie tam.

Wracając do tzw. 6 wolnych karetek z parkingu:

- 2 x fiat ducato, to stare karetki, które po zakupie obecnych odeszły na emeryturę. Okresowo służą nam jako karetki transportowe, którymi odwozimy pacjentów niesamodzielnych do domu.
- 1 x renault master to zapas dla ewentualnej podmiiany karetek systemowych. Wystarczy niewielka usterka, stłuczka, awaria noszy, cokolwiek. Wówczas przekładamy cały sprzęt do auta zapasowego.
- 1 x VW crafter to także zapas dla ewentualnego szybkiego przełożenia się z karetki systemowej.
- 1 x fiat dobro to małe auto pasażerskie, którym dokonujemy szybkich przewozów krwi, ewentualnie wozimy pielęgniarkę lub lekarza z nocnej i świątecznej opieki, na wizyty domowe.
- 1 x renault trafic to auto służące do przewożenia pacjentów covid + między małym budynkiem oddziału zakaźnego szpitala, a dużym budynkiem, celem wykonania np. RTG lub TK.

żące do przewożenia pacjentów covid + między małym budynkiem oddziału zakaźnego szpitala, a dużym budynkiem, celem wykonania np. RTG lub TK.

Czy jeździmy tylko do nieszczepionych?

Główne interwencje do pacjentów covidowych, to niestety pacjenci niezaszczepieni. Ok 80 – 90% wyjazdów wymagających naszej interwencji to osoby z trudniejszym przebiegiem covid, co wiąże się z brakiem szczepienia.

To, że prowadzimy sobie taką statystykę, nie oznacza, że komukolwiek odmawiamy pomocy. Jesteśmy dla wszystkich, jednakże apelujemy o rozsądek.

Tak jak pacjentowi, który palił papierosy i ma raka płuc, nie odmawiamy pomocy, tak osobie z covid, która się nie zaszczepiła – pomocy odmawiać nie będziemy.

Jednakże z faktu na wszystko powyższe, odnośnie wysiłku włożonego w pacjenta covid, apelujemy o rozważenie i przemyślenie kwestii szczepienia raz jeszcze.

Jak uzyskać pomoc?

Drodzy pacjenci! Wzywamy ambulans tylko w stanie

bezpośredniego zagrożenia życia! Jeśli jesteście państwo mobilni, macie nadciśnienie, skończyły się leki, trzeba antybiotyk czy kroplówkę, wówczas należy kontaktować się z lekarzem POZ lub lekarzem Nocnej i Świątecznej Pomocy Lekarskiej. W Raciborzu Ni-SPL funkcjonuje codziennie od 18.00 do 8.00 oraz całonocowo w weekendy i święta. Jeśli pacjent jest leżący, można zamawiać wizyty domowe.

Telefony kontaktowe:

- 538 169 529
- 538 169 530

Mam covid, gorączkę, kaszel, brak apetytu, co robić?

Jeśli masz potwierdzony wynik dodatni, a nie doskwiera ci uporczywa duszność. Masz pulsoksymetr i wyniki wskazują saturację powyżej 90% bez odczucia duszności, to przede wszystkim zachowaj spokój.

Poproś bliskich o zakupienie leków bez recepty lub jeszcze dziś, póki jesteś zdrowy, zaopatrz się w te leki!

– PYRALGINA 500 mg (jeśli nie jesteś uczulony). Zażywaj w razie gorączki, zgodnie z ulotką.

– PARACETAMOL (APAP) 500 mg. Zażywaj w razie gorączki, zgodnie z ulotką. Możesz łączyć z pyralginą, jeśli temperatura nie chce spadać tylko po zastosowaniu jednego z tych leków.

– WITAMINA D 2000j. Zażywaj zgodnie z ulotką. Przez pierwsze 2 tygodnie infekcji ewentualnie podwój dawkę. Później przez okres jesienno-zimowy zażywaj zgodnie z ulotką.

– WITAMINA C 500 mg. Zażywaj zgodnie z ulotką.

– THIOCODIN w razie kaszlu. Zażywaj zgodnie z ulotką.

– Rób sobie inhalacje, nawilżaj drogi oddechowe, szczególnie rano i wieczorami.

– PIJ WODĘ! Minimum 2 – 3 litry na dobę.

Wszystkim nam zależy, by wszystko wróciło do normalności. Prosimy Was o wyrozumiałość i nierozsiewanie niepotrzebnych plotek. Bądźcie zdrowi!

Ratownictwo Medyczne Racibórz


SKLEP nowiny.pl

Wyjątkowy prezent pod choinkę!

Brateś ze znajomymi i rodziną udział
w RowerON2021?

Nie masz pomysłu na prezent?



Koszulka sportowa
- damska



Koszulka sportowa
- męska



Komin wielofunkcyjny
(buff)



Zestaw dla fana
koszulka + komin + magnesy

W sprzedaży
unikatowe pamiątki dla
uczestników i wszystkich
rowerzystów!



Magnesy - zestaw 5 szt.

Te super gadżety to wspaniały prezent na święta!

**ODWIEDŹ
SKLEP.NOWINY.PL
JUŻ DZIŚ!**

Największy jarmark na Śląsku trwa na Zamku Piastowskim

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda, wicemarszałek Województwa Śląskiego Wojciech Kałuża, wiceminister sprawiedliwości oraz poseł Michał Woś, a także Witold Witosza nadleśniczy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie otworzyli 11 grudnia o 16.00 największy jarmark świąteczny na Śląsku. Zaraz po ich przemowach ze sceny rozświetlono mierzącą ponad 13 metrów choinkę.

Ponad 20 jarmarkowych stoisk, głównie z żywnością i napojami oraz mały lunapark wypełniło zamkowy dziedziniec. W czasie oficjalnej inauguracji wydarzenia zwiedzających było sporo i wciąż przybywało. Prowadziliśmy transmisję na żywo, zaczynając ją od rozmów ze starostą raciborskim i nadleśniczym rudzkim.

500 metrów od porodówki

Ze sceny przemawiali wóldarze powiatu i województwa oraz wiceminister Woś. Prowadząca żartem zagaiła, że nie wiedziała o tym, że polityk jest raciborzaninem. Michał Woś odparł, że urodził się 500 metrów od sceny na Zamku.

– Myślimy, że ten jarmark się przyjmie i co roku tu się będziemy spotykać – mówili ze sceny prowadzący, Jadwiga Jurasz i Andrzej Maciejowski – górale żywieccy.

Starostę Grzegorza Swobodę nazwali gazdą i kazali mu się wypowiedzieć konkretnie. Wóldarz oznajmił, że serce rośnie widząc to, co się dzieje na dziedzińcu zamkowym. – Dziękuję za zaufanie,



Rudzka reprezentacja na dziedzińcu zamkowym

jakim obdarzyły nas władze województwa. Od lutego się przygotowywaliśmy do tego – podkreślił.

– Pokazujemy potencjał ziemi raciborskiej. Warto nas odwiedzić – mówił ze sceny Grzegorz Swoboda.

Wspólne dzieło

Wicemarszałek Kałuża (Jakub Chelstowski nie mógł być obecny z powodów zdrowotnych; ma jednak jeszcze odwiedzić jarmark, który potrwa cały tydzień) zaznaczył, że jarmark jest wspólnym dziełem Powiatu i Województwa oraz szeregu osób zaangażowanych. – Mimo trudnego czasu udało nam się spotkać. Poczujmy magię świąt, która z tego miejsca bije niesamowicie – oznajmił samorządowiec.

W trakcie przemów dokonano oficjalnego rozświetlenia choinki, przy wspólnym odliczaniu od 10 do 1. Prowadzący górale żartowali, że to sam nadleśniczy ją przycinał, bo wygląda na takiego, co potrafi.

Michał Woś mówił, że miesz-

kańcy Raciborza pamiętają, jak jeździli na wielkie jarmarki do Wrocławia, Krakowa czy nawet Wiednia.

– Tymczasem ja dziś spotykałem tu, na zamku wrocławian, krakowian czy katowiczian. I to jest piękne, że nas odwiedzili. Zamek Piastowski staje się dzięki temu znany w całej Polsce. To będzie intensywny dobry tydzień z jarmarkiem – podkreślił polityk Solidarnej Polski.

Marszałek dba o Racibórz

Głos ze sceny zabrał także Lesław Werpachowski z marszałkowskiego Regionalnego Ośrodka Kultury z Bielska-Białej. – Choinka świeci, więc nastał czas składania życzeń. Dla wszystkich, którzy biorą udział w jarmarku, niech nowy rok będzie łatwiejszy niż ten obecny – stwierdził.

Byliśmy z mikrofonem przy wypowiedzi dla mediów wicemarszałka Kałuży, pytając go co myśli o szansie danej Raciborzowi w organizacji



Stoisko z piernikowymi sercami przybyło z Żywca

największego jarmarku na Śląsku. Przedstawiciel władz województwa podkreślał, że od początku tej kadencji w Katowicach pamięta się o Raciborzu i stąd zaufanie, jakim obdarzono samorząd powiatowy w organizacji imprezy marszałkowskiej.

Ziemia raciborska na to zasługuje

Na dziedzińcu spotkaliśmy m.in. szefa rady gminy z Krzyżanowic Brunona Chrzibka z żoną, który mówił nam jak ważny jest udany początek tak dużej imprezy jak raciborski jarmark. – Ziemia raciborska zasługuje na takie wydarzenie – ocenił.

Rozmawialiśmy o największym przedsięwzięciu w historii Zamku Piastowskiego z byłą, pierwszą dyrektorką agencji zamkowej – Grażyną Wójcik oraz jej następczynią Krystyną Niklewicz. Dla obu jest to największe przedsięwzięcie w tym miejscu i jednocześnie najdłuższe, bo trwa cały tydzień.

Pierwszymi wrażeniami z pobytu na jarmarku podzielił się również radny powiatowy Artur Wierzbicki, który odwiedził zamek w towarzystwie córki. – Jest tak jak zapowiadał nam pan starosta – zauważył rajca z PO.

Stoiska były oblegane

Całą relację NA ŻYWO, w której zwiedziliśmy wszystkie stoiska ustawione na dziedzińcu (od grzańców po migające ozdoby), można obejrzeć na portalu nowiny.pl i na Facebooku nowiny.pl.

Z naszą kamerką i mikrofonem zwiedziliśmy kilka ze



Tłumy na koncercie kolęd w wykonaniu Golec Uorkiestra

ATRAKcje DO SOBOTY

15 grudnia 2021 r. (środa)

15.30 – pokaz „Iluzjonista”;
17.00 – koncert kapela „ZBÓJNICY” ze Szczyrku;
18.00 – koncert „BARTNICKY”.

16 grudnia 2021 r. (czwartek)

16.00 – koncert kapela „MAGURZANIE” z Łodygowic;
17.00 – koncert „Trzech Tenorów”;
18.00 – koncert kapela „ISTEBNA”.

17 grudnia 2021r. (piątek)

16.00 – koncert kapela „OCHODZITA”;
17.00 – koncert zespół „Singers”;
17.30 – oficjalne podsumowanie Śląskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego na Zamku Piastowskim w Raciborzu;
18.00 – koncert „Zakopower”.

18 grudnia 2021r. (sobota)

15.00 – koncert „Chór im. Juliusza Rogera” z Rud;
16.00 – koncert zespół „AVOCADO”;
17.00 – koncert kapela „TEKLA KLEBETNICA”;
18.00 – koncert „Stanisław Soyka”.



Jeśli szopka to najlepiej z drewna

stoisk jarmarkowych. Zaglądaaliśmy do większości z nich (pokazujemy je w galerii zdjęć), ale niestety na paru z nich, gdzie prosiliśmy o wypowiedź sprzedawców, nie było odwanych, by przedstawić naszym Czytelnikom to, co jest tam oferowane.

Z materiałów, które nagraliśmy przy stoiskach, szczególnie polecamy rozmowę o góralskich, drewnianych szopkach, które można nabyć zaraz przy wejściu na dziedziniec. Regionalizmem wyróżnia się też stoisko rudzkiego opactwa.

(ma.w)

Osobista decyzja prezesa. IPN pokazał w Raciborzu wystawę o stanie wojennym „Czas Apokalipsy 1981 – 1983”

Z warszawskiego placu Piłsudskiego na teren parafialny kościoła farnego – dzięki zaangażowaniu wiceministra i pośta Michała Wośa tablice ze zdjęciami dokumentującymi historię Polski sprzed 40 lat będą tam stały do piątku 17 grudnia.

Po raz pierwszy taka wystawa zjawiała się w rocznicę wprowadzenia w kraju stanu wojennego. – Pamiętam ten moment, bo to ważna cezura w moim życiu. Zajmuję się tym okresem historii szczególnie – mówił nam pod kościołem Beno Benczew pracownik IPN i autor tekstów o ostatnich latach PRL – 1981–1989.

Ojców zabrano rodzinom

– Staram się dbać o to, by o tej dacie pamiętać. Decyduję o obniżaniu flagi narodowej na rondzie przy moście, choć małe represje z tego tytułu mnie spotykały – usłyszeliśmy od Dariusza Polowego prezidenta Raciborza.

Włodarz zwrócił uwagę czym był stan wojenny – nie tylko wojną wydaną narodowi, gdzie pojawiły się ofiary życia. – Te rodziny, co niosą brzemień tamtych dni, miesiocy do dzisiaj. Ojców zabrano rodzinom. Nastąpiło 10-letnie zapóźnienie cywilizacyjne jeśli chodzi o rozwój, o przemysł, o gospodarkę kraju.

Nie zostało to sprawiedliwie rozliczone, bo nie udało się wymierzyć sprawiedliwości, a sprawcy umknęli – stwierdził D. Polowy.

Brutalne zderzenie dla karnawału Solidarności

W 40. rocznicę wprowadze-

nia stanu wojennego w Polsce dyrektor Zakładu Karnego w Raciborzu Maciej Konior, z upoważnienia wiceministra resortu, któremu podlega – Michała Wośa wziął na siebie prezentację wystawy IPN „Czas Apokalipsy 1981 – 1983”. – Gdyby nie pan Woś nie byłoby jej tutaj – podkreślił dyrektor major Konior.

Poseł i wiceminister nazwał wystawę „wyjątkową okolicznością w symbolicznym miejscu”. – To tu wtedy trwał karnawał Solidarności, to jej raciborskie życie tu się skupiało u księdza Pieczki. On wtedy urzędował w farnym – wyjaśnił lokalizację wystawy.

– Chcemy upamiętnić internowanych i uczcić tych, którzy oddali życie o wolną Polskę – podkreślił M. Woś.

Matka z dwojgiem dzieci

Wcześniej gościł w Zakładzie Karnym w Nysie, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową. – Za rok będzie u nas taka tablica, bo w Raciborzu też przetrzymywano internowanych – zaznaczył polityk Solidarnej Polski.

Woś przytoczył opowieść pani Józefy, która internowana w stanie wojennym została w domu dwójkę małych dzieci. Nie wiedziała co się z nimi dzieje, a ciągle grozono jej, że zostaną one odebrane. – To było poświęcenie ludzi i brutalnie zduszony karnawał Solidarności przez dyktatora Jaruzelskiego – oznajmił pod farnym Michał Woś.

Apelował do licznie przybyłych dyrektorów szkół, żeby zabierali pod kościół młodzież i pokazywali im zdjęcia.

Woś zaznaczył, że wystawa przyjechała wprost z placu Piłsudskiego z Warszawy i jest po nią duża kolejka w IPN. – Prezes IPN pan Na-



Poset Michał Woś i dyrektor ZK Maciej Konior otwierają wystawę pod kościołem farnym

wrocki kieruje pozdrowienia. To była jego osobista decyzja by wystawa pojawiła się 13 grudnia właśnie u nas – podsumował M. Woś.

Wspólna modlitwa za ofiary

Ksiądz proboszcz fary Marian Obruśnik modlitewnie wspominał tych, co oddali życie w stanie wojennym. – To były trudne doświadczenia wielu normalnych ludzi. Stan wojenny boleśnie ich zaskoczył. Wycierpieli wiele fizycznie i psychicznie – mówił. Zgromadzeni wspólnie odmówili modlitwę „Ojcze Nasz”.

– Ludzie przypłacili stan wojenny załamaniem zdrowia, złamanym życiem zawodowym i prywatnym, a wszystko po to, żeby utrzymać władzę komunistów w Polsce. Determinacja ludzi Solidarności w czasie stanu wojennego pozwoliła doprowadzić do przemian w 1989 roku. Dziś czytamy o tym na kartach historii – powiedział nam Michał Woś.

– Pytają mnie o młody wiek, ale ja urodziłem się kiedy jeszcze istniał związek sowiecki. Osobiście cieszy mnie obecność dyrektorów szkół i rektora PWSZ. Trzeba wykorzystać ten tydzień. Tu mogą się odbywać plenerowe lekcje historii. Trzeba opowiedzieć o wielkim zryw i wielkim cierpieniu. To tragiczna historia – dodał Michał Woś.

Wieści z Wiednia

Ryszard Frączek był naocznym świadkiem tamtych czasów, znał księdza Stefana



Wśród uczestników otwarcia pojawili się pasjonaci historii i nauczyciele – Piotr Sput oraz Krystian Łyczek

Pieczkę, mocno zaangażowanego w działalność raciborskiej Solidarności. – Ksiądz Stefan dowiedział się o wprowadzeniu stanu wojennego z Radia Wiedeń. W niedzielę rano przyleciały do niego matki internowanych – Migulka, Stasia Szkoca. Ksiądz ogłaszał to na mszach i było w tę niedzielę nabożeństwo. Ludzie przyszli do kościoła, na rynek, pod Bolko. To była pierwsza demonstracja przeciwko stanowi wojennemu, demonstracja religijna – opowiadał nam R. Frączek.

– Ksiądz Stefan dowiedział się gdzie jest Stasiu Szkoc i powiedział jego rodzinie. Udał się też do urzędu miejskiego, pacyfikowanego przez pułkownika, co rządził wtedy Raciborzem. Esbecja pacyfikowała raciborskie zakłady i skrzynkami piwa opijali ówczesny bandytyzm

w mieście – Frączek wrócił wspomnieniami do 1981 roku.

Wystawę IPN określił jako wspaniałą i bardzo ważną w mądrej lokalizacji. – Dobrze, że powstaje film Adriana Szczypińskiego o Solidarności z Raciborza. Jest potrzeba publikacji tych informacji. Nie wiemy o wielu ludziach Solidarności. O tym co się działo w Domu Studenta, o ksiądzu Lubinieckim, o Romie Łobos, o Diakonie, o Gwiazdorskim suwnicowym. Sam może też coś z tym zrobić – zapowiedział przedsiębiorca i samorządowiec.

Znaczek Solidarności

Michał Fita też przyszedł do swej rodzinnej parafii. Gdy wybuchł stan wojenny, miał 3 lata. – Nie oglądałem jeszcze teleranka. W domu dużo mówiło się o Solidar-

ności, znaczek Solidarności też u nas był. Ja tę historię później poznałem. Tu na wystawie robi na mnie wrażenie zdjęcie z Lubina, gdzie ZOMO zamknęło miasto. Wszystkie zdjęcia są pełne dramatyzmu. To był ogromny dramat polskiego społeczeństwa: władza naszego kraju będąc przedłużeniem władzy moskiewskiej zgatowała rodakom straszny los – podsumował M. Fita.

Rozmawialiśmy też z proboszczem Obruśnikiem, który powiedział nam, że czuje zobowiązanie po dziele Stefana Pieczki. – Solidarności to jest historia parafii i nie siemy ją ze sobą dalej. Kościół był ostoją wiary i wolności, tu się skupiali ci szukający wolności, a ksiądz Pieczka zrobił porządną robotę. Pamiętam stan wojenny, byłem chłopakiem ze szkoły podstawowej.

Na Facebooku nowiny.pl wśród filmów jest transmisja LIVE z wywiadami pod farnym <https://fb.watch/9S9PHIAcmx/>

Zamkną i wywiozą

Nauczyciel historii z I LO Krystian Łyczek ma osobiste wspomnienie z nocy z 12 na 13 grudnia. – Wracaliśmy z moich urodzin, odprowadzaliśmy dziewczyny do domów. Na urzędzie miejskim wisiało obwieszenie o stanie wojennym. Zdjąłem je delikatnie i zabrałem do domu. Poszedłem spać, a mama rano wróciła z kościoła i mówi: wojna! Jak zobaczyła u mnie zdjęty plakat, to się bała, że nas zamkną i wywiozą. A ja je sobie zostawiłem i do dziś mam oryginalne obwieszczenie. Jak przerabiamy temat w szkole to je pokazuję – powiedział nam nauczyciel.

Uważa swój czyn za akt uderzenia w stan wojenny, bo obwieszczenia nie przeczytało dzięki niemu wielu raciborzan.

– Pamiętam, jaki był wtedy śnieg i mróz. Jak nasłuchiwałem Głosu Ameryki w radiu. Jak dramatyczny był dla nas 16 grudnia, kiedy ludzie ginęli w Katowicach na Wujku. Ja byłem w czasie maturalnym, widziałem jak nadzieja Solidarności, zetknęła się brutalnie z komunizmem. Dużo czytałem, bo koledzy przywozili biuletyny KOR-u – wspominał przed naszą kamerą Krystian Łyczek.

(ma.w)



Naocznym świadkiem wydarzeń z 1981 roku, w tym tych związanych z kościołem farnym był Ryszard Frączek

Andreas Rim poszedł za ciosem i wydał drugą książeczkę o piłkarzach ziemi raciborskiej.

Tym razem pisze nie tylko o Unii

Andreas Rim to zagorzały fan raciborskiego futbolu. W młodości grał jako junior w Unii Racibórz, w czasach, gdy klub należał jeszcze do krajowej czołówki. Od lat mieszka w Norymberdze, gdzie wyemigrował w latach 80. ubiegłego wieku. Nigdy jednak nie zatracił kontaktu ze swoim klubem i rodzinnym miastem. W tym roku udało mu się wydać dwie broszurki na temat raciborskiej piłki nożnej.

– Otrzymuję sporo zapytań od moich przyjaciół o możliwość zakupu nowej książeczki pt. „Piłkarze z Raciborza i okolic w drużynach narodowych”. Na 32 kolorowych stronach przedstawiłem w niej biogramy i zdjęcia piłkarzy z naszego miasta i powiatu, którzy występowali w drużynach narodowych – napisał do Nowin A. Rim.

Jego pracę w spisaniu ciekawostek dziejowych na temat Unii Racibórz docenił były piłkarz i trener – Hubert Kostka z Markowic.



Andreas Rim dyskutuje o historii futbolu w Raciborzu z innym pasjonatem tych dziejów – Jerzym Kwaśnym (w środku)

– Bardzo zgrabnie skonstruowana opowieść o Unii Racibórz. Pan Andreas Rim nie sili się na rozwlekłe gawędy, ale wybiera ciekawe historie i wokół nich przybliża losy klubu z miasta, którego tradycja futbolowa sięga początków XX wieku. Gratuluję – napisał dedykację na drugiej z wydanych książeczek. (ma.w)

DAR DLA BIBLIOTEK

W dystrybucję broszury o kadrowiczach z ziemi raciborskiej zaangażował się starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Za pośrednictwem Brunona Chrzibka z Rady Gminy Krzyżanowice do starostwa trafiło kilka paczek z pozycją autorstwa Andreasa Rima. Zostały dostarczone przez Powiat do bibliotek na terenie gmin ziemi raciborskiej. Temat związany z nową książeczką Rima poruszył na listopadowej sesji także radny Ryszard Frączek, znajomy autora z lat młodzieńczych.



Andreas Rim z Ryszardem Majkowskim który w 1967 roku zdobył gola dla polskiej młodzieżówki

Książeczka o ikonach futbolu

Rozmawialiśmy z autorem nowych publikacji, które poświęcił dziejom raciborskiej piłki nożnej.

– **NOWINY: To jest drugi tomik cyklu o historii raciborskiego futbolu. Twojego pióra, książeczka jest utrzymana w tym samym stylu co pierwsza, ta tylko o Unii. Czy od razu miałeś zamiar żeby ją napisać, czy pomysł się zrodził w trakcie prac nad tą pierwszą?**

– Andreas Rim: Po tym, jak napisałem swoją pierwszą publikację na temat 75 lat Unii Racibórz, zdałem sobie sprawę, że nie ująłem w niej wszystkich ważnych piłkarzy dla tego regionu. Zależało mi też, żeby ta moja broszura była podręczna dla przeciętnego kibica. Opasły tom, to nie jest lektura przyjazna fanom piłki nożnej. Chodzi o przyjemną w lekturze, niewielką książeczkę za nieduże pieniądze – w cenie sprzedaży i w kosztach produkcji. Dlatego staram się, by jeden temat zajmował jedną stronkę. Kibice czytają takie wydawnictwa zwykle przed meczem czy w jego przerwie.

– **Ile czasu zajęło Ci gromadzenie materiału? Jak docierałeś do źródeł?**

– Jestem zapalonym hobbystą jeśli chodzi o sprawy futbolu i po każdym ze spotkań ze sławami raciborskiego piłkarstwa robiłem sobie zdjęcia z nimi i spisywałem notatki. To są dla mnie ikony nie tylko raciborskiej piłki nożnej. Tak zgromadziłem materiał, który wypełnił książeczkę o Unii oraz tę, którą właśnie staram się wypromować pt. „Piłkarze z Raciborza i okolic w drużynach narodowych”.

– **Czy któryś z zawodników, których opisałem jest Ci szczególnie bliski jako kibi-**

cowi i byłemu graczowi Unii Racibórz?

– Tworzenie tych książeczek było dla mnie bardzo ważne i dopisało mi przy tym dużo szczęścia. Miałem możliwość porozmawiać z większością opisanych przeze mnie zawodników. To były rozmowy o ich karierach piłkarskich na boiskach w Polsce czy w Niemczech. Wśród moich najciekawszych rozmówców byli nieżyjący już: Karl Siemko, Hans Plawky, Arthur Bialas, Ginter Michalski czy Leonard Bugdoll. Bardzo cenię sobie osobiste spotkanie z legendarnym bramkarzem Górnika Zabrze i kadry olimpijskiej Hubertem Kostką. Dzięki temu mogłem wziąć w ręce złoty medal olimpijski z 1972 roku, z olimpiady w Monachium, gdzie polska reprezentacja stanęła na najwyższym stopniu podium.

– **Pokazałeś też młode pokolenie raciborskich piłkarzy, w tym np. Mateusza Praszelika, który wciąż ma szansę, choćby z racji wieku i etapu rozwoju piłkarskiego, na występ w kadrze narodowej seniorów. Co sądzisz o tych piłkarzach tzw. świeżej daty?**

– Oczywiście cieszę się bardzo, że wciąż mamy w młodzieżowych drużynach narodowych paru tutejszych piłkarzy. Wysoko zaszedł Mateusz Praszelik, który w Śląski Wrocław cały czas się jeszcze rozwija. Nadzieje na przyszłość wskazują swoim talentem i pracą Kacper Masiak czy Max Śliwiński. Z ciekawością śledzę ich postępy. Wierzę, że jeszcze wiele dobrego o nich usłyszymy.

– **W jakim nakładzie przygotowałeś to nowe wydawnictwo?**

– Pierwsze wydawnictwo, to o

samej Unii cieszyło się dużym zainteresowaniem nie tylko w Raciborzu. Wydrukowano je w 1000 egzemplarzach. Pieniądze z ich sprzedaży trafiły do klubu, z przeznaczeniem na szkolenie dzieci i młodzieży trenującej przy ul. Srebrnej. Tych książeczek nie byłoby, gdyby nie pomoc pana Josefa Drobny który zrobił mi atrakcyjny layout oraz pana Jacka Buli z Raciborza. Ten zajął się korektą tekstu. Książeczka o kadrowiczach liczy 32 strony i zawiera mnóstwo archiwalnych zdjęć. Znowu zdecydowałem się wydrukować 1000 sztuk. W Niemczech rozeszło się szybko 100 z nich. W Raciborzu dobrze znam Ryszarda Frączka, a jego siostra prowadzi przy ul. Odrzańskiej Księgarnię Oficynę. Tam można nabyć pozycję „Piłkarze z Raciborza i okolic w drużynach narodowych”. Kosztuje 10 zł. Pieniądze z jej sprzedaży będą w całości przekazane dla świetlicy „Domostwo”. Jest ona miejscem spotkań i zajęć dzieci z parafii pw. WNMP w Raciborzu (kościół farny).

– **Do kogo powinny trafić Twoje książeczki?**

– Wierzę, że moja praca spotka się z zainteresowaniem wśród miłośników futbolu w Raciborzu i okolicach. Chciałbym, żeby dotarły do młodszych fanów piłki, żeby dowiedzieli się, że Racibórz kiedyś był potęgą piłkarską, grał w najwyższej klasie, a tutejsi zawodnicy byli powoływani do kadry narodowej. Myślę że moje broszurki będą cenne dla Podokręgu Racibórz. Zrobiłem im tzw. robotę, spisując informacje o wszystkich kadrowiczach z tutejszego OZPN, na przestrzeni 100 lat!



Tegoroczne, jesienne spotkanie z udziałem twórcy publikacji, z byłymi Unitami w restauracji Braxton na raciborskim rynku. To tradycja kultywowana przez to grono byłych piłkarzy.

Blue Velo w Raciborzu. Trasa rowerowa ma połączyć Chałupki ze Szczecinem

Rozmowy są zaawansowane, przygotowano kosztorys i wytyczono przebieg ścieżek dla rowerzystów. Temat poprowadzenia przez ziemię raciborską międzynarodowej trasy rowerowej nr 3 przybliży Nowinom Grzegorz Kawalec. W magistracie jest nazywany raciborskim oficerem rowerowym.

Od końca października toczą się rozmowy na forum Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego o inwestycji w nową, europejską trasę rowerową. Chodzi o słynną na Pomorzu (biegnie m.in. przez znaną raciborzanom Pleśną, w pobliskim lesie) drogę rowerową nr 3 – Blue Velo, która miałaby połączyć Chałupki ze Szczecinem. Gminy Subregionu mają się zaangażować w jej wytyczenie na swoim terenie. Chodzi o jednolite oznakowanie i trzymanie się standardów jakości tej klasy trasy dla rowerzystów. Jak mówi Grzegorz Kawalec z wydziału promocji w urzędzie miasta w Raciborzu,

ścieżki mają wyglądać tak jak na wschodniej ścianie kraju, gdzie biegnie Green Velo. Są tam odcinki asfaltowe o drodze tylko dla rowerów szerokiej na 3 metry.

Czy trasę wytyczy Odra?

– W Rybniku, na forum gmin Subregionu spotykaliśmy się, żeby każdy z przedstawicieli urzędów zaproponował, którą ma prowadzić ścieżka na danym terenie. Ideą przewodnią jest, żeby nie wpuszczać ludzi w środek sieci drogowej o dużym natężeniu ruchu samochodowego – powiedział nam G. Kawalec.

Innym warunkiem jest sytuowanie trasy jak najbliżej dworca kolejowego, żeby rowerzyści mogli przemieszczać się także pociągiem.

Kolejne odcinki Blue Velo nie powinny być dłuższe niż 14 km w otoczeniu, które czyni podróż monotonna.

Przez Powiat Raciborski rowerzyści jechaliby m.in. przez ziemię krzyżanowic-

ką, wjeżdżaliby do Raciborza i wyjeżdżali stąd w kierunku Opolszczyzny.

Trasę wytyczałaby rzeka Odra. – Z Chałupki do Krzyżanowic można jechać Meandrami Odry, a później wzdłuż Zbiornika i przez Tworów oraz pola Bieńkowic do raciborskiego Sudolu.

Ścieżka pod mostem

W samym Raciborzu rowerzyści wjeżdżaliby w Sudole na wały Zbiornika, skąd skręcaliby w Płonie. Tutaj Miasto planuje nowy przebieg ścieżki, choć istnieje przejazd rowerowy przez centrum dzielnicy. – Robimy taki drugi bajpas, wzdłuż koryta rzeki, w kierunku tzw. starej Płoni. Można jechać pod mostem na Piaskowej. Już składamy dokumenty w tej sprawie, żeby zaprojektować ten odcinek – wyjaśnił urzędnik z Batorego.

Z Płoni cykliści dotarliby Bulwarami na przystań kajakową i mogliby zajrzeć na Zamek Piastowski. Z parku Zamkowego dostaliby się na kładkę nad



Grzegorz Kawalec – nieoficjalny oficer rowerowy w raciborskim magistracie

Odraz i skręcili w stronę szkoły sportowej. Kolejny etap ścieżki biegłby między ogródkami działkowymi a rzeką. – Jest tam taki przesmyk, który przerobimy na ścieżkę. Nawet dziś można nim przejechać, ale trzeba użyć przerzutek jadąc pod górkę – zaznacza doświadczony rowerzysta.

Odcinek raciborski kończyłby się w Miedoni, albo w rejonie remizy OSP, albo gdzieś w rejonie Odry i granicy Raciborza z gminą Rudnik. – Projektantom marzy się, by rowerzyści trzymali się rzeki, ale to wymaga

rozmów z Wodami Polskimi, w czym my w Raciborzu przecieramy szlaki w temacie jeżdżenia po Zbiorniku – zauważył G. Kawalec.

Do Pszczyny przez fabrykę

W Subregionie mówi się także o trasie rowerowej nr 12 między Raciborzem a Pszczyną. Nie ma nic wspólnego z Regionalną Drogą Racibórz – Pszczyna (RDRP). Rozmowy dotyczą odcinka, który połączyłby stolicę powiatu z Kornicami. Zainteresowane nim są Eko-Okna,

gotowe do partycypowania w kosztach budowy. Trasa miała być oświetlona.

– Usłyszeliśmy, że środków unijnych nie będzie na małe projekty, czyli np. żeby poprowadzić ścieżki przez Ostróg. Jednak możemy pozyskać pieniądze na infrastrukturę rowerową na etapy dużych tras, np. tę do Pszczyny i poprowadzić ją przez te dzielnice, gdzie ścieżek brakuje – oznajmił G. Kawalec.

Projektanci nowych dróg rowerowych chcieliby umieszczać je w rejonach atrakcyjnych turystycznie, czyli np. przez środek lasu. – Jednak samorządowcy nie są zwolennikami chowania tych ścieżek. Oni widzą w takiej trasie okazję do połączenia między wioskami w gminie – wyjawiał nam urzędnik z Raciborza.

Wniosek o dofinansowanie obu przedsięwzięć ma być składany z poziomu Subregionu Zachodniego w 2022 roku. W przypadku przyznania pieniędzy, pierwszych prac należałoby się spodziewać rok później.

(ma.w)

REKLAMA

WYRUSZ W KULINARNĄ PODRÓŻ Z TELEWIZJĄ

T V S

TO JE BOROWICZ

PONIEDZIAŁEK - CZWARTEK 16:45

PIĄTEK: 18:20

SOBOTA: 14:55

NIEDZIELA: 10:55

polsat box
POZYCJA 85

CANAL+
POZYCJA 87

orange
POZYCJA 62

vectra
POZYCJA 129

TELEWIZJA NAZIEMNA
WOJ. ŚLĄSKIE
POZYCJA 111/352

WP pilot
PILOT.WP.PL

Stan wojenny, czyli 40 lat temu internowano działaczy raciborskiej Solidarności

13 XII 1981 roku także na ulice Raciborza wyprowadzono wojsko i zmobilizowano cały aparat represji przeciwko społeczeństwu domagającemu się wolności i godnego życia. Uderzono w lokalnych liderów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Internowano prawie dwudziestu raciborzan. W niedzielę 13 zatrzymano sporą grupę związkowców, a kolejne internowania miały miejsce na wiosnę 1982 r.

W prawie PRL-u nie istniało pojęcie internowania. Wprowadzał je dopiero dekret o stanie wojennym. Pozwalał on, bez udowodnienia formalnego złamania prawa, na bezterminowe uwięzienie każdego obywatela PRL w specjalnie w tym celu utworzonych ośrodkach – często w więzieniach. Do tego celu wybrano też na krótko więzienie w Raciborzu przy ówczesnej ul. 1 Maja, w którym umieszczono strajkujących po 13 XII w śląskich zakładach pracy, domagających się uwolnienia kolegów i zniesienia stanu wojennego.

W nocy z 12/13 grudnia przerwano łączność telefoniczną w całym kraju, uniemożliwiało to na przykład wezwanie pogotowia ratunkowego. Rozpoczęto aresztowania osób wytypowanych wcześniej przez SB, w akcji o kryptonimie „Jodła”. Po mieście zaczęły krążyć grupy złożone z milicjantów i funkcjonariuszy SB, ulice były patrolowane przez grupy wyposażone w broń palną.

Internowani

Największą grupę internowanych związkowców stanowili pracownicy Rafako. 13 XII zostali zatrzymani: Julian Dębski – zwolniony 14.06.1982 r., Gotfryd Migulec – zwolniony 27.04.1982 r., Eugeniusz Spałek – zwolniony 09.03.1982 r., Józef Urbanke – zwolniony 18.01.1982 r. i Andrzej Zakrzewski, który opuścił więzienną celę 5.07.1982 roku. Z Zakładów Elektro Węglowych im. 1 Maja w ośrodkach internowania umieszczono Stanisława Szkoca, którego zatrzymano w Katowicach, gdy próbował skontaktować się z członkami Zarządu Regionu Solidarności – zwolnionego 23.01.1982 r. oraz Oskara Wojtynę – zwolnionego 21.01.1982 roku. Z innych raciborskich przedsiębiorstw za mury obozów trafili: Czesław Malche-

rek z Raciborskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Polle-na” – zwolniony 13.01.1982 r., Alojzy Widenka z Cukrowni „Racibórz” – zwolniony 1.02.1982 r. oraz były żołnierz AK i podziemia niepodległościowego Stanisław Wilkaniec ze Spółdzielni Pracy Sprawność „Elektromet” – zwolniony 29.04.1982 roku. Internowano również Krzysztofa Urbaniaka z Przedsiębiorstwa Papierniczo-Poligraficznego – zwolnionego 12.06.1982 r. z ośrodka w Uhercach.

Zawsze gotowi

Przygotowania do siłowej rozprawy trwały już od września 1980 roku, właśnie wtedy Służba Bezpieczeństwa m.in. zaczęła sporządzać pierwsze listy osób przeznaczonych do izolacji. Decyzja o zatrzymaniu przewodniczącego związku w Rafako Gotfryda Migulca zapadła już 5 listopada 1980 roku, a więc na rok przed wprowadzeniem stanu wojennego. Tak samo było z Julianem Dębskim, którego wytypował sierżant Adam Misiąszek z raciborskiej SB, który tajnie nadzorował RAFAKO, fabrykę, w której pracował związkowiec, który był w czasie wojny w Armii Krajowej. Nad ranem 13 XII zatrzymano Stanisława Wilkańca również członka AK oraz oddziałów konspiracji powojennej, działacza związku w Spółdzielni Pracy „Sprawność”. Co ciekawe, ukrywał się on po wojnie w Raciborzu pod fałszywym nazwiskiem przez wiele lat. Zdekonspirowany i aresztowany został skazany przez sędziów sądu w Raciborzu na krótki wyrok. W czasach Solidarności został obdarzony zaufaniem przez kolegów i reprezentował ich na I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku. Jego zatrzymanie 13 grudnia o 6.15 dokonali ppor. Stanisław Pietraszko, st. sierż. sztabowy Tadeusz Krompiewski oraz sierż. Zygmunt Wolk.

W Raciborzu w niedzielę rano, 13 grudnia było bardzo zimno, miasto było wyludnione, nieliczni przechodnie przemykali po pustych ośnieżonych ulicach. Z rzadka też jeździły milicyjne radiowozy i wojskowe gaziki. Powoli informacja o wprowadzeniu stanu wojennego zaczęła docierać do wszystkich. Panowało napięcie i poczucie zagrożenia oraz niepewności. Wszyscy bez wyjątku zastanawiali się



co będzie dalej.

Życie toczy się dalej

Uderzenie w związek w grudniową noc okazało się skuteczne. Wiele zakładów pracy na mocy dekretu o stanie wojennym zostało zmilitaryzowanych. Wprowadzono m.in. godzinę milicyjną oraz ograniczono możliwość podróży. Zatrzymanie liderów, dezorientacja, niepewność oraz strach sprawiły, że w raciborskim nie podjęto zorganizowanego oporu. Próba protestu miała miejsce 13 XII jedynie w Rafako, gdzie część załogi nie podjęła pracy. Odbił się więc, na którym wystąpił komisarz wojskowy, który groził i przekonując doprowadził do wznowienia pracy. W kolejnych dniach pojawiły się w Raciborzu nieliczne ręcznie wykonane ulotki przeciwko wyprowadzeniu wojska na ulice i uwięzieniu działaczy Solidarności. Tak zareagowała m. in. Maria Herman, nauczycielka języka polskiego w Liceum Medycznym, która wykonała małe plakaty i przykleiła je w różnych miejscach miasta. Po pierwszym szok rodziny działacze próbowali ustalić rozmiary zatrzymań i poznać los wywiezionych w nieznane związkowców.

Na terenie powiatu raciborskiego w trakcie stanu wojennego nie doszło, jak w innych częściach Śląska, do akcji protestacyjnych i podjęcia konspiracyjnej działalności. Próby oporu były nieliczne i nie przybrały masowego charakteru. Nawoływania do protestów i demonstracji nie znalazły oddźwięku wśród raciborzan. W następnych miesiącach słabo wypadły także wezwania do manifestacji przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i poparcia dla Solidarności. Odezwy nawołujące do gaszenia światła w domach w godzinach wieczornych i za-

palania świeczek w oknach w miesięcznicę stanu wojennego, 13 dnia każdego miesiąca, przyniosły skutek dopiero po większej akcji ulotkowej w maju 1982 r. Wtedy w blokach przy ul. Katowickiej i w okolicy w proteście tym wzięło udział, według szacunku autora, ok. 20% mieszkańców. Z kolei wezwania do demonstracji na pl. Długosza nie przyniosły żadnego efektu.

Konspiracja?

Na wiosnę i w lecie 1982 r. represje wciąż trwały. Czasem jednak niewiele trzeba było by podpaść. Tak stało się w przypadku Stanisława Różyckiego z Liceum Medycznego, którego po konflikcie z dyrektorem zatrzymano 29.03.1982 r. (zwolniono 28.05.1982 r. po interwencji Stronnictwa Demokratycznego, którego był członkiem). Decydowano o kolejnych internowaniach, trwały rewizje i zastraszanie najaktywniejszych osób. Józefa Urbanke izolowano 24.08.1982 r. (zwolniono 24.11.1982 r.), Bogusława Panaszka z Rafako zatrzymano 31.08.1982 r. (zwolniono 25.11.1982 r.). Do obozu 10 lutego 1982 roku trafił także Stanisław Parzyszek z Raciborskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i przebywał w ZK w Jastrzębiu i Uhercach do 24.07.1982 r. W takiej sytuacji tylko nieliczni działacze związkowi z Raciborza podjęli próby działalności podziemnej. Doszło do kilku konspiracyjnych spotkań, które jednak nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Zderzono się z obojętnością ze strony załóg i trudnościami organizacyjnymi związanymi z brakiem kontaktów z podziemiem i innych, większych ośrodków. Działania SB również okazały się skuteczne. Jedno z konspiracyjnych spotkań odbyło się

12 maja 1982 r. w mieszkaniu działaczki Solidarności Danuty Rodziejewicz. Omawiano na nim sprawę 15-minutowego strajku, do którego wezwała Solidarność 13 maja. W dniu strajku do dyrektora naczelnego Rafako udała się delegacja związkowców: Józef Urbanke, Danuta Rodziejewicz i Eugeniusz Spałek, którzy poinformowali go o zaniepokojeniu załogi aresztowaniami niektórych działaczy i mieli złożyć oświadczenie, w którym dystansowali się w tych okolicznościach od odpowiedzialności za sytuację w fabryce. Jednak załoga nie poparła protestu. Józef Urbanke nadal próbował zachęcać pracowników do walki o Solidarność. Jednak bez większego odzewu. SB 18 maja 1982 roku przeprowadziła u niego rewizję i w końcu, 24 sierpnia, przed rocznicą porozumień sierpniowych, kiedy to doszło w Polsce do najgwałtowniejszych protestów, zdecydowano o ponownym internowaniu związkowca z Rafako. SB i MO w dalszym ciągu prowadziła działania w celu wyeliminowania najaktywniejszych działaczy. Dzięki kilku „osobowym źródłom informacji” (agentura) pozyskanym przez SB raciborscy komuniści mieli spore rozeznanie w poczynaniach konspiratorów.

31 sierpnia 1982 r., w rocznicę podpisania porozumień sierpniowych kiedy protesty i walki uliczne rozlały się po Polsce, także w Raciborzu po wieczornej mszy, na Rynku zgromadził się spory tłum ludzi. Zabrakło jednak przywódców, którzy mogliby utworzyć manifestację i pokierować zebranymi mieszkańcami miasta. Po Rynku od czasu do czasu przejeżdżały milicyjne auta z włączonymi długimi światłami. Nie zdecydowano się na użycie siły, tłum zachowywał się spokojnie, było wielu gapiów i w końcu, po dłuższym czasie ludzie rozeszli się do domów.

Nieugięci

W Rafako nadal bacznie obserwowano poczynania związkowców. Uwadze SB nie uszło spotkanie Józefa Urbanke, którego zwolniono tymczasem z ośrodka internowanych, z pięcioma działaczami z zakładu. Funkcjonariusze nie znali treści rozmowy, ale wiedzieli, że doszło do niej przed drugą zmianą 25.02.1983 r., odbyła się ona w pomieszczeniu za-

mknętym i trwała 10 minut. Prawdopodobnie Urbanke był pomysłodawcą tworzenia trzyosobowych grup konspiracyjnych spośród najbardziej zaufanych osób. Grupa taka wobec dekonspiracji narażałaby mniejszą liczbę ludzi, a inne mogłyby działać nadal. Na początku roku 1983 SB notowała przypadki wnoszenia przez działaczy Solidarności na teren zakładów ulotek i pism, jednak nie były one kolportowane wśród załóg, a jedynie czytane i komentowane w wąskim gronie zaufanych osób. Jeden z pierwszych kanałów kolportażowych podziemnych wydawnictw powstał dzięki Adamowi Szczółce, zatrudnionemu wtedy w Zakładzie Poprawczym, który często służbowo podróżował po kraju. Przywoził wówczas bibułę, która była kolportowana wśród zaufanych członków Solidarności. Wobec nawiązania ważnych kontaktów planowano nawet utworzenie w Raciborzu, w oparciu o środowisko nauczycielskie, podziemnego pisma. Jednak działania SB przerwały te plany.

W czasie komunistycznych obchodów 1 Maja w 1983 roku grupa działaczy, skupiona wokół Urbanke, planowała zamianować obecność NSZZ „Solidarność” w trakcie robotniczego święta. Zamierzano wprowadzić do oficjalnego pochodu osoby ze sztandarem Solidarności lub z emblematami związku. Prawdopodobnie niewiele wyszło z tych planów. Nawoływano do bojkotu pochodu, związkowcy oceniali, że kolaboranci, którzy wezmą udział w komunistycznych obchodach to ok. 1/3 załogi Rafako. W wielu miastach w kraju doszło 1 i 3 maja do manifestacji i aktów oporu wobec komunistycznych władz. W Raciborzu święta te przebiegły po myśli PZPR. Zatrzymano jedynie dwie osoby za noszenie w kłapie znaczków zakazanej Solidarności.

Stan wojenny został zawieszony 31 grudnia 1982, a formalnie zniesiony 22 lipca 1983 r. Olbrzymią cenę ekonomiczną i społeczną przerwanych reform zapłacił naród. Rządy ekipy gen. Jaruzelskiego trwały aż do końca roku 1989 nad czym czuwał aparat represji. Wpływy komunistów po udanej transformacji systemu były znacznie dłuższe, co obserwowaliśmy również w Raciborzu.

(B.B)

Pachnące choinki prosto z lasu

Jak co roku Nadleśnictwo Rybnik i Nadleśnictwo Rudy Raciborskie przygotowały bogatą ofertę naturalnych, pachnących choinek prosto z lasu. Sprzedaż już ruszyła w wyznaczonych miejscach. W tym roku można ją otrzymać oddając krew, tak potrzebną dla ludzkiego życia. Akcja „Choinka dla życia” odbędzie się 16 grudnia w punktach w Raciborzu, Rybniku, Wodzisławiu i Jastrzębiu-Zdroju.

Skąd się wzięła choinka w naszych domach?

Tradycja umieszczania i ozdabiania żywego drzewka w domu pochodzi z VIII wieku. Wtedy to święty Bonifacy, nawracając na chrześcijaństwo pogańskich Franków, nakazał ścięcie czczonego przez nich potężnego dębu który upadając zniszczył wszystkie pobliskie drzewa oprócz jednej małej sosenki. Święty Bonifacy uznał to za znak niebios. I tak młode, zielone drzewko stało się symbolem Chrystusa i całego chrześcijaństwa. Do naszego kraju zwyczaj ustawiania choinki w domu dotarł dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku z Niemiec. Najpierw zaczęto go praktykować w dużych miastach, dopiero później dotarł do mniejszych miasteczek i wsi. Zwyczaj strojenia choinki zadomowił się na stałe w naszej tradycji w latach dwudziestych XX wieku. Nie jest tajemnicą, że w naszym społeczeństwie przyniesienie choinki czy żywych gałęzi do domu w dawnych czasach było symbolem życia, radości i płodności z innego świata, za jaki postrzegany był las. Miało to przynieść domownikom szczęście na cały rok.

Żywa czy sztuczna?

Wielu z nas często zastanawiało się, która choinka jest bardziej ekologiczna – żywa, czy sztuczna. Sztuczna choinka jest z pewnością wygodna, bo może służyć przez kilka lat

i nie wymaga sprzątania. To oszczędność czasu i pieniędzy. Ponadto współczesne plastikowe choinki wyglądem bardzo przypominają żywe drzewko. Na tym jednak główne zalety choinki sztucznej się kończą. Do niedawna, sztuczne drzewka uważane były za ekologiczne ze względu na to, że według wielu osób miały chronić lasy przed wycinką. Należy jednak pamiętać, że do ich produkcji zużywa się plastik, którego wytwarzanie – jak wiemy jest szkodliwe dla środowiska. Leśnicy od lat zachęcają do kupowania żywych choinek na święta Bożego Narodzenia. Naturalna choinka jest bardziej ekologiczna niż jej plastikowy odpowiednik. Podczas kilkuletniego, intensywnego wzrostu drzewka wiąże znaczne ilości dwutlenku węgla. Po ich wycięciu korzenie pozostają w glebie, wzbogacając ją w próchnicę. Warto dodać, że żywe drzewka choinkowe rosną na specjalnych plantacjach np. pod liniami energetycznymi, gdzie wysokie drzewa rosnąć nie mogą. Pozyskiwane są także z upraw i młodników w ramach cięć pielęgnacyjnych zwanych czyszczeniami, które leśnicy muszą wykonać, gdyż jest to bardzo ważny zabieg hodowlany. Każdy, kto kiedykolwiek miał w domu „żywą” choinkę, na pewno pamięta jej zapach oraz świąteczny klimat, jaki potrafi wprowadzić. Jeśli na dodatek kupiona została niedługo po wycięciu oraz jest regularnie podlewana, potrafi cieszyć oko nawet przez kilka tygodni. Po świętach drzewko można wykorzystać jako składnik kompostu, ściółkę pod rośliny, drewno opałowe albo – jeśli kupiliśmy drzewko w doniczce – posadzić wiosną w ogródku. Zatem o wyższości naturalnej choinki nad sztuczną nie trzeba już nikogo przekonywać.

A więc żywa, tylko która?

Decydując się na kupno ży-



W rybnickich i rudzkich lasach trwa Akcja Choinka. Na zdjęciu Kazimierz Szwea, komendant Straży Leśnej Nadleśnictwa Rybnik

wej choinki, warto wiedzieć, że możemy wybrać cięte drzewko lub takie umieszczone w doniczce. Po świętach, jeśli tylko mamy kawałek ziemi do wykorzystania, możemy zasadzić tam naszą choinkę jako piękną ozdobę ogrodu. Dając drugie życie drzewkom przyczyniamy się do zazielenienia naszej planety. Są różne gatunki drzewek świątecznych, wybór zależy tylko od indywidualnych preferencji. Do najpopularniejszych choinek zaliczamy świerka pospolitego, kłującego, sosnę zwyczajną oraz jodłę pospolitą. Przez wiele lat w wielu polskich domach gościł świerk pospolity. Jednakże z uwagi na szybko opadające igły zostaje coraz rzadziej wybierany do świątecznego salonu. Jednak najbardziej trwałym drzewkiem ciętym jest świerk kłujący. Odporny zarówno na wysokie, jak i niskie temperatury. Ciepło panujące w pomieszczeniu nie przyczyni się do szybkiego opadnięcia igieł. Dodatkowo, specyficzny odcień gałązek sprawi, że drzewko będzie prezentowało się znacznie lepiej niż świerk pospolity. Warto także wspomnieć, że świerk kłujący wydziela bardzo intensywną woń. Bardzo popularne są także choinki sosnowe, które również długo utrzymują swo-



Lasy Państwowe jak co roku przygotowały bogatą ofertę świątecznych drzewek

je igły. Jodła pospolita również jest odporna na „przedwczesne opadanie igieł”, jednak z uwagi z uwagi na mały jej udział w lasach oraz powolny wzrost nie jest oferowana do sprzedaży w naszych nadleśnictwach. Kiedy już choinka trafi do naszego domu, należy odizolować choinkę od źródeł ciepła (grzejnik, komin). Popularnością cieszą się także ostatnio stojaki z pojemnikiem na wodę, który na pewno przedłuży świeżość bożenarodzeniowego drzewka.

Długa droga do ścięcia

Zanim drzewko trafi do sprzedaży musi urosnąć do oczekiwanych rozmiarów. Leśnicy zabezpieczają uprawy przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzęta żyjące w lesie. Lubują się one między innymi w młodych pędach drzewek. Często podczas spacerów w rybnickich lub rudzkich lasach możemy zauważyć małe drzewka „pomalowane” białą farbą. W rzeczywistości to nie farba, a specjalny repelent – substancja o nieprzyjemnym smaku, która ma za zadanie chronić małe drzewka przed ogryzaniem przez zwierzynę. Szczególnie cenne uprawy leśne ogradza się

specjalnymi siatkami leśnymi. Nie tylko zwierzęta zagrażają uprawom, ale również ludzie. Niestety kradzież drzewek iglastych przed Bożym Narodzeniem nadal jest częstym zjawiskiem. Wciąż zdarzają się nieuczciwi handlarze, którzy oferują choinki z nielegalnych źródeł. Może to skończyć się nie tylko wysoką grzywną, ale nawet karą aresztu. Taki proceder poważnie uderza w gospodarkę leśną i przyrodę, dlatego decydując się na zakup tzw. żywej choinki powinniśmy upewnić się, że pochodzi z legalnego źródła. Taką pewność daje kupno drzewka bezpośrednio w naszych nadleśnictwach. Sprzedaż drzewek prowadzona jest między innymi w Zagrodzie Leśnika przy ulicy Wielopolskiej w Rybniku oraz w Gospodarstwie Szkółkarskim w Nędzy przy ulicy Myśliwskiej. Choinki można kupować również u wybranych leśniczych.

Złodzieje pojawiają się wieczorem

Lasy Państwowe dzięki monitoringowi oraz patrolom Straży Leśnej często wykrywa-

ją w okresie przedświątecznym wiele prób kradzieży drzewek i wyciągają wobec leśnych przestępców poważne konsekwencje. Co roku, w połowie grudnia w lasach rozpoczyna się akcja „Choinka” która, wycelowana jest w złodziei drzewek. Strażnicy leśni przejeżdżają dziennie nawet dwieście kilometrów leśnymi drogami, wypatrując amatorów darmowego igłaka. Pracy jest dużo, bo samo Nadleśnictwo Rybnik obejmuje swoim zasięgiem ponad dwadzieścia tysięcy hektarów, między innymi powiat rybnicki i wodzisławski. – To ogromny obszar do upilnowania. Poza całorocznymi obowiązkami, teraz w okresie świąt musimy dodatkowo zwracać uwagę na uprawy, gdzie rosną młode drzewka – mówi nam Kazimierz Szwea, komendant Straży Leśnej Nadleśnictwa Rybnik. Strażnicy korzystają między innymi z fotopułapek, które służą monitorowaniu nieproszonych gości w lesie. To urządzenia ukryte w kluczowych miejscach, które rejestrują obraz. Są wyposażone w czujniki ruchu i diody podczerwieni, dzięki czemu pracują nawet w zupełnych ciemnościach. Złodzieje mają najróżniejsze metody. Bywało i tak, że spacerowali w dzień i wybierali sobie najładniejsze choinki oznaczając je wstążką. Wracali w nocy i wycinali to, co sobie wcześniej upatrzyli – dodaje komendant.

Drzewko za krew

Z okazji świąt Bożego Narodzenia na tych, którzy 16 grudnia podzielić się z potrzebującymi darem życia jakim niewątpliwie jest krew, czeka wyjątkowe podziękowanie. Nadleśnictwa Rybnik oraz Rudy Raciborskie w ramach akcji „Choinka dla życia” przygotowały kilkaset choinek dla Honorowych Dawców Krwi. W naszym rejonie akcja prowadzona będzie od 7.00 do 14.30 w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Raciborzu oraz oddziałach terenowych w Rybniku, Wodzisławiu Śl. i Jastrzębiu-Zdroju. Po oddaniu krwi wystarczy zgłosić się do pracownika nadleśnictwa i odebrać pachnącą choinkę, pod którą – miejmy nadzieję – w Wigilię znajdziemy mnóstwo prezentów.

(eco)



Sprzedaż drzewek prowadzona jest między innymi w Zagrodzie Leśnika przy ulicy Wielopolskiej w Rybniku (na zdjęciu) oraz w Gospodarstwie Szkółkarskim w Nędzy przy ulicy Myśliwskiej. Drzewka można kupować również u leśniczych.

nowiny.pl WIĘCEJ ZDJĘĆ ZOBACZ w portalu nowiny.pl

Publikacja powstała we współpracy z Państwowym Gospodarstwem Leśnym Lasy Państwowe Nadleśnictwem Rudy Raciborskie.

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Gwałt na 14-latce. Sąd w Raciborzu skazał sprawcę na sześć lat ciężkiego więzienia

Siedział z okaleczenie, posiedzi za zgwałcenie. Przysięgli z Raciborza nie mieli wątpliwości co do winy Jana Bakalorza. Wymiar sprawiedliwości wyjątkowo szybko doprowadził również do skazania oprawcy z Żor, który pobił swoją żonę ze skutkiem śmiertelnym. Tymczasem z sąsiedniego powiatu głubczyckiego doszły słuchy o dzieciobójstwie. Aresztowano 23-letnią kobietę, którą osadzono w areszcie w Kietrze. To najbardziej bulwersujące sprawy, o których pisano w Nowinach równo sto dziesięć lat temu. **Wojciech Żołneczko**

RACIBÓRZ • 14 grudnia 1911 r.

Do więzienia za gwałt na 14-latce

Racibórz. Sąd przysięgłych uwolnił od winy i kar mularza Józefa Restla z Krzenowic, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. W procesie występowało aż 56 świadków, a rozprawy trwały 2 dni.

Robotnika Jana Bakalorza z Zabrze, który obecnie odsiaduje 1 rok i 3 miesiące więzienia za okaleczenie, skazano na ogólną karę 6 lat ciężkiego więzienia za zgwałcenie 14-letniej dziewczęcia.

Pobili i zabrali tygodniówkę

Z Raciborskiego. Robotnik Wilhelm Libowski z Sudou,

powracając w sobotę z roboty w Wojnowicach do domu, został w drodze napadnięty przez 2 łotrzyków, którzy zabrali mu cały zarobek tygodniowy i tak go ciężko poranili, że musiał się oddać pod opiekę lekarza.

Podejrzana o dzieciobójstwo

Z Głubczyckiego. W Rozumicach znaleziono w studni gospodarza Proskiego zwłoki nowonarodzonego dziecka. Jako podejrzaną o dzieciobójstwo przyaresztowano 23-letnią dziewczynę, pochodzącą z Oldryszowa, pow. raciborski, i odstawiono do więzienia w Kietrze.

RACIBÓRZ • 18 grudnia 1911 r.

Śledztwo w sprawie nadużyć

Rybnik. Przy dostawach dla tutejszego zakładu obłąkanych miano podobno odkryć rozmaite nieprawidłowości. Śledztwo jest w biegu. Przesłuchy w tej sprawie prowadzi landrat rybnicki.

Śmiertelny wypadek na drodze

Z Rybnickiego. Posiedzicielka Szewczykowa została w drodze do Zamyśłowa przejechaną przez wóz, należący do budowniczego Martiniego, i zabita na miejscu.

Kto ma reprezentować niemieckich katolików?

Z okręgu pszczyńsko-rybnickiego. Komitet centrowy* pszczyńsko-rybnickiego okręgu ustanowił kandydatem przy

nadchodzących wyborach do parlamentu ks. prob. Bojdola z Radlina. Był on już w r. 1908 kandydatem centrowym, lecz przepadł, otrzymawszy tylko 3 200 gł., podczas gdy Polak ks. Wajda otrzymał 17 200 gł. i został wybrany 7 tys. głosami większości. Nawet kandydat rządowców otrzymał wówczas więcej głosów od centrowca, bo padło na niego 6 700 gł. Byłoby zgoda panowała w obozie polskim, to i teraz zwycięstwo Polaka jest pewne. Kandydat nasz ustanowiony zostanie dopiero na zjeździe delegatów w przyszły poniedziałek.

* Mowa o Komitecie niemieckiej, katolickiej partii Centrum. „Nowiny Raciborskie” były polską gazetą i agitowały za kandydatami polskimi.

RACIBÓRZ • 19 grudnia 1911 r.

Na nowy rok

Racibórz. Rok 1912 jest rokiem przestępnym, luty ma więc 29 dni. Nowy Rok przypadnie na poniedziałek, Popielec 21 lutego, Wielkanoc 7 kwietnia. Według stuletniego kalendarza rok będzie suchy. Nastąpią 2 zaćmienia księżyca i słońca, z których u nas zawsze pierwsze będzie widzialne.

Kara dla okrutnika

Racibórz. Mularz Jan Dziwoki z Żor skazany został za okrutne poturbowanie swej żony, wskutek którego zmarła, na 6 lat ciężkiego więzienia.

Długi doprowadziły go do więzienia

Izba karna w Raciborzu skazała asystenta kolejowego Jana Beyera z Baborowa za sprzeniewierzenie blisko 10 tys. marek i sfalszowanie książki kasowej na 1 1/2 roku więzienia. Długi pochłonęły go w nieszczęście.

Racibórz. Cukrownia tutejsza zakończyła w piątek tegoroczną kampanię, przeobrażając 795 tys. centnarów buraków*,

czyli 215 tys. centn. mniej, jak roku poprzedniego. Powodem tego ubytku była wielka tegoroczna susza, wskutek której buraki nie powschodziły.

Podszywał się pod zakonnik. W jakim celu?

W Warszawicach przyaresztowano w czwartek 15-letniego chłopaka Karola Suczka z Mor. Ostrowy, który, ubrany w habit bractwa, zbierał składki rzekomo na mszę św. za dusze zmarłych.

Zmiana kandydata

Z okręgu rybnickiego. Ks. prob. Bojdoł z Radlina oświadcza w gazetach niemieckich, iż ofiarowanego mu przez komitet centrowy mandatu przy wyborach do parlamentu z powodu przeciążenia pracą duszpasterską nie przyjmuje. Na kandydata upatrzyli sobie teraz centrowcy ks. prob. Kubiec z Krzyżowic.

* Cetnar lub centnar – pozaukładowa jednostka masy. W Prusach odpowiadała ona 51,45 kg. We wspomnianej kampanii przeobrażono więc około 40 900 ton buraków.

Kto spróbuje, ten chwali moją trzy razy tygodniowo świeżo paloną, dobrze smakującą, mocną

kawę w rozmaitej cenie.

Dalej polecam rozmaite
czokolady, kakao, wanile,
chińską i rosyjską herbatę,
rozmaite wina,
zwłaszcza na wesela,
litr po 80 fen. począwszy.
Tanie mydło firmy Randkem.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich
towarów kolonialnych i delikatesów;
Wielki skład cygar i papierosów.
Wygodne miejsce zakupna,
w przodku skład -- w tyle wypręg.

Jan Strzybny
Racibórz,
tylko ul. Opawska nr. 15. „Tivoli.”

Wiele jaj

otrzymuje się także w jesieni i zimie, używając powszechnie znanego i zachwalanego karmu dla ptactwa „Nagut”.

Ks. Panhoff, Hemmerle i W.

pisze nam 24 grudnia:
Proszę mi znowu nadesłać 50 kg. „Nagut”, ponieważ pasza ta okazała się doskonałą. W tym miesiącu otrzymałem od 35 kur już 280 jaj, dziś 17, wczoraj 16, onegdaj 18. Na zimę nie znam lepszej paszy dla kur nad „Nagut”.

Ma na sprzedaż i udziela wyjaśnień

P. Stanjek,
Racibórz, Opawska ul.

[illegible]

HUMOR



O 3.00 w nocy pielęgniarka budzi pacjenta:

- Panie Kowalski niechże się pan obudzi!

Mocno jeszcze zaspany pacjent pyta:

- Tak siostró, co się stało?

Pielęgniarka na to:

- Zapomniałam dać panu tabletki na sen!



Jedzie nawalony baco wozem i zatrzymuje go policjant:

- Nooo baco – przegięliście! Kartę woźnicy!
- Ni mom...
- No to dowód osobisty.
- Ni mom...
- No to paszport, legitymację – cokolwiek!
- Ni mom...
- Echhh baco...adres podajcie.

– www.baca.pl



Dziadzio Stasiek parkuje starego rozgruchotanego maluszka pod sejmem.
Wyskakuje ochroniarz:
– Panie, zjeżdżaj pan stąd! To jest sejm,
tu się kręcą postowie i senatorowie!
Dziadek na to:
– Ja sie nie boje, mam alarm!



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

W miłości dla Baranów będących w stałych związkach
szykują się zawirowania, które mogą zaburzyć harmonię
w związkach. Jednak powinniście sobie wszystko wyjaśnić.
Samotni spod tego znaku mogą liczyć na zapoznanie osoby,
która zawróci im w głowie.

BYK 21.04 – 20.05

W statych związkach dla Byków mogą wystąpić nieporozumienia związane z różnymi oczekiwaniami partnerów co do pewnych spraw. Możliwe, że ktoś z Was będzie musiało pójść na ustępstwa. Dla samotnych byków czas nie jest sprzyjający na znalezienie drugiej połowy.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Dla osób będących w związkach tydzień zapowiada się spokojnie. Spędzicie z partnerem miłe chwile. Jest to też korzystny czas dla planów matrymonialnych. Samotne Bliźnięta mogą poznać kogoś interesującego.

RAK 22.06 – 22.07

W stałych związkach będziecie się świetnie ze sobą dogadywać. Na horyzoncie dla samotnych Raków pojawi się interesująca osoba.

LEW 23.07 – 22.08

W stałych związkach możecie zacząć myśleć o ślubie lub powiększeniu rodziny. Czeka was spokojny czas. Samotne osoby spotkają na swojej drodze osobę, która wpadnie im w oko.

PANNA 23.08 – 22.09

Dla Panien, które są w nowych związkach tutaj możecie mieć drobne spory z partnerem – będzie to czas docierania się między wami. W życiu samotnych Panien pojawią się osoby, które będą warte uwagi.

WAGA 23.09 – 22.10

Wagi będące w stałych związkach mogą się poczuć niedoceniane i osamotnione przez partnerów. Czekają Was spięcia z tego powodu. Osoby samotne muszą dokładnie przypatrywać się swoim kandydatom, którzy mogą swoim zachowaniem pokazywać niedojrzałość emocjonalną.

SKORPION 23.10 – 21.11

Wasi partnerzy otoczą Was miłością i opieką, dzięki czemu zbliżycie się do siebie i na nowo zapłoną gorące uczucia. Samotne Skorpiony nie powinny narzekać na brak zainteresowania i uaktywnić się towarzysko.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Dla Strzelców będących w stałych związkach może to oznaczać zakończenie relacji. Będziecie chcieli sobie przemyśleć to co było źle. Osoby samotne w tym czasie nie poznają nikogo wartego dłuższej uwagi.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

W partnerstwie pełna harmonia, będziecie się doskonale dogadywać między sobą. Czekają Was bardzo miłe chwile. Dla Koziorożców pozostających bez pracy, sytuacja powinna ulec zmianie.

WODNIK 20.01 – 18.02

W stałych związkach zdarzą się drobne nieporozumienia i ciche dni między wami. Samotne Wodniki muszą uważać na intencje osób, z którymi się spotykają.

RYBY 19.02 – 20.03

W Waszych związkach pojawiają się drobne nieporozumienia, która będziecie musieli sobie wyjaśnić. Samotne Ryby powinny większą uwagę przywiązywać do podejścia nowo poznanych osób do spraw związku.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Kupię każdą toyotę. Tel. 531-666-333.

• Kupię każdego mercedesa sprintera, tel. 531-666-333.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

BIZNES

• Wynajmę gabinet stomatologiczny w pełni wyposażony, położony w Raciborzu ul. Mickiewicza 19b/1b, wc dla personelu i osób niepełnosprawnych oraz poczekalnia do rejestracji pacjentów. Zapraszam do kontaktu: 32-453-29-12.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczka do 120 tys. bez zaświadczeń. Szybka Decyzja. Tel. 730-809-809.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynaj życie bez długów. Obsługa Prawnika. Tel. 796-801-801.

• Kredyty gotówkowe, konsolidacyjne, akceptujemy opóźnienia do 200 tys. Tel. 730-809-809.

MATRYMONIALNE

• Pani (lat 67) pozna pana w podobnym wieku. Bez nałogów. Poważne oferty. Stały związek, 508-444-461.

PRACA

DAM PRACĘ

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. Tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

• Euro Labora Racibórz (14601) – praca za granicą – już 10 lat na rynku – zadzwoń: 32-417-20-56.

• Brukarza i pomocnika zatrudnię. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca w okolicach Raciborza, tel. 533-520-556. Płaca miesięczna 4 000 – 7 000 zł brutto.

• Zatrudnię: hydraulika, elektryka, instalatora, serwisanta. Praca przy instalacjach klimatyzacji, wentylacji, pomp ciepła. Kontakt 600-390-345.

• Magazynier. 2 zmiany. 3200 brutto + premia. 790-204-576.

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

RÓŻNE

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

• Sprzedam pianino w dobrym stanie, cena do uzgodnienia, tel. 663-329-382.

• Kupię aparat słuchowy, tel. 32-415-23-14.

TOWARZYSKIE

• Racibórz, 513-968-171.

• Racibórz, tel. 574-907-377.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy – uszczelnianie, frezowanie, tel. 513-611-500.

ZDROWIE

DIAGNOSTYKA USG

• Rezonans magnetyczny, tomograf komputerowy bez kolejki. Zaprasza Medhouse Diagnostyka. Konieczna uprzednia rejestracja. www.diagnostyka.medhouse.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po-niedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ŚWIERKI, SOSNY, JODŁY
CIĘTE I DONICZKOWE

Roszków (koło Krzyżanowic)
ul. Raciborska 10

Od 16.12.2021

Racibórz, ul. Londzina 21
(przy restauracji Młyn)

tel. 32 419 42 93, 692 188 450

www.facebook.com/choinki.roszkow

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić
ogłoszenie? – odwiedź
nas w redakcji:

Wydawnictwo
Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A

47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

za 5 złotych Wyróżnij
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

BURMISTRZ MIASTA KUźNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.



Szukasz pracy?
A może chcesz zmienić pracę?

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!



Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ
32 415 30 60
32 415 34 44
32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl
OFERUJEMY:
✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
✓ zamawianie kursów na czas
✓ wynajem kierowców
✓ drobne zakupy
VISA PAY MasterCard Maestro

Brax'Jon
Piątkowe wieczory muzyczne
przy dźwiękach saksofonu i fortepianu
Zacznij swój idealny weekend od obłędnego jedzenia, przy muzyce
Piątki od 19.00 Restauracja **Brax'Jon** Racibórz, Rynek 13

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE
NOWO OTWARTY PUNKT SZCZEPIEŃ PRZECIWKO COVID-19
#SZCZEPIMYSIĘ
REJESTRACJA
tel. kom. 604 347 669
tel. 32 724 24 20
ul. J. Kasprowicza 1
Racibórz

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



POCZUJ MAGIĘ ŚWIĄT z Galerią DUKAT

**Centrum handlowe zaprasza do Raciborza
Oferujemy usługi i zakupy dla całej rodziny**



**U NAS ZAWSZE
OTWARTE**

Racibórz, ul. Opawska 38 – 44



LiluPlay

**€uro
KANTOR**

New Smile
clinic

ARCHIPLAN
KORPORACJA PROJEKTANTÓW

**STEVE
REEVE**

Perfect Secret
Studio Beauty & Trening EMS

RINOKO
art + travel

essenza

Point
LANGUAGE CENTRE



GET IN → BANK

**Biuro
Rachunkowe**
mgr Patrycja Siniakiewicz

**max
ELEKTRO**
RADIO / TV / MULTIMEDIA

**ALIOR
BANK**
Partner

restauracja
appetito
jedzenie na wagę

Manifaktura
Magda Nawara